

wiosna 2003

ISSN 1506-1086

BEĘDOWA ZGEOBIĘSKA ✦ BRATKOWICE ✦ BZIANKA ✦ DYBROWA ✦ MROWLA ✦ PRZYBYSZÓWKA ✦ RUDNA WIELKA ✦ ŚWILCZA ✦ TRZCIANA ✦ WOLICZKA

KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY SAMORZĄDU GMINY ŚWILCZA
I TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ TRZCIANY

Trzcionka



Wielkanoc 2003

nr 25
cena 3 zł

Wiosna, wiosna przyszła wreszcie...



Musliuszkie „fanfary” były sygnałem do rozpoczęcia gali wręczenia nagród.



Wójt Gminy Świlcza Wojciech Wdowik odbiera z rąk ministra St. Żelichowskiego dyplom - „Lider Polskiej Ekologii”.



Od lewej: Czesław Śleziak, przewodniczący Rady Programowej Konkursu „Lider Polskiej Ekologii” - obecny minister Ochrony Środowiska, Wojciech Wdowik - wójt UG w Świlczy, Ryszard Chmaj - z-ca wójta, Stanisław Żelichowski - były minister Ochrony Środowiska.

Lider Polskiej Ekologii 2002

Rozmowy w kulisach



Kazimierz Kowalski, podczas występu w Sali Kameralnej Filharmonii Narodowej w Warszawie



Ekofundusz w Warszawie



Od lewej: R. Chmaj, W. Wdowik, Marianna Nycz - prezes Zarządu Funduszu, Wł. Kuoczyski



Od lewej: R. Chmaj, W. Wdowik, Mirosław Grzyb, Teresa Draus, Wł. Kuoczyski.

Zakończyła się szósta edycja Konkursu Ministra Środowiska „Lider Polskiej Ekologii”. Realizatorów 10 przedsięwzięć nagrodzono i uhonorowano tytułem „Lider Polskiej Ekologii 2002”. Przyznano również 7 wyróżnień specjalnych. O tę prestiżową nagrodę ubiegały się 132 gminy z całego kraju, a wśród nich gmina Świlcza, jako jedyna z województwa podkarpackiego oraz 65 przedsiębiorstw, które zgłosiły wnioski w kategorii przedsiębiorstwo i wyrób.

Gmina Świlcza wyróżniona w konkursie „Lider Polskiej Ekologii”

Podsumowanie konkursu

11 grudnia 2002 roku podczas uroczystego koncertu w Filharmonii Narodowej w Warszawie, minister środowiska **Stanisław Żelichowski** wręczył laureatom tytuły „Lider Polskiej Ekologii”. Już po raz szósty uhonorowano realizatorów najlepszych przedsięwzięć służących ochronie środowiska, przyznając 10 tytułów „Lider Polskiej Ekologii 2002” oraz 7 wyróżnień.

Od 2001 roku konkurs odbywa się w trzech kategoriach: przedsiębiorstwo, wyrób oraz gmina (związek gmin). Taka formuła konkursu pozwala na ukazanie zarówno działań realizowanych na rzecz ochrony środowiska w sferze produkcji oraz usług, jak i różnorodnych inicjatyw lokalnych służących poprawie jakości życia mieszkańców miast i gmin Polski.

Do szóstej edycji konkursu zgłoszono w kategorii gmina (związek gmin) – 132 przedsięwzięcia, w kategorii przedsiębiorstwo – 48, a w kategorii wyrób – 17. Kryteria oceny, którymi kierowała się Rada Programowa to między innymi wysoki efekt ekologiczny i nowoczesność.

Gmina Świlcza wśród laureatów

Minister środowiska, na wniosek Rady Programowej uhonorował tytułem „Lider Polskiej Ekologii 2002” i statuetką, realizatorów 10 przedsięwzięć. Wręczył też 7 wyróżnień specjalnych w formie dyplomu. To zaszczytne wyróżnienie odbierali: **Wojciech Wdowik** – wójt gminy Świlcza i jego zastępca **Ryszard Chmaj**.

Dziękując za nagrodę, **Wojciech Wdowik** powiedział: *„Panie Ministrze, drogie Panie i Panowie. Przyjechaliśmy tutaj z Podkarpacia. Dla niektórych, to koniec Polski a dla mnie jest to początek Polski. Bardzo serdecznie dziękuję Radzie Programowej konkursu „Lider Polskiej Ekologii”, za tak zaszczytne wyróżnienie, jakim jest nagroda „Lider Polskiej Ekologii”. Jest to*

nagrada przede wszystkim dla mieszkańców mojej gminy, której mam zaszczyt wójtować. Serdecznie dziękuję funduszowi „Ekofundusz” w Warszawie za pomoc w realizacji tych inwestycji i Wojewódzkiemu Funduszowi Ochrony Środowiska, jak również Narodowemu Funduszowi Ochrony Środowiska. Zapewniam Państwa, że ta nagroda będzie dla nas bodźcem do dalszej pracy na rzecz ochrony środowiska...

Gminne inwestycje ekologiczne

Na to prestiżowe wyróżnienie „Lider Polskiej Ekologii”, złożyły się następujące działania gminy Świlcza na rzecz kompleksowego programu ochrony środowiska, jak: wodociąg, kanalizacja, modernizacja kotłowni i pieców węglowych na gazowe w większości szkół podstawowych, domach ludowych, domach strażaka, wywóz odpadów komunalnych, ochrona torfowisk i terenów wodno-błotnych wzdłuż rzeki Mrowla, utworzenie ścieżki ekologicznej, itp.

Gmina Świlcza już wcześniej była nagradzana w wielu konkursach organizowanych przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. W 1997 roku gmina uczestniczyła w konkursie „Na zagospodarowanie odpadów na terenach wiejskich”, otrzymując nagrodę pieniężną w kwocie 200 tys. zł. Także jesienią 2001 roku w konkursie „Na najlepiej rozwiązana gospodarkę wodno-ściekową na terenach wiejskich” – gmina Świlcza została wyróżniona przez prezesa zarządu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej nagrodą w kwocie 150 tys. zł.

Plany na przyszłość

Otrzymane nagrody stały się bodźcem do dalszych działań na rzecz poprawy stanu ochrony środowiska w gminie. I tak, już w bieżącym roku ruszy budowa ścieżki rowerowej. Trasa

planowanej ścieżki liczyć będzie około 30 km, prowadzić będzie przez Rudną Wielką, Świlczę, Dąbrowę, Woliczkę, Bziankę i Przybyszówkę.

Na trasie nowej ścieżki rowerowej planowane jest ustawienie 6 tablic informacyjnych z zaznaczoną trasą ścieżki oraz 5 tablic z informacją o najciekawszych obiektach na terenie gminy. Ustawione będą także trzy wiaty, gdzie będzie można organizować imprezy, pikniki, spotkania itp. Szczegółowa informacja o planowanej przez Urząd Gminy ścieżce rowerowej zostanie umieszczona w specjalnych folderach, które Gmina planuje wydać już wkrótce.

W uroczystości wręczenia nagród dla laureatów konkursu „Lider Polskiej Ekologii” uczestniczyli znani politycy i parlamentarzyści a wśród nich senator **Mieczysław Janowski** z Rzeszowa, złożył on gratulacje **Wojciechowi Wdowikowi** i **Ryszardowi Chmajowi** z okazji otrzymania tego prestiżowego wyróżnienia w dziedzinie ekologii dla gminy Świlcza.

Gala pokonkursowa

W uroczystej gali rozdania nagród uczestniczyli ponadto: **Teresa Draus** – pracownik gminy Świlcza, **Władysław Kwoczyński** – radny gminy, redaktor „Trzcionki” oraz **Zbigniew Lis** – fotoreporter „Trzcionki”.

Po rozdaniu nagród i wyróżnień odbył się uroczysty koncert z udziałem czołowych śpiewaków polskiej sceny operowej, jak: **Kazimierz Kowalski**, **Wiesław Bednarek**, **Andrzej Jurkiewicz**, **Sylwia Staszewska** i inni. Wiersze ks. Jana Twardowskiego recytował **Maciej Rajzacher** – znany aktor scen warszawskich. Galę koncertową prowadzili: **Joanna Racewicz** – prezenterka TVP i **Robert Janowski** – aktor i piosenkarz. Koncert zakończył się podkarpackim akcentem, jakim była znana piosenka pt. „Zielone wzgorza nad Soliną”, którą zaśpiewał **Robert Janowski**.

Władysław Kwoczyński

Z GMINY

Ogólna charakterystyka

Gmina Świlcza swoim zasięgiem obejmuje 10 wsi sołeckich i pod względem obszaru zajmuje drugie miejsce w powiecie. Powierzchnia gminy o obszarze 12 843 ha stanowi ok. 10% powierzchni powiatu, nieznacznie wyprzedza ją gmina Głogów Młp. Cztery największe miejscowości gminy: Bratkowice, Przybyszówka, Świlcza i Trzcianna obejmują 73% całego obszaru gminy, a ludność tych wsi stanowi 71% mieszkańców gminy.

W minionej kadencji do Rady Gminy wybrano 24 radnych, którzy uczestniczyli w pracach 5 komisji:

- Komisji Planowania Gospodarczego i Budżetu,
- Komisji Zdrowia, Oświaty, Kultury i Porządku Publicznego,
- Komisji Rolnictwa, Handlu, Usług i Ochrony Środowiska,
- Komisji Regulaminowo-Mandatowej,
- Komisji Rewizyjnej.

Rada odbyła 29 sesji, w tym 2 uroczyste, na których podjęto 297 uchwał. Jednym z największych zadań Rady była restrukturyzacja szkolnictwa w 1999 roku, gdzie powołano 5 zespołów szkół (podstawowe 6-letnie i gimnazja 2-letnie) oraz 7 szkół podstawowych 6-klasowych.

Urząd Gminy zatrudnia 47 pracowników etatowych, z tego 38 pracuje w administracji urzędu, 6 w bibliotekach i 3 w kulturze.

Budżet gminy

Największe dochody osiągnęła gmina w roku 2001. Ogółem: **21 128 263 zł**, z tego: dochody własne – 5 080 198 zł, dotacje celowe – 2 895 517 zł, subwencja ogólna – 10 889 664 zł (w tym: oświatowa – 7 612 253 zł, podstawowa – 2 549 476 zł, rekompensująca – 727 925 zł). Udział w podatkach stanowiących dochód budżetu państwa wynosił 2 262 884 zł.

W roku 2002 dochody budżetu gminy były najniższe na przestrzeni omawianych 4 lat kadencji Rady. W roku 2002 stanowiły – ogółem: **15 224 885 zł**, z tego: dochody własne – 3 150 871 zł, dotacje celowe – 1 664 414 zł, subwencja ogólna – 9 004 775 zł (w tym oświatowa – 6 905 260 zł, podstawowa – 1 627 512 zł, rekompensująca – 471 983 zł). Udział w podatkach

zmniejszył się do kwoty 1 404 845 zł. Należy zaznaczyć, że wysokość dotacji centralnej uzależniona jest od odprowadzonej sumy podatków do budżetu państwa.

Działalność gospodarcza

Na terenie gminy działalność gospodarczą prowadzi 667 podmiotów, w tym tylko 3 przedsiębiorstwa państwowe. Największa liczba podmiotów występuje w sekcji handlu i naprawa (262 podmioty). Część mienia jest w posiadaniu gminy, takie jak: szkoły i obiekty użyteczności publicznej. Pozostała część stanowi indywidualną własność. Największymi zakładami na terenie gminy są:

Informacja z działalności Urzędu Gminy Świlcza w okresie kadencji Rady od listopada 1998 roku do września 2002 roku

- Małopolskie Zakłady Produkcji Elementów Sanitarnych „Karmat” w Przybyszówce,
- Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe „Polimarky” w Przybyszówce,
- Firma „Restol” w Bratkowicach,
- PPHU „Fenetra” s.c. w Mrowli,
- PPUH „Meblo-Styl” w Przybyszówce,
- Dworak Józef i Piotr – skup i ubój żyweca wieprzowego, produkcja wędlin w Mrowli,
- Browar „Romus” w Dąbrowie,
- Zakład Produkcyjno-Handlowy T. Czyż w Rudnej Wielkiej,
- Hurtownia „Drippol” s.c. z siedzibą w Trzciannie,
- Firma „Kazex” w Trzciannie,
- Zakład Mięsny „Kozubal” w Mrowli,
- Zakład Mechaniki Motoryzacyjnej w Przybyszówce,
- Zakład Pracy Chronionej „Polemic” z siedzibą w Trzciannie,
- Hurtownia Wielobranżowa „Gemma” w Przybyszówce,
- Piekarnie: 2 w Trzciannie, 1 w Bratkowicach, 1 w Dąbrowie,
- Ciastkarnie: w Świlczy i Przybyszówce.

Na terenie gminy brakuje przede

wszystkim zakładów zajmujących się wytwarzaniem pieczywa cukierniczego, fryzjerstwem, krawiectwem, usługami stolarskimi i tapicerskimi, usługami w zakresie naprawy sprzętu AGD, wyrobem elementów betonowych (kręgi, przepusty itp.), usługami tartacznymi suszarni

Rolnictwo

Powierzchnia ogólna gruntów ornych w gminie wynosi 9365 ha, z tego zasiewy zajmują 2523 ha, sady – 157 ha. W gminie, podobnie jak w całym województwie przeważają małohektarowe gospodarstwa o powierzchni od 1 do 2 ha, które stanowią 49,8%, nieco większe od 2-4 ha obejmują 39,7%, od 7 do 10 ha i powyżej 10 ha gospodarstw tych jest po 1,1%. Podstawowe uprawy to zboża, które stanowią 2445 ha upraw, ziemniaki 1000 ha, buraki cukrowe 300 ha, warzywa i owoce – 194 ha. Wśród produkcji zwierzęcej dominuje chów drobiu, bydła, trzody chlewnej i królików.

W posiadaniu gospodarstw rolnych znajduje się 1120 ciągników, ponad 100 sztuk opryskiwaczy i kosiarek rotacyjnych, 40 kombajnów zbożowych, 50 pras do słomy, 3 kombajny ziemniaczane i 2 buraczane.

Usługi w zakresie uprawy gruntów rolnych świadczą Kółka Rolnicze w Trzciannie i Przybyszówce oraz indywidualni rolnicy prowadzący działalność gospodarczą. Usługi w przypadku produkcji owocowo-warzywnej i roślin przemysłowych w stosunku do potrzeb są w miarę wystarczające. Natomiast niewystarczająca jest liczba ubojni i masarni, co zawęża możliwość zbytu produkcji zwierzęcej.

Zatrudnienie i bezrobocie

Przeważająca część ludności gminy czynnej zawodowo znajduje zatrudnienie w firmach na terenie gminy lub w pobliskim Rzeszowie. Przeważająca liczba zatrudniona jest w handlu detalicznym.

Z roku na rok zwiększa się jednak liczba bezrobotnych. Podczas gdy w roku 1998 było ich w gminie 881, to na koniec sierpnia 2002 r. liczba ta wzrosła do 1164 osób, w tym przeważająca liczba kobiet. Prawo do zasiłku posiada tylko 151 osób, co stanowi 6,4% ogółu zarejestrowanych bezrobotnych. W warunkach gminy Świlcza zarejestrowane bezrobocie nie ujmuje wszystkich bezrobotnych, bowiem przepisy nie dopuszczają do rejestracji bezrobotnych właścicieli gospodarstw rolnych powy-

zej 2 ha. Szacunkowo w tej grupie małorolnych gospodarzy jest około 1000 bezrobotnych. Z przekroju wiekowego bezrobocia wynika, że bezrobotnymi są ludzie młodzi, często młode małżeństwa i koszty utrzymania tych osób przenoszone są w koszty opieki społecznej.

Oświata

Nasza gmina objęta jest stosunkowo dobrze rozwiniętą siecią placówek oświatowych. Składają się na nią:

- Zespół Szkół Rolniczego Centrum Kształcenia Ustawicznego w Trzcianie, w skład którego wchodzi: 3 technika o specjalizacji inżynierii środowiska i melioracji, weterynaryjnej oraz żywienia i gospodarstwa domowego, Szkoła Policealna – inżynierii środowiska i melioracji, Szkoła Zasadnicza o specjalizacji mechanik – operator maszyn i urządzeń rolniczych oraz Zaoczne Technikum mechanizacji rolnictwa;
- Niepubliczna Szkoła Muzyczna I i II stopnia w Trzcianie;
- 5 Zespołów Szkół (podstawowe i gimnazja) w Świlczy, Bratkowicach, Trzcianie, Przybyszówce i Rudnej Wielkiej;
- 11 szkół podstawowych;
- 4 placówki przedszkolne (w Świlczy 4-oddziałowe, w Bratkowicach 2-oddziałowe, w Trzcianie i Dąbrowie 1-oddziałowe).

W szkołach podstawowych i gimnazjalnych uczy się 2406 uczniów i zatrudnionych jest 230, 82 etatów nauczycieli, zaś do przedszkoli uczęszcza 230 dzieci a opiekę nad nimi sprawuje 15 nauczycieli.

Koszty utrzymania szkół i przedszkoli ponosi Urząd Gminy. W 10 placówkach oświatowych zmieniono lub zainstalowano ogrzewanie gazowe. Wszystkie zespoły szkół posiadają pracownie komputerowe. W 4 szkołach są pełnowymiarowe sale gimnastyczne, w 2001 roku została rozpoczęta budowa piątej pełnowymiarowej sali gimnastycznej w Przybyszówce. W trzech szkołach: Świlczy, Trzcianie i Bratkowicach funkcjonują stołówki, gdzie uczniowie korzystają z pełnych obiadów, natomiast w pozostałych dożywianie prowadzone jest w formie gorącej zupy. Pomoc dzieciom w formie dożywiania w szkołach i przedszkolach finansowana jest z gminnej opieki społecznej. W roku 2002 z tej formy pomocy skorzystało 86 dzieci.

Inne formy pomocy, jakie udziela Urząd Gminy dla dzieci z rodzin biednych i dla niepełnosprawnych to paczki żywnościowe z okazji Świąt Wielkanocnych i Bożego Narodzenia. W roku

2002 z tej formy pomocy skorzystało 52 dzieci, najwięcej zaś było ich w latach 2000-2001. Ponadto pomoc dzieciom wyraża się też w formie dofinansowania kolonii, zimowisk i obozów i tu poszczególne lata wykazują tendencję wzrostową, podczas gdy z tej formy pomocy w roku 1998 skorzystało 27 dzieci, to w roku 2002 liczba ta wzrosła do 60 dzieci.

W okresie minionej kadencji prawie wszystkie placówki oświatowe objęte były inwestycjami w postaci budowy, modernizacji i remontów. Do większych inwestycji należy zaliczyć: wybudowanie nowego gimnazjum w Świlczy, nadbudowa piętra w szkole w Dąbrowie, wybudowanie sali gimnastycznej w Rudnej Wielkiej, budowa I piętra w SP nr 2 w Bratkowicach. Inne roboty inwestycyjne dotyczyły modernizacji ogrzewania, wymiany dachów z ociepleniem, drobne prace nad dokończeniem budowy przedszkola w Bratkowicach, robót wykończeniowych, malowania, wymiany okien, opracowania projektów nowych inwestycji, wymiany niesprawnych elementów itp.

Kultura i sport

Na terenie gminy działa 7 bibliotek publicznych z 1-osobową obsadą: w Świlczy, Trzcianie, Bratkowicach, Przybyszówce, Rudnej Wielkiej, Mrowli i Dąbrowie. Mieszczą się one w domach ludowych, budynkach OSP oraz w budynku przedszkola. W gminie działają 3 kluby młodzieżowe, tj. w Trzcianie, Bratkowicach i Dąbrowie, nad którymi sprawuje opiekę pracownik ds. kultury przy Urzędzie Gminy. W klubach tych działają: 1 zespół tańca nowoczesnego, 4 kółka zainteresowań, kluby szachistów, klub twórców nieprofesjonalnych, 3 kółka plastyczne, kółko fotograficzne, w Trzcianie działa chór „Cantus” o ponad 60-letniej tradycji, znany w regionie i kraju z wysokiego poziomu artystycznego. Przy szkole w Trzcianie od kilku lat funkcjonuje chór „Kantuski”, który również w eliminacjach krajowych zajmuje wysokie miejsca. W Bratkowicach i Przybyszówce działają amatorskie zespoły śpiewacze skupione przy Kołach Gospodyń. Dodatkowo przy KGW w Przybyszówce działa kabaret. Przy Zespole Szkół RCKU w Trzcianie od kilku lat istnieje Zespół Pieśni i Tańca „Pułanie”, któremu patronuje Urząd Gminy. Ponadto w Trzcianie funkcjonuje kapela ludowa. Wszystkie te grupy prowadzone są przez instruktorów godzinowo płatnych przez Urząd Gminy, bądź działają przy organizacjach społecznych i w klubach. Obsługują one prawie wszystkie im-

prezy widowiskowe w gminie.

Od 1997 roku w Trzcianie redagowany jest kwartalnik społeczno-kulturalny „Trzcionka”, którego wydawanie jest w większości finansowane przez Urząd.

Największe wydatki w dziedzinie kultury ponoszone są w wyniku dokończenia budowy nowego Domu Ludowego w Trzcianie. W roku 2003 przewiduje się oddanie tego obiektu do użytku.

Działalność sportową w Gminie prowadzi 7 klubów sportowych: w Trzcianie, Świlczy, Bratkowicach, Mrowli, Rudnej Wielkiej, Przybyszówce i Dąbrowie. We wszystkich wsiach gminy są boiska sportowe.

Działalność LKS na terenie gminy koordynuje Rada Gminna LZS. Oprócz rozgrywek ligowych drużyny sportowe brały udział w rozgrywkach o Puchar Wójta Gminy oraz o Puchar Przewodniczącego Rady Gminnej Ludowe Zespoły Sportowe. Turnieje te co roku odbywają się w innej miejscowości i cieszą się dużym zainteresowaniem. Wsparcie finansowe otrzymują z budżetu gminy, w latach 1998-2001 na sport przeznaczono kwotę 803 tys. zł, w tym na wydatki bieżące 323 tys. zł a na inwestycje 780 tys. zł.

Opieka społeczna

Począwszy od roku 1998 do końca września 2002 r. na cele opieki wykorzystano ogółem: 7 225 176 zł, w tym ze środków własnych – 2 268 015 zł i ze środków zleconych – 4 957 161 zł.

Zadanie zlecone obejmowały:

- zasiłki stałe dla kobiet niepracujących a opiekujących się dzieckiem niepełnosprawnym,
- renty socjalne dla osób posiadających I lub II grupę niepełnosprawności, powstałą przed 18 lub 25 rokiem życia,
- zasiłki okresowe dla osób samotnie wychowujących co najmniej 1 dziecko do 7 roku życia, a nie mających prawa do zasiłku dla bezrobotnych,
- opłacanie składek na ubezpieczenia społeczne i zdrowotne dla osób pobierających zasiłek gwarantowany, zasiłek stały, renty socjalne,
- wypłacane od roku 1997 okresowe zasiłki specjalne (w gminie funkcjonujące do 2000 r.),
- wypłacanie zasiłków okresowych (od roku 1998 do 2001),
- zasiłki stałe wyrównawcze dla osób samotnych lub w rodzinie niezdol-

(Ciąg dalszy na str. 6)

Informacja z działalności Urzędu Gminy Świlcza

(Ciąg dalszy ze str. 5)

nych do pracy z powodu wieku lub inwalidztwa (liczba tych zasiłków utrzymuje się prawie na jednakowym poziomie np. w roku 2002 wynosiła – dla 19 osób),

- zasiłki macierzyńskie zgodne z Programem Rządowym,
- zasiłki rodzinne i pielęgnacyjne.

Ponadto Ośrodek Pomocy Społecznej w gminie kompletuje wnioski o umieszczenie osób w domach pomocy społecznej, liczba tych osób stopniowo maleje np. w roku 1998 było 20 takich wniosków, natomiast w 2002 – 7 wniosków.

Do roku 2001 włącznie, Ośrodek kompletował wnioski o zasiłki kombatanckie, w chwili obecnej ten fundusz został zlikwidowany.

Z zadań własnych gminy finansowane są pomoce finansowe:

- na dożywianie dzieci w szkołach i przedszkolach (od roku 1998 liczba dzieci korzystających wzrosła prawie dwukrotnie),
- na usługi opiekuńcze dla osób samotnych, chorych, itp.,
- na pochówki dla osób zmarłych, nie mających rodziny (ostatni pogrzeb sprawiono dla 2 osób w 2000 roku),
- wyprawki w naturze dla kobiet rodzących dzieci,
- wypłacanie zasiłków celowych (z tej formy pomocy np. w roku 2002 skorzystało w gminie 541 osób),
- zasiłki celowe specjalne (w porównaniu do roku 1998 liczba zasiłków w roku 2002 zmalała trzykrotnie z powodu ograniczonych środków),
- pomoc w formie zasiłków celowych zwrotnych, gdy uzyskany dochód osoby lub rodziny przekroczył kryterium ustawowe,
- pomoc w formie zakupu węgla (w roku 2002 z tej formy pomocy skorzystały 62 osoby),
- oraz pomoc dla dzieci w formie paczek świątecznych i na dofinansowanie kolonii, obozów, itp.

Drogi i szlaki komunikacyjne

Przez tereny gminy Świlcza przebiegają drogi krajowe, wojewódzkie, powiatowe i gminne. Sieć dróg w gminie jest wystarczająco rozwinięta. Drogi powiatowe posiadają nawierzchnię bitumiczną o 75% zużycia. Połowa dróg gminnych posiada nawierzchnię żwirową, ale z powodu usytuowania ich na

terenach pagórkowatych ulegają one erozji wodnej spowodowanej spływem wód deszczowych. Konieczny jest więc remont i modernizacja dróg gminnych i powiatowych, dotyczy to również dróg lokalnych często łączących wsie i tereny innych gmin.

Z roku na rok zwiększają się koszty utrzymania i modernizacji dróg. I tak w roku 1998 środki na utrzymanie dróg z budżetu gminy wynosiły 157 216 zł, zaś w roku 2002 (do końca września) – 480 020 zł. Podział środków na poszczególne miejscowości przyjęto na podstawie procentowego udziału dróg miejscowości w porównaniu z ich długością w gminie. Zimowe utrzymanie dróg (w zależności od sytuacji pogodowej) kształtuje się rocznie na poziomie ok. 60 000 zł.

Oświetlenie uliczne dróg również wzrasta. Za oświetlenie i konserwację przy drogach krajowych i powiatowych Urząd otrzymuje refundację z budżetu państwa, natomiast koszty oświetlenia dróg gminnych ponosi Urząd Gminy. W roku 2002 za pierwsze półrocze koszt oświetlenia wyniósł 14 876 zł.

Straż Pożarna

Jednostki OSP działają we wszystkich miejscowościach i skupiają 565 członków. W dyspozycji OSP jest 13 samochodów pożarniczych, 15 motopomp oraz inny niezbędny sprzęt do walki z pożarami. W latach 1998-2002 wykonano karosaż 4 samochodów pożarniczych na łączną kwotę ok. 260 000 zł, ponadto zakupiono samochód marki Żuk dla OSP Woliczka. Dopuszono również jednostki w innych niezbędny sprzęt jak: węże, umundurowanie, piły mechaniczne itp.

W latach 1998-2001 nie było obiektu strażackiego, gdzie nie prowadzone byłyby prace inwestycyjne lub remontowe, wydatki na te cele wyniosły 520 000 zł. W roku 2002 na ochronę p. pożarową z budżetu gminy przeznaczono kwotę 131 000 zł, w tym na wydatki bieżące (zakup paliwa, umundurowanie, płace dla kierowców, ubezpieczenia pojazdów i strażaków, zakup sprzętu, remonty samochodów, motopompy, itp.) przeznaczono 90 000 zł, a na remonty – 41 000 zł.

Do najważniejszych zadań inwestycyjnych realizowanych w roku 2002 było dokończenie i oddanie do użytku Domu Strażaka w Bziance.

Wodociągi i kanalizacja

Siecią wodociągową objęte są wszystkie miejscowości gminy Świlcza. Kanalizację posiadają wsie: Świlcza, Mrowla, Woliczka, Bratkowice, w

trakcie budowy i jej ukończenia objęte są wsie: Trzciana, Dąbrowa i Rudna Wielka, zaś projekt techniczny wykonano dla pozostałych miejscowości tj. Przybyszówki i Błędowej Zgłobienkiej.

Oczyszczanie i ochrona środowiska

Gmina Świlcza od 1996 roku objęta została kontenerowym wywozem odpadów komunalnych. Zakupiono wówczas samochód śmieciarkę o remontowanym podwoziu oraz 280 szt. kontenerów na odpady i 48 na szkło i makulaturę. Od stycznia 2002 r. mieszkańcy gminy zostali objęci indywidualnym systemem usuwania odpadów komunalnych ze swoich gospodarstw. W roku 1997 gmina Świlcza brała udział w konkursie „Na zagospodarowanie odpadów w terenach wiejskich”, za co nagrodzona została przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska kwotą 200 000 zł.

W listopadzie 2002 r. w „Konkursie na najlepiej rozwiązana gospodarstwo wodno-ściekową na terenach wiejskich” gmina została wyróżniona przez prezesa NFOŚiGW kwotą 150 000 zł.

Obszar torfowisk w dolinie rzeki Mrowla jest objęty ochroną. W roku 2001 uchwałą Rady Gminy na tym terenie utworzono użytek ekologiczny o powierzchni 30,5 ha. W ramach tego projektu zostało wykonane: modernizacja jazu na rzece Mrowla, opracowanie i wytyczenie ścieżki ekologicznej o długości 3,5 km. Ponadto odtworzono zbiornik wodny Świlcza-Kamyszyn o powierzchni 0,8 ha, modernizację urządzeń piętrzących wodę na potokach oraz wykonano część prac ziemnych na zbiornikach retencyjnych Trzciana-Dyndy. Celem spopularyzowania tych terenów opracowano i wydano folder. Budowa zbiornika Trzciana-Dyndy zamknęła się kwotą 1 043 361 zł. Realizacja projektu pozwoli przywrócić właściwe stosunku wodne w dolinie rzeki Mrowla w rejonie Świlcza i Trzciana.

Zahamowane zostaną procesy degradacji złoża torfowego i jednocześnie stworzone zostaną warunki do regeneracji torfowisk. Nastąpi także polepszenie warunków bytowych dla ptactwa wodno-błotnego oraz ptaków drapieżnych a także powstaną nowe miejsca łęgowe dla płazów.

W roku 2002 Zarząd Gminy zgłosił osiągnięcia związane z ochroną środowiska do konkursu „Lider Polskiej Ekologii”.

Na podst. mat. z UG Świlcza opracowała: Maria Smagała

Budżet Gminy Świlcza na 2003 rok

Rada Gminy Świlcza podjęła w dniu 30 grudnia 2002 r. uchwałę w sprawie budżetu gminy na 2003 rok, wg której zaplanowano dochody budżetu w kwocie 20 877 040 zł, rozchody – 20 485 334 zł.

Dochody własne gmina uzyskuje z działów: gospodarki mieszkaniowej, dochodów od osób prawnych i fizycznych, wpłaty na kanalizację. Inne dochody to dotacje celowe np. na oświatę, opiekę społeczną, z zakresu administracji i inne.

Plan wydatków opracowany jest wg poszczególnych działów. I tak:

- **Rolnictwo i leśnictwo** – 65 500 zł, w tym: na postępowanie biologiczne w produkcji roślinnej i zwierzęcej – 33 600 zł, izby rolnicze – 12 900 zł, leśnictwo – 10 000 zł;
- **Wytwarzanie i zaopatrzenie w energię elektryczną, gaz i wodę** – 192 400 zł, m.in. remont ujęcia wody w Woliczce – 20 000 zł, wydatki na wodociąg Świlcza – 170 000 zł;

- **Gospodarka mieszkaniowa** – 100 000 zł;
- **Działalność usługowa** – 60 000 zł (wydatki dotyczące planu zagospodarowania przestrzennego);
- **Administracja publiczna** – 2 229 700 zł;
- **Bezpieczeństwo publiczne i ochrona p. pożarowa** – 95 000 zł;
- **Oświata i wychowanie** – 10 936 124 zł, w tym: szkoły podstawowe (płace, remonty) – 7 310 552 zł, przedszkola przy szkołach – 813 087 zł, gimnazja – 2 577 650 zł, dowóz uczniów do szkół – 151 775 zł;
- **Ochrona zdrowia** – 80 000 zł;
- **Opieka społeczna** – 1 759 700 zł;
- **Edukacyjna opieka wychowawcza** – 1 551 798 zł, w tym: świetlice szkolne – 250 657 zł, przedszkola – 1 297 685 zł, doszkąlanie i doskonalenie nauczycieli – 3 456 zł;
- **Gospodarka komunalna i**

- ochrona środowiska** – 1 803 000 zł, w tym: gospodarka ściekami i ochrona wód (wraz z wpłatami ludności) – 1 395 000 zł, Bratkowice – 155 000 zł, Błędowa Zgłobieńska – 650 000 zł, Przybyszówka – 500 000 zł, oświetlenie placów, ulic, dróg – 278 000 zł;
- **Kultura i ochrona dziedzictwa narodowego** – 695 000 zł, w tym: domy, ośrodki kultury, kluby, biblioteki – 235 000 zł, pozostała działalność – wydatki – 235 000 zł, w tym bieżące: Dom Ludowy Woliczka – 20 000 zł, Dom Ludowy Rudna Wielka – 5 000 zł, Dom Ludowy Trzciana – 30 000 zł, wydatki majątkowe: Dom Ludowy Trzciana – 170 000 zł;
- **Kultura fizyczna i sport** – 104 000 zł.

Uwaga: Przedstawiony plan budżetu nie uwzględnia wszystkich dochodów i wydatków a jedynie wybrane działy. (UG)

Gmina Świlcza (w liczbach)



OŚWIATA, KULTURA, SPORT

I. W r. szk. 2002/3 w gminie Świlcza:

1. Funkcjonuje 4 przedszkola oraz 12 oddziałów przedszkolnych, do których uczęszcza 196 dzieci sześciolletnich.
2. W szkołach podstawowych w liczbie 12 uczy się 1522 uczniów, a w 5 gimnazjach naukę pobiera 880 uczniów.
3. Zespół Szkół Rolniczego Centrum Kształcenia Ustawicznego w Trzcianie liczy 6 typów szkół w tym 1 kierunku kształcenia pomaturalnego. Ogółem liczba uczniów i słuchaczy wynosi 513.
4. W Akademii Rolniczej w Krakowie, Wydział Zamiejscowy w Trzcianie na Wydziale Inżynierii Środowiska i Geodezji studiuje 120 studentów.
5. Niepubliczna Szkoła Muzyczna w

Trzcianie I i II stopnia posiada 5 kierunków kształcenia.

6. Nauczycieli pełnozatrudnionych w placówkach publicznych 230,88 etatów.
7. Świetlice szkolne zapewniają opiekę 35 uczniom, a z dożywiania w szkołach korzysta ok. 870 uczniów.
8. W internacie RCKU w Trzcianie mieszka 70 uczniów.

II. W gminie jest 4 młodzieżowe kluby kultury, 7 bibliotek publicznych, które dysponują księgozbiorem o łącznej sumie woluminów 82201, czytelników - 2688.

1. Funkcjonują 3 stowarzyszenia regionalne: Bratowice, Świlcza, Trzciana.
2. Wydawane jest 1 czasopismo samo-

ządowe o nakładzie ok. 800-1000 egzemplarzy („Trzcionka”).

3. Zespołów regionalnych, kapel, chórow - ogółem jest 14, z liczbą członków ok. 250 osób.

III. W szkołach Gminy Świlcza znajdują się 4 pełnowymiarowe sale gimnastyczne, pozostałe szkoły mają zastępcze sale gimnastyczne.

1. Drużyn sportowych w tym piłkarskich: 9 - o liczbie zawodników ok. 200.
2. Corocznych, cyklicznych imprez sportowych jest ok. 140, w tym: rozgrywki ligowe, Turniej w piłce nożnej o Puchar Wójta Gminy Świlcza, Turniej Old Boi o Puchar Przewodniczącego ZG LZS.

(UG)

Terminarz imprez masowych i uroczystości państwowych na rok 2003

Lp.	Tytuł uroczystości	Termin	Miejsce	Organizator
1.	I Gminny Konkurs Recytatorski	7.01.	SP Błędowa Zgł.	SP Błędowa Zgł., UG Świlcza, Doradca metodyczny
2.	II Gminny Przegląd PARA 2003	16.02.	DS Bratkowice	UG Świlcza, Organizacje społeczne
3.	I Gminny Konkurs Plastyczny	20.02.	ZS Dąbrowa	SP Dąbrowa, UG Świlcza, Doradca metodyczny
4.	I Gminny Konkurs Recytatorski	13.03.	Klub Galaktyka	ZS Trzciana, UG Świlcza
5.	III Gminny Przegląd Teatrzyków Szkolnych	26.04.	DS Bratkowice	UG Świlcza, Doradca metodyczny
6.	II Gminny Konkurs Wiedzy Ekologicznej	kwiecień	ZS Rudna Wielka	ZS Rudna Wielka, UG Świlcza
7.	II Gminny Konkurs Ortograficzny	maj	ZS Świlcza	ZS Świlcza, UG Świlcza
8.	Otwarcie Domu Ludowego w Trzcianie	14.06.	DL Trzciana	UG Świlcza, Organizacje społeczne
9.	Gminne Obchody Dnia Matki	25.05.	DS Przybyszówka	KGW Przybyszówka, UG Świlcza
10.	II Gminny Konkurs o Ruchu Drogowym	czerwiec	ZS Dąbrowa	SP Dąbrowa, UG Świlcza
11.	II Gminny Konkurs Pływacki	czerwiec		ZS Bratkowice, UG Świlcza
12.	III Gminne Obchody Dnia Dziecka	8.06.	Stadion LKS Rudna Wielka	ZS Rudna Wielka, UG Świlcza
13.	II Gminny Turniej Sołectw	6.07.	Stadion LKS Świlcza	UG Świlcza, Organizacje społeczne
14.	Gminne Dożynki	24.08.	Stadion LKS Bratkowice	UG Świlcza, Organizacje społeczne
15.	Uroczystości 11 listopada	11.11.	DL Trzciana	UG Świlcza

Harmonogram imprez masowych o charakterze kulturalno-rozrywkowym zgłoszonych przez sołectwa i organizacje społeczne na rok 2003

- 27 kwiecień - Festyn integracyjny, Ośrodek wychowawczy w Mrowli pod patronatem UG Świlcza i Starosty powiatu rzeszowskiego
- 3 maj - Festyn strażacki w Bratkowicach połączony z zawodami OSP Świlcza i Bratkowice
- 11 maj - Festyn integracyjny w Szkole Podstawowej w Mrowli
- 18 maj - nadanie sztandaru dla OSP Bzianka
- 15 czerwiec - Gminne Zawody Strażackie
- 28-29 czerwiec - Dni Bratkowic
- 13 lipiec - Festyn Rekreacyjny w Bziance
- 20 lipiec - 50-lecie LKS Mrowlanka
- Lipiec - Puchar Wójta w piłce nożnej
- 27 lipiec - Festyn integracyjny - KGW Świlcza
- 15 sierpień - Dni Świlczy, LKS Świlcza
- Sierpień - Puchar Wójta Oldboi w piłce nożnej
- Sierpień - Memoriał „Rodzoniu” w Dąbrowie

Organizatorzy zastrzegają sobie możliwość zmiany dat ww. uroczystości z przyczyn niezależnych od organizatorów.
Zapraszamy

PODATKI w 2003 r.

Od 1.01.2003 r. nastąpiła nowelizacja przepisów podatkowych. Zostały zmienione ustawy: o podatku rolnym z dn. 15.11.1984 r. o podatku od nieruchomości z dn. 12.01.1991 r. Ww. zmiany opublikowano w Dz.U. Nr 200 poz. 1680 i 1683 z dn. 30.11.2002 r. W konsekwencji tych zmian mamy częściowo nowe zasady opodatkowania i tak od tego roku rolnicy płacą podatek od nieruchomości za drogi i działki budowlane niesklasyfikowane (oznaczone jako B). Maksymalna stawka za te grunty ogłoszona przez Ministra Finansów wynosi 0,30 zł. Uchwałą Rady Gminy Nr II/8/2002 z dn. 4.12.2002 r. obniżono na terenie naszej gminy stawkę do wysokości 0,20 zł od 1 m². W latach poprzednich grunty te nie były opodatkowane w podatku rolnym, dlatego też u niektórych rolników nastąpił znaczny wzrost podatku. W podatku od nieruchomości drogi były opodatkowane już od 1997 r., lecz stawka tego

podatku była niższa. W poprzednim roku było to 0,60 zł od 1 m², podobnie jak za inne grunty, które nie stanowiły użytków rolnych.

W podatku od nieruchomości nowością jest naliczanie podatków nie od m² użytków rolnych lecz od powierzchni wyrażonej w hektarach, proporcjonalnie, wg stawki 5 kwintali żyta liczonej z 1 ha fizycznego, która wynosi 167,26 zł. Tutaj z kolei w wielu przypadkach spowodowało to obniżenie podatku.

Ponadto zarówno w podatku rolnym jak i w podatku od nieruchomości zostały zwolnione grunty sklasyfikowane jako Lz (tj. grunty zadrzewione i zakrzewione) oraz grunty rolne w klasie V i VI.

W związku z licznymi zapytaniem odnośnie naliczonego podatku mamy nadzieję, że powyższe wyjaśnienia pozwolą przybliżyć i zrozumieć mieszkańcom naszej gminy zagadnienia związane z tym problemem.

Referat podatkowy Urzędu Gminy w Świlczy

SYSTEM IDENTYFIKACJI I REJESTRACJI ZWIERZĄT (cz.1 – bydło)

- informacja dla Rolników



**Agencja
Restrukturyzacji
i Modernizacji
Rolnictwa
BP w Rzeszowie**

Państwa członkowskie UE posiadają, a państwa kandydujące do UE tworzą krajowy system ewidencji gospodarstw i zwierząt gospodarskich. System zakłada i prowadzi ARiMR powołana ustawą z dnia 29 grudnia 1993r. o utworzeniu Agencji.

Rolą Agencji jako państwowej jednostki prawnej jest realizacja zadań państwa polskiego w zakresie rozwoju obszarów wiejskich i rolnictwa m. in. poprzez wdrażanie Zintegrowanego Systemu Zarządzania i Kontroli w Polsce.

W ramach tego systemu polskie ustawodawstwo nakłada obowiązek identyfikacji i rejestracji bydła, owiec, kóz, świń i koni. System Identyfikacji i Rejestracji Zwierząt (IRZ) służy do monitorowania chorób zakaźnych zwierząt.

System IRZ pozwoli m.in.:

- ujednoczyć sposób identyfikacji zwierząt,
- skutecznie prowadzić kontrolę sanitarno-weterynaryjną,
- umożliwienie identyfikacji mięsa (etykietowanie)
- doskonalic prace hodowlane.

CO OBEJMUJE SYSTEM?

- oznakowanie bydła (kolczykowanie) pozwalające na jego identyfikację,
- prowadzenie rejestru bydła w gospodarstwie
- wystawienie dokumentu identyfikacyjnego (tzw. paszportu zwierzęcia),
- prowadzenie ogólnokrajowego, komputerowego systemu ewidencji bydła.

Wdrażanie systemu IRZ obliuguje posiadaczy zwierząt do rejestrowania zdarzeń dotyczących stada.

Osoby wykonujące kolczykowanie bydła w danym gospodarstwie wypełniają druk zgłoszenia pierwszego kolczykowania oraz przekazują pisemną instrukcję wypełniania innych druków, które pozostawiają w gospodarstwie.

OBOWIĄZKI POSIADACZA BYDŁA:

- ✓ wypełnianie i aktualizacja zdarzeń dotyczących zwierząt w Księdze Rejestracji Stada Bydła,
- ✓ po otrzymaniu paszportu (pocztą) rolnik powinien podpisać się na I stronie, a każdy nowy właściciel zwierzęcia ma obowiązek zapisać swoje dane

z nr siedziby stada na II stronie paszportu.

Po śmierci zwierzęcia paszport powinien być zwrócony przez rolnika do BP ARiMR w terminie do 7 dni od zdarzenia.

W przypadku ubicia w rzeźni zwrotu paszportu dokonuje operator rzeźni.

Jeżeli zwierzę jest przeznaczone na eksport do krajów nie będących członkami UE wówczas paszport musi zostać zwrócony przez ostatnią osobę trzymającą zwierzę.

Jeżeli zwierzę jest importowane z kraju UE to ARiMR wydaje na podstawie paszportu unijnego polski paszport.

ZGŁASZANIE (osobiście lub pocztą) na odpowiednich formularzach udostępnionych przez osoby kolczykujące lub dostępnych w BP ARiMR:
✓ urodzenia cielęcia, importu (do 7 dni) na druku **zgłoszenie bydła do rejestru**

- ✓ przemieszczenia zwierzęcia – kupno, sprzedaż, eksport (do 7 dni) na druku **zgłoszenie przemieszczenia bydła**

- ✓ padnięcia zwierzęcia (do 7 dni) na druku **zgłoszenie padnięcia bydła**

W przypadku uszkodzenia bądź zgubienia kolczyka (kolczyków) lub paszportu należy wypełnić **wniosek o wydanie duplikatu kolczyka lub paszportu bydła**.

Niezmiernie ważnym elementem do poprawnego funkcjonowania systemu jest prawidłowe wypełnianie druków zgłoszeniowych, które zawierają: nr identyfikacyjny zwierzęcia stanowiący 2 litery oznaczające kod państwa i 12 cyfr (spisane z kolczyka) oraz wszystkie dane, które są znane posiadaczowi zwierzęcia.



Do końca roku 2003 usługa kolczykowania jest bezpłatna.

TYLKO ZWIERZĘTA OZNAKOWANE I WPISANE DO KSIĘGI REJESTRACJI MOGĄ BYĆ PRZEDMIOTEM OBROTU! (ubój, kupno, sprzedaż, import, eksport, wywóz do oraz przywóz z innych krajów)

Obowiązek znakowania i rejestracji zwierząt dotyczy również następujących gatunków zwierząt: trzody chlewnej, owiec i kóz o czym poinformujemy w najbliższym czasie.

Dodatkowe informacje na temat systemu IRZ można uzyskać w **Biurze Powiatowym Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Rzeszowie przy ul. Lubelskiej 46 lub pod numerem telefonu (017) 8642025.**

IV Sesja Rady Powiatu Rzeszowskiego

w dniu 8 marca br. dotyczyła m.in.:

- systemu identyfikacji i rejestracji zwierząt,
- działalności przychodni lekarskich w powiecie.

Działania dotyczące ewidencji zwierząt gospodarskich związane są z dopłatą kwot dla rolników z chwilą wejścia Polski do Unii Europejskiej. Dotychczas na ukończeniu jest koleczykowanie i ewidencjonowanie bydła, przeprowadzono je również w gminie Świlcza.

Innym ważnym przedsięwzięciem w zakresie lecznictwa jest powołanie no-

wych specjalistycznych przychodni, m.in. w Przychodni Specjalistycznej – Centrum Diagnostycznym w Rzeszowie powstały następujące poradnie: urologiczna, chirurgii urazowo-ortopedycznej, gastroenterologiczna, foniatryczna i audiologiczna. W roku bieżącym uruchomiono również przy Centrum Poradni Rehabilitacyjną Słuchu i Mowy

dla Dzieci i Młodzieży Niesłyszącej. Przy ZOZ „Sanatorium” w Górnem powstały dwie nowe poradnie – gruźlicy i chorób płuc oraz ginekologiczna. Przy Zakładzie Opieki Paliatywnej „Sanatorium” uruchomiono Zespół Wyjazdowy Opieki Paliatywnej – Domowej oraz otwarto drugi pawilon na 20 łóżek dla chorych na Alzheimera.

Informacja o prowadzonych przez Starostwo Powiatowe w Rzeszowie formach pomocy przy zalesianiu gruntów rolnych

Starostwo Powiatowe w Rzeszowie informuje rolników o możliwościach korzystania w roku 2003 z dotacji na zalesienie gruntów rolnych.

Wykonując zadania z ustawy o lasach, oraz ustawy o przeznaczeniu gruntów rolnych do zalesienia, istnieją następujące formy pomocy przy zalesianiu gruntów:

I. Warunkiem otrzymania dotacji z ustawy o lasach z dnia 28 września 1991 r. (Dz.U. 91.101.444), oraz wg „Kryteriów i Zasad udzielania pomocy finansowej ze środków WFOŚiGW w

Rzeszowie”:

- złożenie wniosku z opłatą skarbową w Starostwie do dnia 20 lutego 2003 r.;
- zaświadczenie z właściwego Urzędu Gminy, że zalesiana działka przeznaczona jest M.P.Z. do zalesienia (zaświadczenie powinno zawierać numer działki, wielkość i powierzchnią przeznaczoną pod zalesienie);
- poinformowanie Starostwa lub Nadleśnictwa o wysadzeniu zakupionych sadzonek celem odbioru zalesionej powierzchni, oraz przedłożenie faktury zakupu sadzonek w szkółkach Nadleśnictw: Dynów, Głogów, Leżajsk lub Strzyżów.

Powyższa dotacja udzielana jest ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w wysokości 90% kosztów zakupu sadzonek.

II. Warunkami uzyskania pomocy z ustawy o przeznaczeniu gruntów rolnych pod zalesienie z dnia 8 czerwca 2001 r. (Dz.U. nr 73, poz. 764), którą jest po prawidłowym założeniu uprawy otrzymywanie comiesięcznego ekwiwalentu w wysokości 150,00 zł/ha jest:

- przeznaczony pod zalesienie grunt musi być częścią gospodarstwa rolnego,
- minimalna powierzchnia do zalesienia 0,40 ha, maksymalna 30,00 ha,
- grunty do zalesienia muszą być klasy V lub VI, lub położone na stoku pochylonym powyżej 15% lub okresowo zalewane,

- złożenie w starostwie wniosku o wyrażenie zgody na zalesienie na proponowanych działkach, wraz z wypisem z rejestru gruntów i kopią mapy ewidencyjnej.

Zalesienie tą metodą wymaga dokładnego przygotowania gleby, przeprowadzenie badania na zapęd raczenie, oraz wysadzenie dostarczonych przez Nadleśnictwo sadzonek zgodnie z otrzymanym od Nadleśnictwa planem zalesień.

Ta forma pomocy uzależniona jest od ustalanego co roku „limitu zalesień” w oparciu o przekazywane środki finansowe z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz WFOŚiGW.

III. Dotacja ze środków funduszu leśnego. Rolnicy otrzymują bezpłatnie sadzonki na zalesienie swoich gruntów. Warunkiem skorzystania z tej formy pomocy jest:

- przeznaczenie zalesianej działki w Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego do zalesienia,
- złożenie do Starostwa lub Nadleśnictwa wniosku w terminie do dnia 30.11. roku poprzedzającego planowane zalesienie w terminie wiosennym, a dla zalesień planowanych w terminie jesiennym do dnia 31.07 danego roku.

Szczegółowych informacji można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Rzeszowie ul. Grunwaldzka 15 p. 428 i 429, tel.: 862 75 11 wew. 1428 i 1429.

Krystyna Nowosiad-Sobańska
st. specjalista Starostwa



Geodeta powiatowy przypomina...

Podczas wykonywania różnorodnych robót ziemnych, tj. urządzania dróg, chodników, budowania ogrodzeń, wyrównywania terenu, układania podziemnych przewodów liniowych (gaz, woda, kanalizacja itp.) oraz ocieplania budynków, dochodzi często do uszkodzeń bądź niszczenia znaków geodezyjnych (naziemnych i reperów na budynkach).

Z uwagi na to, że do Starostwa Powiatowego w Rzeszowie coraz częściej są zgłaszane takie fakty, pragnę poinformować Państwa, że znaki takie zgodnie z art. 15, ust. 1 i ust. 3, pkt. 1 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. prawo geodezyjne i kartograficzne (tekst jednolity z 2000 r. Dz. U. Nr 100, poz. 1086) podlegają prawnej

ochronie, a właściciel lub inna osoba władająca nieruchomością są obowiązani nie dokonywać czynności powodujących ich zniszczenie, uszkodzenie lub przemieszczenie.

Lekceważenie tego obowiązku prowadzi do zastosowania kary grzywny co przewiduje art. 48 ust. 1 pkt. 3 cytowanej wyżej ustawy.

Warto przypomnieć, że wszelkie pomiary geodezyjne realizowane przez jednostki wykonawstwa geodezyjnego na zlecenie i koszt osób prywatnych są realizowane w oparciu o istniejące znaki geodezyjne, co w przypadku ich braku lub uszkodzenia wpływa na termin wykonania i końcową cenę usługi.

Mając powyższe na uwadze wyra-

żam głębokie przekonanie, że podczas wykonywania wszystkich robót inwestycyjnych zwrócić Państwo szczególną uwagę na prawidłowe zabezpieczenie tych znaków. W przypadku ich zniszczenia bądź potrzeby zmiany należy bezwzględnie informować o tym fakcie właściwe służby geodezyjne, tj. Starostwo Powiatowe w Rzeszowie ul. Grunwaldzka 15 lub Powiatowy Ośrodek Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej w Rzeszowie ul. Targowa 1, które zgodnie z art. 7d pkt. 6 cytowanej wyżej ustawy są odpowiedzialne w imieniu Starosty za realizację zadań z zakresu ochrony znaków geodezyjnych.

geodeta powiatowy
inż. Wiesław Rzym

W Szkole Podstawowej w Mrowli widoczne są starania o stworzenie przyjaznej dziecku atmosfery, w której czułoby się ono bezpieczne jak w domu. Bardzo ważne jest by o szkole ciepło i serdecznie wyrażali się rodzice i dziadkowie uczniów oraz starsze rodzeństwo. Nie jest to proste zadanie, ponieważ każdy ma inne wyobrażenie o szkole i zaspokojenie oczekiwań wszystkich wydaje się czasami niemożliwe. Nie znaczy to jednak, by nie podejmować trudu jednoczenia wszystkich zainteresowanych, uczniów, rodziców, nauczycieli, absolwentów, seniorów.

*W wychowaniu chodzi właśnie o to,
ażebym człowiek stawał się coraz bardziej człowiekiem
- o to, ażebym bardziej był, a nie tylko więcej miał,
aby więc poprzez wszystko, co ma, co posiada
umiał bardziej i pełniej być człowiekiem,
to znaczy, ażebym również umiał bardziej być
nie tylko z drugim, ale i dla drugich.*

Wigilia szkolna

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom 20 grudnia 2002 roku w Szkole Podstawowej w Mrowli zorganizowano Wigilię. Na uroczystość zaproszono rodziców dzieci, przedstawicieli władz gminnych i lokalnych. W tym uroczystym dniu nie odbywały się zajęcia dydaktyczne. Dzieci odświętnie ubrane, przyszły do szkoły na godzinę 10.00 i rozpoczęły przygotowania uroczystości. Klasy 0-III wraz z wychowawczyniami ubierały choinkę, starsze nakrywały do stołu, pamiętając, aby wszystko zostało wykonane jak stara polska tradycja nakazuje. Na odświętnie przystrojonym stole nie zabrakło sianka, białego opłatka i zapalonych świec. Na zbląkanego wędrowca czekało wolne miejsce przy stole. Piękne kolędy, rozbrzmiewające cichą nutą, przypominały, że święta tuż, tuż. Ze szkolnej stołówki dolatywały niesamowite zapachy pysznych wigilijnych potraw, które przygotowywały mamy.

O godzinie 13.00 wszyscy zgroma-

(Ciąg dalszy na str. 10)

Szkoła Podstawowa w Mrowli wspólnotą rodzinną



Przewodniczący Rady Gminy przekazuje Światło Pokoju grupie harcerzy.

Szkoła Podstawowa w Mrowli wspólnotą rodzinną

(Ciąg dalszy ze str. 9)

dzili się na górnym korytarzu. Na tle pięknej scenografii szopki betlejemskiej i cudownie ubranej choinki rozpoczęło się wspólne świętowanie.

Dyrektor **Janusz Ostrowski** uroczyście powitał wszystkich zgromadzonych, rodziców i dzieci. Nie zabrakło też zaproszonych gości: wicewójta gminy Świlcza **Ryszarda Chmaja**, przewodniczącego Rady Gminy **Józefa Kornaka**, insp. ds. oświaty **Marii Jarosz**, kadrowej Rady Gminy **Haliny Batóg**, radnego wsi Mrowla **Bednarza**, sołtysa wsi **Pasterza**, ks. proboszcza **Mariana Czenczka**, dyrektor Ośrodka Szkolno-Wychowawczego **Elżbiety Świder**.

Przewodniczący Rady Gminy wręczył, wraz ze świątecznymi życzeniami, Światło Betlejemskie, które zostało ustawione przez harcerzy z mrowelskiej drużyny u stóp figury Jezusa w szopce betlejemskiej.

Uczniowie klasy szóstej i zerówki pod kierunkiem **Czesławy Zarych** i **Jadwigi Styki** przedstawili zwyczaje i obrzędy kulturowane w dawnych czasach. Przedstawienie składało się z dwóch części: Zwyczaje i obrzędy wigilijne – zaprezentowali szóstoklasiści, mini-jasełka wykonali uczniowie zerówki. Pięknie recytowane strofy polskiej

Program artystyczno-widowiskowy wykonany przez różne grupy wiekowe dostarczył wielu przeżyć i wzruszeń. Pozwolił wprowadzić nastrój polskiej, rodzinnej atmosfery. Stał się swoistym łącznikiem pomiędzy przeszłością a teraźniejszością. Na tle kolędy „Jest taki dzień...” goście, dzieci, rodzice, nauczyciele gromadzili się wokół pięknie nakrytego stołu na dolnym korytarzu.

Drugą część spotkania rozpoczął ks.

składali sobie świąteczne życzenia:
*Przy wigilijnym stole
Lamiąc opłatek święty,
Pomnijcie, że dzień ten radosny
W miłości jest poczęty.*

Po modlitwie i życzeniach, jak nakazuje tradycja, przyszedł czas na spożywanie tradycyjnych potraw wigilijnych. Wszyscy byli już bardzo głodni, więc z radością powitano na stole barszcz z uszkami, barszcz biały z



Zwyczaje i obrzędy wigilijne w wykonaniu uczniów klasy VI.

proboszcz, modlitwą i błogosławieństwem. Po odczytaniu przez lektora

grzybami, kapustę z grochem i grzybami, pierogi, kompot z suszek i na koniec pyszne ciasto.

Wszystkie te delikacje od wczesnego rana przygotowywały mamy pod kierunkiem przewodniczącej Rady Rodziców **Joanny Kotarby**. Kiedy ciała zostały posilone, a humory się poprawiły, nastąpiło wspólne śpiewanie kolęd.

Uroczystości towarzyszył kiermasz ozdób choinkowych przygotowany przez dzieci z klas 0-III pod kierunkiem **Jadwigi Styki**, **Beaty Ostrowskiej**, **Ireny Chlebak**, **Heleny Waltoś** oraz **Bożeny Kocur**. Cztery złote, które uzyskano z kiermaszu, zostało przeznaczone na zakup książek do biblioteki szkolnej. Spotkanie miało wyjątkowo uroczysty charakter. Cieszyło się ogromnym zainteresowaniem uczniów i rodziców. Postanowiono że spotkania wigilijne całej wspólnoty szkolnej staną się tradycją szkoły i będą organizowane co roku w ostatnim dniu nauki przed Bożym Narodzeniem.

**Czesława
Zarych**



Wspólne wieczerzowanie.

poezji uzmysłowiły wszystkim zbranym, jak ważnym przeżyciem dla każdego Polaka jest wigilijny wieczór.

fragmentu Pisma Świętego o Narodzeniu Pańskim, wszyscy brali do ręki biały opłatek, podchodzili do siebie i

„Bóg się rodzi, moc truchleje...”

Wielkim wydarzeniem kulturalnym w życiu Szkoły Podstawowej w Mrowli była prezentacja Jasełek przygotowanych przez dzieci, którymi kierowała polonistka **Czesława Zarych**.

Premiera przedstawienia odbyła się w niedzielę 20 stycznia 2003 roku na spotkaniu oplatkowym seniorów, które po raz czwarty odbywało się w szkole.

W przygotowaniu Jasełek zaangażowanych było wiele osób. Na scenie pojawiło się czterdziestu aktorów, którzy wcielali się w role Świętej Rodziny, aniołów, pastuszków, mędrców, Heroda, diabła, śmierci i kapłanów.

Rodzice zatroszczyli się o przygotowanie kostiumów, konserwator **A. Wilga** cierpliwie pomagał przygotować potrzebną scenografię.

Próby trwały trzy tygodnie. Młodzi

aktorzy odpowiedzialnie potraktowali przyjęte na siebie obowiązki i wiele godzin popołudniowych poświęcili na przygotowanie jasełek. Powstało niepowtarzalne misterium o Narodzeniu Pana Jezusa.

Widowisko składało się z trzech części: W polu wśród pastuszków, Na dworze Heroda, W stajence betlejemskiej.

Celem widowiska było złożenie hołdu Nowonarodzonemu i przybliżeniu widzowi piękna polskich tradycji ludowych. Jasełka zgromadziły dużą liczbę widzów i były wystawiane trzykrotnie – dla seniorów, dzieci i rodziców.



Jasełka w SP w Mrowli.

Brawa, życzliwe słowa i pochwały były najlepszym podziękowaniem dla ciężkiej pracy dzieci i ich opiekunki.

Mamy nadzieję, że przeżycia związane z tym wydarzeniem głęboko zapadły w świadomość dzieci i będą wspomniane po latach.

Czesława Zarych

Chociaż skromnie stoi z boku, grudzień jest najmiłszy w roku

Świleckie jasełka

Pod tym hasłem 26.01.2003 r. w Zespole Szkół w Świlczy odbyło się przedstawienie związane z Bożym Narodzeniem. W przedsięwzięcie to zaangażowana była duża grupa dzieci i młodzieży oraz ich rodziców, którzy przygotowali piękne i pomysłowe stroje dla występujących aktorów, a wśród nich jawiły się także zwierzęta takie jak: lew, paw, lis, wół, osioł, owieczka.

Występ był autentycznym przeżyciem, przypominał odległe wydarzenia, bo sprzed dwóch tysięcy lat i to, co się stało w miasteczkach: Nazaret i Betlejem.

Udział w jasełkach uczył pokory i konieczności współpracy z innymi,

panowania nad sobą i cierpliwości, a także był szansą na eliminowanie niepożądanych zachowań tak częstych wśród młodzieży.

Cieszyło i wrzucało to, gdy najbardziej nieśmiałe i wrażliwe dzieci wychodziły na scenę i wypowiadały swe kwestie.

Jasełka w Świlczy nie są nowością. Co roku młodzi aktorzy poświęcają wiele godzin na uczenie się przydzielonych im tekstów, a czasami grają podwójne role jak np. Kamil Janowski, który występował jako św. Józef i pasterz.

Dzieci z wielkim zaangażowaniem podchodziły do swoich zadań, ponieważ mimo ciężkiej pracy szybko dostrzegały cel i sens żmudnych ćwiczeń i powtórzeń, a rosła ich duma gdy inscenizacja nabierała kształtu i rozmachu.

Zajęcia jasełkowe odbiegają atmosferą od banalnej szkolnej rzeczywistości, bo przecież nie tylko nauką zajmują się uczeń i dlatego cieszą się uznaniem wśród młodzieży. Mimo, że

występującym towarzyszyła często ogromna trema, tak było i w tym roku, najśmielsi tracili głowę, gdy zobaczyli licznie zgromadzonych widzów, a wśród nich swoją rodzinę i proboszcza ks. **Franciszka Marciniaka**. Zainteresowanie Jasełkami z roku na rok wzrasta, ponieważ wprowadzają one w szare życie trochę wzruszenia i humoru.

W zorganizowanie przedstawienia jasełkowego oprócz rodziców zaangażowanych było kilku nauczycieli: **Małgorzata Kłos** zadbała o scenografię, a **Bożena Łyszczek** zapewniła oprawę muzyczną, do której przyczynił się także **Tadeusz Hubka**.

Choć teatr to nie szkoła – jednak uczy życia

Szkoła jest miejscem, gdzie można rozwijać twórczą współpracę, zanurzać się w świecie fikcji i prawdziwych uczuć. Korzystając z tych możliwości na zajęciach pozalekcyjnych przygotowała, pisząca te słowa, z młodzieżą Zespołu Szkół w Świlczy oprócz Jasełek inne sztuki takie jak: Śpiąca Królowa, Królowa Śniegu, Kopciuszek, Jaś i Małgosia. Przedstawienia te były wystawiane w różnych miejscowościach.

Praca w kole teatralnym stała się szansą na odniesienie sukcesu także przez dzieci mające trudności z wykazaniem się w innych dziedzinach (np. nauka). Ujawnia prawdziwe talenty, a także jest źródłem wielkich emocji ze strony samych występujących i ich rodziców.

Krystyna Kornak



Jasełka w Zespole Szkół w Świlczy.

Fot. **Małgorzata Kłos**

ŁAGODNE WKRACZANIE W SZKOLNE PROGI

„Awans” z przedszkolaka na ucznia

Moment przekroczenia progu szkoły jest dla dziecka doniosłym przeżyciem. Perspektywa „awansu” z przedszkolaka na ucznia wzbudza u dzieci wiele, często przeciwstawnych, emocji, bowiem chęci podjęcia obowiązków ucznia towarzyszy nierzadko obawa przed tym, co nowe i nieznane. Jest to stan naturalny i nie należy się temu dziwić, gdyż pójście do szkoły wymaga od dziecka zmiany środowiska oraz zmian w dotychczasowym trybie życia. Będąc uczniem zwiększa się zakres obowiązków, zmieniają się formy aktywności dziecka, które powoli tracą zabawowy charakter, tak specyficzny dla dotychczasowej działalności. Od tego, z jakim nastawieniem dziecko pójdzie do szkoły i jak będzie przebiegał proces wrastania w nowe środowisko, jak będzie czuło się w nowej grupie rówieśniczej, jak szybko znajdzie w niej swoje miejsce, zaakceptuje je i będzie zaakceptowane, zależą jego osiągnięcia i dojrzałość we wszystkich sferach rozwojowych. Idealnie byłoby, gdyby w tym procesie ściśle współpracowały ze sobą rodzina, przedszkole i szkoła. Czy tak może być? Z pewnością tak. Skłaniają do tego stwierdzenia własne doświadczenia, gdyż od wielu lat pracuję jako nauczycielka przedszkola z dziećmi sześciolatkami. W działaniach pedagogicznych chodzi o to, aby dziecko, przyszły uczeń umiało pokonać trudności nie tylko natury zewnętrznej, ale również i wewnętrznej, te które tkwią głęboko w psychice. Aby można było tego dokonać należy:

- podejmować rozmowy na tematy szkolne
- wyjaśniać wątpliwości i odpowiadać na pytania związane ze szkołą
- tworzyć wokół szkoły przyjazny klimat
- roztaczać wizję nowych, wspania-

- łych doznań i przeżyć
- zachęcać do podejmowania trudu zdobywania nowych wiadomości i odkrywania rzeczy nieznanych.

Wycieczki formą poznawania szkoły

Doskonałą formą przybliżenia obrazu szkoły jest wycieczka do niej. Należy ją zorganizować już w pierwszych miesiącach nowego roku szkolnego. Wówczas dzieci mają możliwość poznania szkoły od wewnątrz, oswiają się z wyglądem sali lekcyjnej, poznają nauczyciela, nowych kolegów. Podczas pierwszego spotkania oglądają zawartość tornistra, mają możliwość wglądu do zeszytów i książek uczniów, wymieniają się spostrzeżeniami. Zdarza się,

Nastroj oczekiwania i przeżywania pójścia do szkoły doskonale podtrzymuje wycieczka do księgarni i sklepu papierniczego, gdzie dzieci mają okazję zobaczyć podręczniki do klasy pierwszej, zeszyty, przybory szkolne oraz tornistry. Jest to okazja, by wymienić poglądy, co jest konieczne do szkoły, a z czego można zrezygnować. Dzieci zazwyczaj planują, co chciałyby kupić, określają kolor, kształt, zapach. Są to bardzo pozytywne doznania, które dla dziecka idącego do szkoły mają ogromne znaczenie.

Mama i tata też chodzili do szkoły

Wspaniałą okazją zdobycia wielu wiadomości na temat szkoły jest wspólne oglądanie przez dzieci zdjęć swoich rodziców z czasów, gdy oni sami byli w klasie pierwszej. W pogodnej atmosferze oglądający wychwytywać podobieństwa dzieci do rodziców, wywiązują się rozmowy dotyczące czasów, gdy mama i tata stawali przed takim samym problemem.

Chcąc wprowadzić dzieci w środowisko szkolne należy sięgnąć do bogatego wyboru utworów literackich, muzycznych. Mogą one stanowić punkt wyjścia do przemyśleń i działań, np. projektowania i wykonania z modeliny własnego piórnikowego ludko-stworka, tworzenia melodii do własnego imienia i nazwiska, układania tekstu powitalnego do znanej melodii, itp.

Z pewnością jest jeszcze wiele sposobów na łagodne wkraczanie w progi szkoły. Każda nauczycielka, rodzic może mieć własne oryginalne rozwiązania. Niemniej jednak wszystkim zależeć powinno na tym, by dziecko chciało chętnie chodzić do szkoły, uczyć się, by w nauce znajdowało przyjemność, radość, satysfakcję i sukces, by było w pełni docenione.

Anna Curzytek



Grupa sześciolatków Przedszkola w Świlczy.

Fot. ze zbiorów przedszkola

że spotykają w klasie starszych kolegów i koleżanki, rodzeństwo, nawiązują pierwsze przyjaźnie. Innym razem wybierając się do szkoły dzieci mogą uczestniczyć w przygotowanej lekcji pokazowej lub programie artystycznym. Spotkania z uczniami odbywać się mogą także w przedszkolu. Pierwoklasiści chętnie biorą udział we wspólnych zabawach, tańcach, oglądają przygotowane przez przedszkolaków przedstawienia. Takie działania pozwala na stworzenie właściwego obrazu szkoły.

JAK MOŻNA SPRAWIĆ DZIECIOM R A D O Ś Ć ?

Od dłuższego czasu zastanawiałam się nad tym, jak zaangażować rodziców do współpracy z przedszkolem, aby wszystkie imprezy i uroczystości miały zawsze charakter integracyjny. W swojej pracy pedagogicznej bardzo dużo uwagi poświęcam dzieciom i ich rodzinom i poszukuję wciąż nowych form. Dotychczasowe moje doświadczenia przekonały mnie, że nawiązanie pozytywnych kontaktów z domem rodzinnym dziecka to połowa sukcesu. Rodzice akceptują wiele moich pomysłów jak i pomysłów nauczycielek, które pozwalają im na czynny udział w życiu grupy przedszkolnej czy w życiu całego przedszkola. Po przeanalizowaniu dotychczasowych działań w tym zakresie, postanowiłam zmienić istniejące formy pracy z rodzicami i zastąpić je nowymi. Zaangażowałam do tego radę pedagogiczną i personel pomocniczy.

Rodzinne spotkanie opłatkowe

Jedną z najmilszych uroczystości przedszkolnych było: „**Rodzinne spotkanie opłatkowe**” z degustacją zdrowej żywności, które odbyło się 17.12.2002 r. o godz. 14.30 dla dzieci, rodziców i zaproszonych gości: Władz Gminy i Kuratorium, Księży, Sołtysa i Radnych na terenie przedszkola i było przykładem innego rodzaju współpracy ze środowiskiem lokalnym. Przygotowania trwały od listopada, ułożono program i ustalono zakres prac. Rodzice szyli stroje dla Świętej Rodziny, aniołków, pasterzy i Trzech Króli. Nauczycielki ćwiczyły role poszczególnych postaci oraz „szlifowały” śpiew kolęd przy akompaniamencie nauczyciela rytmiki. Przygotowano piękne dekoracje. Dla podkreślenia wyrazistości dekoracji ustawiono choinki, zawieszono stroiki, całość oświetlono lampkami. Na dużym holu i dwóch salach zajęć ustawiono stoliki nakryte białymi obrusami, świąteczne stroiki, świece, prace plastyczne pozostałe po kiermaszu bożonarodzeniowym. Dzięki pomysłowości rodziców i całego personelu przedszkola, w jeden wieczór przedszkole zamieniło się w



piękną scenę Betlejem. Nastroj był podniosły, wszyscy wczuli się w klimat nocy sprzed 2000 lat.

Po powitaniu zaproszonych gości i złożeniu życzeń świątecznych

przez dyrektora przedszkola Danutę Rusin i Przewodniczącą Rady Gminy Józefa Kornaka, przyjęliśmy Światło Betlejemskie przekazane przez harcerzy z Zespołu Szkół w Świlczy.

Dzieci pod kierunkiem nauczycieli przedstawiły program artystyczny, na który złożyły się m.in. kolędy, zwyczaj i obyczaje związane ze świętami Bożego Narodzenia oraz Jasełka.

Po występach wszyscy łamali się opłatkiem, składali sobie życzenia i śpiewali kolędy, wytworzył się niepowtarzalny nastrój. Były to piękne wzruszające chwile, które jeszcze bardziej zbliżyły nas do siebie. Potem nastąpiła degustacja potraw przygotowanych przez kuchnię przedszkolną (dwie potrawy) i rodziców. Wysiłki rodziców zostały nagrodzone dyplomami i książkami kulinarnymi. Wielką niespodzianką było przybycie Gwiazdora z workiem pełnym upominków. Cała uroczystość odbyła się wieczorem i miała podniosły charakter. Długo jeszcze była tematem rozmów, a rodzice zgłaszali się po przepisy na potrawy, które były podawane na uroczystości.

Wielki bal karnawałowy

Co roku organizuje się bal dla dzieci w przedszkolu, ale ten, w dniu 15.01.2003 r. był wyjątkowy. Wcześniej ogłoszono na tablicy, do wiadomości rodziców, przewidziane atrakcje:

- Wybór Króla i Królowej balu
- Konkurs na najpiękniejszą fryzurę
- Konkurs na najciekawszy makijaż

Rodzice przygotowali ciekawe stroje dla dzieci. Fotograf wybierał najlepsze ujęcia podczas zabaw dzieci. Na balu wszystkie nauczycielki były przebrane w stroje balowe, teatralne, co było dużą niespodzianką i spowodowa-

ło wiele radości wśród dzieci i rodziców obecnych na balu. Podczas trwania konkursów brano pod uwagę takie kryteria:

- pomysłowość zaprezentowanych strojów, fryzur i makijażu,
- właściwy dobór makijażu i fryzury do stroju,
- ogólna prezentacja.

W jury zasiadały: **Agnieszka Majka** z Salonu Fryzjerskiego ze Świlczy, **Barbara Czernicka** i **Danuta Rusin**. W każdej konkurencji konkursowej nauczycielki wybrały po troje dzieci, które prezentowały się całej publiczności.

Jury miało dokonać trudnego wyboru, ponieważ rodzice wyczarowali swoim pociechom tak fantastyczne kostiumy, że wybór z każdą chwilą był coraz trudniejszy.

W konkursie na najpiękniejszą fryzurę zajęli:

I miejsce – Ola Stachowicz, II miejsce – Kacper Szanter, III miejsce – Konrad Tront.

W konkursie na najciekawszy makijaż zajęli:

I miejsce – Julia Tront, II miejsce – Sebastian Baran, III miejsce – Magdalena Gródecka.

W wyborze na Króla i Królową balu zwyciężyła para: Anna Kokoszka i Mateusz Dudek. Otrzymali oni korony królewskie.

Za zajęcie trzech pierwszych miejsc dzieci zostały nagrodzone maskotkami, wszystkie pozostałe dzieci biorące udział w konkursach otrzymały wyróżnienia. Na koniec w podziękowaniu dzieciom, rodzicom i nauczycielom, dyrektor Danuta Rusin rozdała cukierki. Dzieci, rodzice długo wspominali tę uroczystość mówiąc: *Czuliśmy się jak na prawdziwym balu.*

(Ciąg dalszy na str. 16)

JAK MOŻNA SPRAWIĆ DZIECIOM R A D O Ś Ć ?

(Ciąg dalszy ze str. 15)

Wyjazd do Domu Pomocy Społecznej w Rzeszowie

23.01.2003 r. przedszkole wyjechało do Domu Pomocy Społecznej w Rzeszowie celem zaprezentowania części artystycznej wszystkim pensjonariuszom z okazji **Dnia Seniora**. Program artystyczny zawierał: Jasełka, wiersze, piosenki i taniec w wykonaniu grupy II, III i IV. Byliśmy zaskoczeni miłym i ciepłym przyjęciem ze strony pani Dyrektor i wszystkich pracowników. Zostaliśmy nagrodzeni gromkimi brawami i zaproszeni do stołówki, gdzie wszystkie dzieci poczęstowano ciastkami i herbatką. Wycieczka miała na celu nawiązanie kontaktu z dalszym środowiskiem.

Wizyta sprawiła wiele radości dzieciom i mieszkankom Domu Pomocy Społecznej. W tym samym dniu, dzieci wracając do przedszkola autokarem, z uśmiechem na twarzy, pełne wrażeń, musiały przygotować się na jeszcze jedną imprezę zorganizowaną w przedszkolu z okazji **Dnia Babci i Dziadka**. Uroczystość jest stałym punktem w kalendarzu imprez przedszkolnych.

Autorski program „Promocja Zdrowia”

W przedszkolu realizowany jest program Promocja Zdrowia. Zmieniono więc menu podwieczorków, zwłaszcza z okazji świąt. Panie z personelu pomocniczego upiekły szarlotkę dla dzieci i gości, a rodzice wykonali sałatki owocowo-warzywne.

W Dniu Babci i Dziadzia do przedszkola przybyli niecodzienni goście, redaktorzy Gazety Codziennej „nowiny”. Przeprowadzali wywiady, robili zdjęcia. Dzieci prezentowały własne programy artystyczne, wręczały laurki swym babciom i dziadziom, wspólnie degustowano szarlotkę i sałatki. Najwięcej radości wzbudziło wzajemne malowanie się: dzieci malowały portrety babci lub dziadzia, dziadkowie portrety swych wnucząt.

Uroczystość zintegrowała wszystkich obecnych. 24 stycznia „nowiny” zamieściły krótki artykuł i fotografię. Była to promocja Przedszkola w Świlczy.

Danuta Rusin



Gwiazdor Wigilijny rozdaje upominki dzieciom i wszystkim uczestnikom (gościom, rodzicom).



Przekazanie Światła Betlejemskiego przez harcerzy.

Fot. z archiwum przedszkola



Dzień Babci i Dziadka w Przedszkolu w Świlczy.

Fot. z archiwum przedszkola

BETLEJEMSKI ogień w Świleczy

Do stolicy Podkarpacia już po raz dwunasty dotarło Betlejemskie Światło Pokoju. 15 grudnia 2002 r. światło do naszego regionu przywozła grupa pięciuset harcerzy Chorągwi Podkarpackiej ZHP.

Polscy harcerze Betlejemskie Światło Pokoju odebrali od skautów słowackich w Lysiej Polanie w Tatrach. 17 grudnia podczas uroczystej mszy św. w kościele przy ul. 3



Harcerze 36. DH im. B. Westerplatte podczas przekazania Światła Pokoju.



Wójt gminy Świlecza w imieniu pracowników odebrał ogień z Betlejem od harcerzy.

Maja w Rzeszowie przekazali ks. bp. Kazimierzowi Górnemu, ordynariuszowi diecezji rzeszowskiej. W uroczy-

dra Preneta, Karolina Preneta, Katarzyna Rykiel, Monika Trala z towarzyszącym przesłaniem przekazywali ten

stości przekazania światła wzięła udział reprezentacja 36. Drużyny Harcerskiej im. Bohaterów Westerplatte Zespołu Szkół w Świleczy.

Tegorocznym przesłaniem towarzyszącym przekazywaniu światła były słowa: „Bądźcie świadkami Bożego Miłosierdzia”, skierowane przez papieża w czasie sierpniowej pielgrzymki do Ojczyzny. Świleczanie harcerze: Paweł Niziołek, Aleksan-

piękny zwyczaj, jakim jest tradycja przekazania światła. Dzięki nim 18 grudnia Betlejemskie Światło Pokoju trafiło do Urzędu Gminy w Świleczy. W imieniu pracowników światła odebrał wójt **Wojciech Wdowik**. Tego dnia piątka harcerzy odwiedziła również plebanię i ks. proboszcza **Franciszka Marcińca**. Za jego pośrednictwem ogień z Betlejem trafił do parafian w Świleczy. Nie zabrakło przy tym gorących, wzajemnych życzeń. Płomień powędrował następnie do przedszkola, szkoły i domów.

To światło łączące skautów z różnych krajów w łańcuchu miłości i braterstwa, płonęło blaskiem nadziei podczas świąt Bożego Narodzenia w naszej Ojczyźnie. Dotarło do instytucji, kościołów, domów, i wszędzie tam, gdzie przebywają ludzie.

Pokój, ciepło, miłość i radość – te uczucia, powinno wnosić nie tylko do naszych, domów, miejsc pracy, szkół, świątyń, ale przede wszystkim do naszych serc Betlejemskie Światło Pokoju.

Zapala się je w Grocie Narodzenia Pańskiego w Betlejem

Akcja Betlejemskiego Światła Pokoju została po raz pierwszy zorganizowana w 1986 r. przez Austriackie Radio i Telewizję (ORF) w Linzu, jako część bożonarodzeniowej akcji charytatywnej na rzecz niepełnosprawnych dzieci i osób potrzebujących pomocy.

Co roku przed Bożym Narodzeniem światło jest zapalone w Grocie Narodzenia Pańskiego w Betlejem przez dziewczynkę lub chłopca z Górnej Austrii, wybranego przez ORF spośród dzieci, które wyróżniły się w działalności charytatywnej.

Anna Rzucidło, Jolanta Supel
Fot.: Anna Rzucidło

Paryż-Taize: PIELGRZYMKA ZAUFANIA PRZEZ ZIEMIĘ

Po raz kolejny, na przełomie roku odbyło się 25 już, Europejskie Spotkanie Młodych organizowane przez wspólnotę z Taize. Tym razem miejscem spotkania był Paryż, miasto o barwnej historii w której właśnie religijne zapisały krwawe karty. Teraz, przez kilka dni unosił się nad nim duch ekumenicznego pojednania wspólnot chrześcijańskich. Kilkadziesiąt tysięcy młodych ludzi z całego kontynentu zjechało aby razem w atmosferze miłości i przyjaźni, wspólnej modlitwie powitać 2003 rok.

Pragnienie przeżycia tych wspaniałych chwil poprowadziło do Francji także naszą dziesięcioosobową grupę jak i zapewne wielu innych młodych mieszkańców naszej gminy.

Każde takie spotkanie dostarcza okazji nie tylko do poznania innych ludzi, ich kultury czy religii ale także nowego spojrzenia na samego siebie, naszą kulturę, religię czy w końcu kraj. Jest okazję do skonfrontowania funkcjonujących stereotypów o innych narodach, często szansą na ich odrzucenie. Do tradycji spotkań młodzieży należy przyjmowanie pielgrzymów przez parafie i pojedyncze rodziny. Właśnie ta bliskość kontaktu pozwala na bliższe poznanie goszczących nas ludzi. Rzadko zdarza się aby ktoś przyjął do swego domu więcej niż dwie trzy osoby, tym bardziej zaskoczyło nas, że cała nasza dziesiątka trafiła do domu bardzo miłych państwa Lechat z podparyskiego miasteczka Fontenay-sous-

Bois, którzy na noworoczny obiad przygotowali dla nas prawdziwą ucztę z typowo francuskich dań.

Kilka dni spędzonych w gościnnej francuskiej parafii to pewnie niewiele, pozwala jednak dostrzec pewne różnice pomiędzy naszą a tamtejszą wspólnotą. Uwidoczniły się one już w dniu przyjazdu, kiedy liczna grupka Francuzów krzątała się w sali parafialnej podczas przyjmowania i rozdzielania swoich gości. Byliśmy bardzo zaskoczeni kiedy nazajutrz okazało się że jeden z nowo poznanych kolegów jest miejscowym proboszczem. W takiej atmosferze przebiegały wszystkie spotkania. Duże znaczenie w podtrzymaniu tego

(Ciąg dalszy na str. 18)

(Ciąg dalszy ze str. 17)

poczucia bliskiego kontaktu miał zapewne także sam budynek kościoła, który przypominał raczej dom kultury, kameralną świetlicę. Jedynie wysoki krzyż i dzwony świadczyły wyraźnie że to świątynia. Poranne modlitwy i następujące po nich dyskusje w międzynarodowym gronie, a także ognisko i zabawa przygotowana dla nas przez parafian – wszystko to przebiegało w bardzo miłej i bezpośredniej atmosferze. Tu jednak, kiedy przyszło do autoprezentacji wyszło na jaw, że jako nacja nie potrafimy zaprezentować innym narodom wiele więcej niż nasz „drugi hymn” *Szła dziewczeczka do laseczka*.

Paryż to jednak przede wszystkim miasto pełne wspaniałych zabytków, których, oczywiście, nie sposób było wszystkich obejrzeć. Niemniej jednak najważniejsze z nich jak katedra Notre Dame, wieża Eifla, Luwr czy Wersal, choć niestety tylko z zewnątrz, udało się nam zobaczyć. Niezapomniane wrażenie pozostawił też widok świątęcznie udekorowanych Pól Elizejskich, czy wieczorny spacer wąskimi uliczkami Montmartre.

Nie wiadomo jeszcze, gdzie będą miały miejsce kolejne spotkania młodzieży, zachęcam jednak do udziału w nich wszystkich, nawet tych już nieco starszych.



Cała grupa przed głównym wejściem na teren targów, gdzie odbywały się spotkania.

Fot. Grzegorz Smagała/Jerzy Dziedzic

Lukasz Baran

Taizé to wioska we wschodniej Francji (Burgundia). W 1940 roku młody Szwajcar wyznania ewangelickiego, dziś znany jako brat Roger, założył wspólnotę monastyczną. To właśnie w wiosce Taizé nabył dom, w którym w czasie II wojny światowej ukrywał uchodźców politycznych oraz Żydów. Po kilku latach wspólnota zaczęła się prężnie rozwijać. Pierwszymi współbraćmi brata Rogera byli ewangelicy, potem od 1968r. przyłączyli się katolicy. Dzisiaj wspólnota skupia około stu braci, dwudziestu pięciu narodowości. Niektórzy z nich żyją i pracują pośród najuboższych w Azji, Afryce i Ameryce. W Taizé oprócz braci mieszkają ludzie z Rwandy i na kilka miesięcy przyjeżdżają młodzi z innych kontynentów aby uczestniczyć we wspólnej modlitwie wraz z braćmi. Spiewane kanony i rozważania fragmentów z Pisma Świętego pomagają w refleksji nad wyzwaniami, wobec których stoi dziś człowiek chcący pójść za Chrystusem. W ten sposób dziesiątki tysięcy młodych ludzi mogą co roku zbliżyć się do tajemnicy źródła wiary. Bracia umożliwiają przyjazd tym, których nigdy nie byłoby na niego stać. Całe Taizé utrzymuje się tylko z pracy braci. Wspólnota nie przyjmuje żadnych ofiar.

Od wielu lat Wspólnota organizuje Europejskie Spotkania Młodych - etapy Pielgrzymki zaufania przez Ziemię. W jednym z dużych miast Europy Nowy Rok witają modlitwą dziesiątki tysięcy młodych. Rodziny przyjmują młodzież z całej Europy w swoich domach i dzielą się z nimi modlitwą i pokojem. Na Spotkaniach Europejskich panuje atmosfera skupienia, pomimo niezwykle wielkiej liczby uczestników i trudności z organizacją takiego spotkania. Bracia trzy razy dziennie modlą się z młodymi. Rano w parafiach, a po południu i wieczorem w wielkich halach. Przywitanie Nowego Roku ma miejsce w parafiach i ma charakter radosnego oczekiwania. Najpierw wszyscy się modlą, by po wybicciu dwunastej bawić się razem, bez względu na wiek, rasę, czy wyznanie.

Ostatnie, XXV Europejskie Spotkanie Młodych odbyło się w dniach 28 grudnia 2002 – 1 stycznia 2003r.w Paryżu.

Jadwiga Stawarz

Codziennie spotkania tematyczne to, obok wspólnych modlitw, stały element programu spotkań młodzieży. Organizowane są w małych grupach łączących młodych z różnych krajów. Tematami spotkań są sprawy istotne dla lokalnych społeczności jak i zagadnienia o charakterze uniwersalnym. Celem spotkań jest poznanie doświadczeń kraju goszczącego uczestników i porównanie z doświadczeniami z innych krajów. Przykładowe tematy z tego roku to:

- W służbie najbiedniejszym. Spotkanie u sióstr Matki Teresy.
- Miejsce Ewangelii w pracy i życiu zawodowym (świadectwa i rozmowa).

Jedno ze spotkań organizowanych w goszczącej nas parafii Fontenay-sous-Bois poświęcone było pomocy społecznej. Podczas spotkania jeden z mieszkańców opowiedział o istniejącym przy parafii niedużym (ok. 20-30 osób) stowarzyszeniu, którego celem jest niesienie pomocy dla ubogich mieszkańców dzielnicy. Stowarzyszenie działa pod patronatem ogólnofrancuskiej organizacji katolickiej Secours Catholique (pomoc katolicka), części Caritas Francja.

Główną formą działalności stowarzyszenia są bezpłatne porady i konsultacje w zakresie spraw formalnych i prawnych związanych z życiem codziennym. Porady dotyczą strony praktycznej – kto i gdzie może uzyskać zasiłek/zapomogę/ulgę różnego rodzaju, do jakiej instytucji/urzędu należy się zwrócić, jakie formularze i jak należy wypełnić, jakie są potrzebne dokumenty i zaświadczenia, itp. Członkowie stowarzyszenia mają w określone dni tygodnia kilkugodzinne dyżury w pomieszczeniu należącym do parafii i tam udzielają porad.

Inną formą działalności są otwarte „barbeque party” (u nas nazwalibyśmy to jako spotkanie przy grill'u) ze skromnym poczęstunkiem, organizowane co kilka tygodni w ramach parafii. Imprezy te adresowane są do osób, którym brakuje kontaktu z

innymi ludźmi. Na spotkania przychodzi zazwyczaj kilkadziesiąt osób, niektórzy regularnie od kilku lat. Są to głównie osoby żyjące samotnie, choć przychodzą też osoby mieszkające z rodzinami, ale niemające dobrego kontaktu z bliskimi. Na spotkaniach mogą porozmawiać z innymi ludźmi mającymi podobne problemy, podzielić się swoimi troskami, zobaczyć, że nie są sami na świecie.

Stowarzyszenie stara się nie udzielać bezpośredniej pomocy materialnej i finansowej. Jest to zgodne z ogólnymi zaleceniami Secours Catholique dla organizacji społecznych o podobnym charakterze we Francji, aby pomagać ludziom doradzając i wspierając ich własną zaradnością, żeby sami mogli radzić sobie z własnymi problemami, na ile to możliwe. Bezpośrednia pomoc materialna i finansowa powinna być udzielana tylko do czasu w niezbędnych przypadkach. Długofalowe jej udzielanie powoduje stopniowe przyzwyczajanie się odbiorców do jej otrzymywania i w rezultacie bardzo często biernie czekają oni na comiesięczny przekaz z zapomogą, rezygnując z prób poprawy swojej sytuacji życiowej. W efekcie osoby takie stają się coraz bardziej bezradne i uzależnione od pomocy, pozostając trwale na garnuszku społeczeństwa. Francja, podobnie jak inne bogate państwa europejskie, przeznaczają bardzo duże sumy na pomoc społeczną dla ubogich i bezrobotnych. Zjawisko trwałego uzależnienia się od pomocy państwa jest powszechne i stanowi poważny problem społeczny w tych krajach.

Prelegentem na naszym spotkaniu był jeden z członków stowarzyszenia, na codzień pracujący w dużej instytucji jako konsultant w zakresie ekonomii. Według jego słów kilka dyżurów w miesiącu nie jest dla niego kłopotliwym obciążeniem mimo odpowiedzialnej pracy zawodowej, a pomaganie innym jest dla niego źródłem dużej satysfakcji.

Grzegorz Smagała

To nie reklama - to fakty

Wprowadzona reforma szkolnictwa przesądziła o tym, że każda szkoła musiała zmienić swoje dawne nawyki. Uczący nauczyciele nie tylko zmuszeni byli odejść od starych programów lecz także zmienić formy i metody pracy oraz własny sposób myślenia o celach edukacji oraz wychowania.



Zespół Szkół w Trzcianie – konkurs szopek.

Te trudne zadania, których realizacja wymaga wiele wysiłku dają jednak wymierne efekty. Sukcesy uczniów cieszą i wpływają na ocenę pracy placówki. Zatem każda ze szkół mających ambicję być dobrą, „ściga” się w różnego rodzaju rankingach i konkursach – bo to one dzisiaj stanowią o szkole i jej poziomie w środowisku lokalnym.

W ostatnich latach wzrosło zainteresowanie uczniem uzdolnionym. Wynika to z ogromnego zapotrzebowania współczesnego społeczeństwa na ludzi charakteryzujących się niepowtarzalnymi i niekonwencjonalnymi sposobami rozwiązywania problemów, aktywnych i twórczych, a więc innymi słowy <zdolnych>.

Zapewnienie takim uczniom rozwoju i jego stymulowanie stwarza szanse osiągnięcia przez nich coraz wyższych rezultatów, a w konsekwencji sukcesu.

Zadaniu temu musi sprostać dzisiejsza szkoła i nauczyciel, promując ucznia oraz stwarzając mu warunki pełnego rozwoju zainteresowań i zdolności.

Zespół Szkół w Trzcianie może pochwalić się sukcesami uczniów uzdolnionych. Nie są to dokonania jednorazowe, ale trwałe i trwają po dziś dzień. Co roku mamy laureatów różnego typu konkursów nie tylko na szczeblu szkolnym czy gminnym, ale i wojewódzkim. Uczniowie bardzo chętnie biorą w nich udział, bo są atrakcyjne dla nich ze względu na wpisany w nie element rywalizacji i spektakularny charakter. Można zaprezentować w nich siebie, pokazać i pochwalić się tym, co ma się do zaoferowania innym.

W tym roku szkolnym uczniowie

wzięli udział w X wojewódzkim jubileuszowym konkursie szopek bożonarodzeniowych. Na pięć prac, które zostały wytypowane w konkursie szkolnym, aż trzy zajęły czołowe lokaty.

I miejsce w kategorii szkół podstawowych zajęła szopka wykonana przez uczennicę kl. V b **Ligę Ligęzę**,

III miejsce – szopka **Kingi Wąs i Malgorzaty Kozubal** z kl. V b, natomiast w kategorii szkół gimnazjalnych III miejsce zajęła szopka wykonana przez **Elżbietę Wdowiarz, Natalię Duchnik i Barbarę Słowik**.

Uczeń klasy V b szkoły podstawowej **Mateusz Rasiński** zdobył III miejsce i nagrodę w ogólnopolskim konkursie plastycznym „Ja i moja rodzina w kosmosie”.

Zywiemy nadzieję, że wysoki poziom wiedzy i umiejętności uczniów będzie nadal się utrzymywał, a Zespół Szkół w Trzcianie będzie kuźnią młodych talentów.

Ważniejsze wydarzenia z „życia” biblioteki szkolnej w Trzcianie

1. Biblioteka szkolna mieści się w dwóch salach. Ma zaplecze i magazyn. W maju 2002 r. zostało zrobione nowe wejście do biblioteki od wewnątrz budynku szkolnego. Uczniowie mają łatwiejszy dostęp do zbiorów biblioteki i czytelnicy. Od poniedziałku do piątku każdego tygodnia w godz. 8.15 – 15.00 mogą korzystać z kącika czasopism, księgozbioru podręcznego i encyklopedii multimedialnych.
2. Wg spisu w dniu 30 grudnia 2002 roku zbiory biblioteki liczyły 7928 pozycji oraz 221 woluminów zbiorów specjalnych.
3. Czytelnicy – to uczniowie klas II-VI szkoły podstawowej, gimnazjum oraz uczyący nauczyciele.
4. Średnia wypożyczeń na ucznia w ciągu roku szkolnego wynosi 4,9 książki, średnia na czytelnika wynosi 7 książek.
5. W ostatnich dwóch latach biblioteka szkolna wzbogaciła się o nowe pozycje, m.in. lektury, literaturę popularnonaukową, beletrystykę dla młodzieży, baśnie i bajeczki dla najmłodszych oraz tomiki poetyckie.
6. W czerwcu 2002 roku otrzymaliśmy w darze od uczniów klas III gimnazjum i ich rodziców komplet słowników, trzy encyklopedie szkol-

ne i album pt. „Malarstwo polskie”. We wrześniu 2002 roku B. Gąsior była uczennicą szkoły przekazała dar – klasykę literatury polskiej i światowej, powieści historyczne, płyty analogowe z nagraniem „Pana Tadeusza” A. Mickiewicza. Sklepik szkolny przekazał zestaw encyklopedii multimedialnych, a nauczyciele języka niemieckiego materiały dydaktyczne, książki i kasety, które pozyskali od wydawnictw rozprowadzających podręczniki szkolne. Nauczycielka M. Stokłosa przekazała kasety video z filmami „Quo vadis” i „Pan Tadeusz”. P. Barańska, była mieszkanka Trzciany podarowała szkolnej bibliotece książki Rodziewiczówny i Mniszkówny. Bibliotekarka J. Gajewska z funduszy pozyskanych od sponsorów zakupiła, głównie, lektury dla uczniów gimnazjum.

7. Wyposażenie biblioteki szkolnej wzbogaciło się o nowy komputer, program komputerowy MOL, skaner, najnowsze komputerowe oprogramowanie oraz kserokopiarkę. Urządzenia te służą całej społeczności szkolnej. Można stwierdzić, że biblioteka szkolna w Trzcianie jest jedną z najlepiej wyposażonych w gminie Świlcza.
 8. Z biblioteką szkolną współpracuje stale kilkoro uczniów: A. Hajduk, K. Górecka, A. Małozieć, M. Dymitrów, M. Kozubal z klasy I c gimnazjum. Uczennice te pomagają w pracy, przygotowują gazetki i wystawy, oprawiają książki, prowadzą statystykę wypożyczeń w ramach konkursu czytelniczego. Dbają o wystrój i promocję biblioteki.
 9. Biblioteka obejmuje patronatem konkursy i zajęcia czytelnicze szczególnie dla uczniów klas najmłodszych – „Godzina z baśnią” czy też „Pasowanie uczniów klasy pierwszej szkoły podstawowej na czytelników”. Dla gimnazjum w ramach programu wychowawczego „Książka alternatywą dla mediów” organizowane są zajęcia, konkursy i warsztaty jak również lekcje biblioteczne.
- Dzięki hojności wielu ludzi, solidnej pracy bibliotekarki możemy się poszczycić wspaniałą funkcjonującą biblioteką służącą wszystkim.*

Ferie zimowe 2003

Od kilku lat nauczyciele Zespołu z własnej inicjatywy organizują dla dzieci i młodzieży szkoły bezpłatne zajęcia w pierwszym tygodniu ferii. W tym roku w akcję wypożyczynki zimowego zaanga-

(Ciąg dalszy na str. 20)

To nie reklama - to fakty

(Ciąg dalszy ze str. 19)

zowało się piętnastu nauczycieli. Przygotowali ofertę zajęć, głównie, rekreacyjno-sportowych. Odbywały się rozgrywki i turnieje piłki siatkowej, halowej, koszykowej, tenisa stołowego i szachów. Uczniowie korzystali również z siłowni

szkolnej.

Inni w tym czasie mogli pracować na komputerach, pod okiem informatyków, wykorzystując zasoby programów multimedialnych, jakimi dysponuje szkoła. Bibliotekarka szkolna zorganizowała klub dyskusyjny pt. „Spotkanie z filmem i książką”.

Rok 1863. Noc z 22 na 23 stycznia – to data wybuchu powstania. Zdumiony świat dowiedział się, że ta Polska, która 68 lat temu zniknęła z mapy politycznej Europy, żyje, walczy, zmagając się w walce o wolność.

Z podręczników do nauki historii, z twórczości Bolesława Prusa (uczestnika powstania) czy Elizy Orzeszkowej, Stefana Żeromskiego („Wierna rzeka” – opowieść i film) – sporo wiemy o jednym z najtragiczniejszych powstań polskich.

Stoczerdziesiąta rocznica tego wydarzenia wywołuje refleksje...

Czy nasza Mała Ojczyzna wpisała się w tę wydarzenia? Czy mieszkańcy Rzeszowa i jego okolic brali udział w powstaniu?

W latach przedpowstaniowych Rzeszów był niedużym, prowincjonalnym miasteczkiem, w którym życie toczyło się ospale. Tym bardziej więc na uwagę zasługuje postać Wiktora Adama Zbyszewskiego, który założył Komitet Mieszczaniański, skupiający starszych obywateli miasta wspieranym przez Kółko Młodzieży Gimnazjalnej.

MŁODZI RZESZOWIANIE W POWSTANIU

Na wieść o krwawej masakrze z 27 lutego 1861 roku w Warszawie, rzeszowscy gimnazjaliści przystąpili do akcji patriotycznej. Manifestowali swoje uczucia podczas przerw lekcyjnych i na ulicach miasta. Śpiewając patriotyczne pieśni przemaszewali ulicami Rzeszowa od swego gimnazjum do krzyża w Przybyszówce. Władze austriackie nakazały dyrektorowi szkoły ukarać uczniów szesnastogodzinnym pobytom w karcerze.

Nie ostudziło to zapału patriotycznego. 24 stycznia 1863 roku Kazimierz Salwach, przywódca uczniów rzeszowskich, a wraz z nim: Moszyński, Róza, Webersfeld, Zboiński, Malawski, Jahl, Titel i Kisielewski przedostali się do Krakowa, potem do Ojcowa i przekroczyli granicę Królestwa. Służyli pod dowódcą – Langiewiczem. Ślad po nich raz po raz rwał się. Powstańcze dzieje tych kilkunastoletnich chłopców wtopiły się bezimiennie w dramat styczniowy, stając się historyczną zagadką.

Tysiące skazańców z całej Polski gnano pieszo na Sybir. Pędziły kibitki. Ludzie umierali, znacząc swoimi mogi-

łami ślad zesłania. Żarła ich tęsknota, a śnieg przysypywał nędzne chaty. Rzadko białą, sybirską drogą pędziła „trojka” konna wioząca listy z domu i do domu.

DZIAŁANIA ZORGANIZOWANYCH ODDZIAŁÓW

Na arenie politycznej naszej Małej Ojczyzny pojawiła się postać Marcina Lelewela Borelowskiego, który już w 1859 roku uczestniczył w przygotowaniach do powstania w Warszawie.

Po latach – u zbiegu ulic Kościuszki i 3 Maja – wmurowano poświęconą mu tablicę, która jest tam do dzisiaj.

W lasach pod Żołąnią, przyjaciel Borelowskiego – Jeziorański – zebrał oddział w sile 740 partyzantów. W lesie pod wsią Kobylanką stoczyli jedną z największych, skutecznych walk z Ro-

140 lat temu...

Odgłosy powstania styczniowego w naszej „Małej Ojczyźnie”

sjanami.

Wiktor Adam Zbyszewski, naczelnik oddziału z Rzeszowa, wysyłał do Królestwa bardzo dużo broni robionej bezpłatnie przez rzemieślników. Wysyłano również odzież, obuwie i siodła. Odbierali je od ofiarodawców anonimowi ludzie, najczęściej nocą.

Historia Rzeszowa i Małej Ojczyzny z roku 1863 łączy się nie tylko z postaciami adwokata Zbyszewskiego czy majstra blacharskiego Marcina Lelewela Borelowskiego i powstańczego generała Antoniego Jeziorańskiego, nie tylko z losami kilku uczniów gimnazjum, którzy bardzo chcieli zasłużyć na miano powstańców-patriotów. Mniej są znani powstańcy spoczywający w grobowcu z kamieni polnych na rzeszowskim Starym Cmentarzu przy ulicy Targowej: Franciszek Lewitowicz, Józef Bednarski, Stanisław Nikiel, Ludwik Sądziecki, Marceł Kowalski, Stanisław Moro i Antoni Kamiński. Nie zginęli w powstaniu, lecz zmarli w Rzeszowie wskutek ran odniesionych w powstańczych bitwach. Pamięć o echach styczniowych dzisiejsi rzeszowianie łączą najczęściej z tym grobowcem.

Nauczyciele „językowcy” rozwijali zainteresowania lingwistyczne wśród chętnych uczniów. Poloniści w ramach kółka przygotowywali młodzież do kolejnego etapu olimpiady przedmiotów humanistycznych.

Każdy uczeń mógł znaleźć dla siebie coś interesującego. Szkoła w Trzcianie była i jest otwartą dla dzieci i młodzieży, która pragnie rozwijać swoje zdolności i zainteresowania.

Zofia Draus

POMNIK POWSTAŃCÓW W RZESZOWIE: BUDOWA UROCZYŚĆ ODSŁONIĘCIA

Z inicjatywy żyjących jeszcze uczestników powstania listopadowego oraz współtowarzyszy walk 1863 roku powstał, początkiem 1886 roku, Komitet budowy pomnika nagrobnego, na tej właśnie mogile. Przewodniczącym Komitetu został mecenas Wiktor Adam Zbyszewski. Pomnik zbudowany ze składek społeczeństwa, wykonany w pracowni Stehlika, mistrza kamieniarskiego w Krakowie i Czuby w Tarnowie, zaś elementy metalowe w pracowni Barowicza w Rzeszowie, został uroczystie odsłonięty 17 czerwca 1886 roku.

Po dokonanych poświęceniu przemówił ks. Rufin Gąsior ze zgromadzenia o.o. bernardynów... słowami tchnącymi gorącą miłością do Ojczyzny, podniósł zasługi i poświęcenie poległych ofiar. Doktor Bandrowski w wymownych i serdecznych wyrazach oddał cześć należną bohaterom(...) „Lecz, niestety, te bohaterskie wysiłki pełne poświęceń i walk w obronie wiary i cywilizacji pokryły tylko Polskę mogiłami, których tysiące rozrzucone po całym obszarze naszej Ojczyzny...”

Dziś przeto po tylu bezskutecznych, orężnych usiłowaniach pozostaje nam tylko praca, pielęgnowmy wiarę Ojców naszych, kochajmy ojczyznę aby, gdy wybija stanowcza godzina, zastała nas przygotowanych”.

Odspiewano hymn narodowy i religijny, publiczność rozchodzić się zaczęła z tym przekonaniem, że choć późno, stało się zadość obowiązkom uczczenia poległych bohaterów, że niejedno serce ocknie się z letargu kosmopolityzmu.

Pomnik wyróżnia się pod względem wielkości, jak też wyglądu i wystroju z wyekspozowaniem jego przeznaczenia z napisem na szarfitowej piętej kotwicy – symbolu nadziei – „Za wolność i Ojczyznę poległym”. Powyżej – symbol chwały i zwycięstwa – rzeźbiony w kamieniu wieńiec z liści dębowych z datą 1863, a obok orzeł trzymający w szponach szablę z rozłożonymi, gotowymi do lotu skrzydłami i uniesioną dumnie głową, spoglądającą na krzyż spowity cierniową koroną, jakby mówił: – W nim nasza przyszłość i potęga. Wśród symboli szczególnie wyróżnia się kolorowa, trójpolowa tarcza z godłami Polski, Litwy i Rusi (Orzeł, Po-

goń, Archaniół). Ten symboliczny znak był wyrazem unii tych trzech narodów, widniał także na pieczęciach Powstańczego Rządu Narodowego.

Pomnik od chwili jego wzniesienia stał się miejscem narodowej pamięci – patriotycznych manifestacji, tolerowanych nawet przez zaborcę. Był miejscem, w którym pokolenia uczyły się historii narodu zakazanej w oficjalnym szkolnictwie. Był nawet w okresie „czarnej nocy” okupacyjnej miejscem konspiracyjnego podrzucania kwiatów i zapalania świec, szczęśliwie ominięty przez okupanta hitlerowskiego od zniszczenia.

BY CZAS NIE ZAĆMILI I NIEPAMIĘĆ...

W 1963 roku dla upamiętnienia setnej rocznicy wybuchu powstania, uczniowie ZSZ w Rzeszowie wykonali i umieścili na ogrodzeniu pomnika metalową szarfę z napisem: „Bohaterom walk 1863”, a uczniowie III LO odczyścili metalowe ogrodzenie i pomnik, uczyniając jednocześnie napisy.

Pięć lat później, w 1968 roku mistrz kamieniarski, Tadeusz Janik, zrekonstruował (nieodpłatnie) krzyż na Pomniku Powstańców, uszkodzony jeszcze w 1939 roku.

W połowie lat 70-tych społeczny opiekun Starego Cmentarza, Włodzimierz Kozło rozpoczął odszukiwanie grobów uczestników powstania, spoczywających na tym cmentarzu. Pomagali mu w tym uczniowie ze Szkoły Podstawowej Nr 10 w Rzeszowie.

Dobrze, że dziś, po tylu latach, mamy możliwość sięgnięcia do ksiązek, opracowań, artykułów z których zaczerpnęłam tę garść informacji*. Chodziłoby o to, aby czas nie zatarał pamięci.

Te informacje, film czy lektury mogą być przydatne, gdy uczymy młodych Małej Ojczyzny. Informacje o młodych bohaterach i o tych, którzy dla powstańców pracowali, to ścieżki prowadzące do Pomnika Powstańców na Starym Cmentarzu. Zwieńczeniem naszych poczynań może być wycieczka pod Pomnik, o którym nigdy, a szczególnie w rocznicę powstania, nie możemy zapominać, bo jak mówi Adam Asnyk:

*.../nie przestańmy czcić świętości
swoje*

*I przechowywać ideałów czystość;
Do nas należy dać im moc i zbroję
By z kraju marzeń przeszły w rzeczywistość*

Natalia Kania

* W wypowiedzi wykorzystałam następujące źródła: Andrzej Piątek, *Echa styczniowe* '63, „nowiny” 1997 nr 7; Wiktoria Helwin, *Stary Cmentarz w Rzeszowie. Powstanie Narodowe 1863. Stowarzyszenie Opieki nad Starym Cmentarzem w Rzeszowie im. Włodzimierza Kozła, Rzeszów 2002.*

*Bo co może, co może mały człowiek...?
Właśnie uczy się żyć.*

Każdy z nas pamięta swój pierwszy kontakt z wierszykiem poznawanym na kolanach mamy, babci, dziadka. Jak bardzo wówczas potrzebny jest ktoś dorosły, kto poprawił wymowę „przekręconego” słowa, kto wyjaśnił znaczenie niezrozumiałego pojęcia. Cieszyliśmy się, gdy nas chwalono, byliśmy z siebie dumni, a dziecięce rymowanki długo tkwiły w naszej pamięci...

Dziecko w wieku przedszkolnym czy wczesnoszkolnym również styka się z wierszami a poziom ich rozumienia odpowiada stadium jego rozwoju. Dosłowność rozumienia poetyckiego świata przedstawionego nie nosi jesz-

ce Nowińska-Zgurska oraz Zofia Toś, a oceniały je komisje w składzie: w klasach pierwszych: Elżbieta Bąk, Beata Kwiatkowska, Bogumiła Ostrowska; w klasach drugich: Ewa Krupa, Maria Morawiec, Halina Głuchowska; w klasach trzecich: Aneta Ślusarczyk, Irena Bąk, Marta Rząsa.

Oceniano dobór repertuaru, interpretację utworu, dykcję i ogólny wyraz artystyczny recytatorów. Rozpiętość repertuarowa od prostego utworu „Bambo” po trudnej do deklamacji „Lokomotywy”, różnorodność interpretacji następczyli nieraz kłopotów w sprawiedliwym ocenianiu wysiłku dzieci. Emocji więc

Inicjacja kulturowa uczniów klas I-III w gminie Świlcza

nie brakowało. Najlepszymi okazali się z klasy I: 1. **Lukasz Szczepkiewicz** – ZS Świlcza, 2. **Dawid Spaliński** – SP Rudna Wielka, 3. **Bartosz Skóra** – SP Dąbrowa z klasy II: 1. **Justyna Pizło** – SP Błędowa Zgłobińska, 2. **Bartosz Zgurski** – SP nr 1 Bratkowice, 3. **Kamil Pięta** – SP Bzianka z klasy III: 1. **Klaudia Ostrowska** – SP Błędowa Zgłobińska, 2. **Kinga Szmigiel** – SP Błędowa Zgłobińska, 3. **Gabriela Korpacz** – SP nr 2 Bratkowice.

Wybór wierszy Juliana Tuwima (1894-1953) do zaznajamiania się dzieci z poezją okazał się być trafny. Ich świat przedstawiony, prostota i rytmiczność sprawiła, że uczniowie byli nie tylko wykonawcami i interpretatorami wybranych przez siebie utworów, ale także, słuchając recytacji innych, byli jakby „pasowani” na odbiorców poezji. Przekazywanie umiejętności norm, zasad kandydatowi na interpretatora i odbiorcę poezji to nic innego jak „inicjacja” literacka i kulturowa uczniów.

Tu dochodzi się do istoty reformy polskiego szkolnictwa. Fundamentem nowej metodyki jest osobowość nauczyciela i jej oddziaływanie na budzenie i rozwijanie osobowości ucznia. Mimo swej małej praktyki pedagogicznej, uważam, że dobrze rozumieją reformę oświatową nauczyciele klas I-III szkół gminy. Zaczęli od siebie. Nie boją się innowacji, nowych metod pracy, działania twórczego uczniów, wywoływania ich przeżyć i emocji, organizowania dramy, czy zwykłej zabawy.

I Gminny Konkurs Recytatorski. Wiersze, które lubimy – Julian Tuwim.

Z inspiracji nauczycieli nauczania wczesnoszkolnego gminy, przy poparciu doradcy metodycznego Małgorzaty Nowińskiej-Zgurskiej oraz wójta gminy w Świlczy, w Szkole Podstawowej w Błędowej Zgłobińskiej w dniu 7 stycznia 2003 roku odbyły się przesłuchania finałowe uczestników konkursu. Było ich ok. 60.

W grudniu ub.r. w każdej ze szkół odbyły się eliminacje, których celem było wyłonienie 3 najlepszych recytatorów wierszy J. Tuwima. W Szkole Podstawowej w Błędowej Zgłobińskiej eliminacje połączono z imprezą środowiskową z udziałem mieszkańców wsi, wystawą stroików świątecznych oraz ich sprzedażą.

Gminne występy finałowe prowadziły M.

nie brakowało. Najlepszymi okazali się z klasy I: 1. **Lukasz Szczepkiewicz** – ZS Świlcza, 2. **Dawid Spaliński** – SP Rudna Wielka, 3. **Bartosz Skóra** – SP Dąbrowa z klasy II: 1. **Justyna Pizło** – SP Błędowa Zgłobińska, 2. **Bartosz Zgurski** – SP nr 1 Bratkowice, 3. **Kamil Pięta** – SP Bzianka z klasy III: 1. **Klaudia Ostrowska** – SP Błędowa Zgłobińska, 2. **Kinga Szmigiel** – SP Błędowa Zgłobińska, 3. **Gabriela Korpacz** – SP nr 2 Bratkowice.

Jury przyznało również wyróżnienia. W kategorii klas I wyróżnienie otrzymała **Weronika Jucha** (SP nr 1 Bratkowice), klas II – **Kamil Fijałkowski** (ZS Świlcza), klas III – **Monika Cisło** (SP nr 1 Bratkowice). Laureatom rozdano nagrody, upominki, wszyscy zaś otrzymali dyplomy uczestnictwa. Występy laureatów, rzęsiście oklaskiwane, były miłym akcentem tej wspaniale przygotowanej imprezy. Serdecznymi podziękowaniami za starania, gościnność i przykład dobrej organizacji pracy dla dyrektora szkoły **Zofii Toś** oraz Rady Pedagogicznej i Rady Rodziców można byłoby zakończyć pokonkursowe refleksje. Byłby jednak pewien niedosyt.

Konkluzja

W minionych latach nauczyciele bali się, że przez różne imprezy czy akcje społeczne „nie zrealizują programu”. A dziś?

Najlepszy „program” to właśnie wspólnie z uczniami być, czytać, urozmaicać, organizować ciekawe imprezy, przeżywać i... myśleć. Nie możemy zapominać, że podstawowym celem (choć nie jedynym) jest rozwój intelektualny dziecka, wyposażenie jego słownictwa w odpowiedni zasób pojęć z codziennego użycia, z poetyki, gramatyki, wiedzy o filmie, teatrze, wiedzy o kulturze. W harmonijnym rozwoju wszystkich predyspozycji ucznia wiedza i myślenie są tak samo ważne, jak przeżycia, emocje, wrażliwość i postawy twórcze.

Powinno nam wszystkim zależeć, by w małych istotach zaszczepionych telewizją i grammi komputerowymi formować cechy ludzkie.

Ewa Smagała

POMOC SZKOLE

MOŻE SIĘ PRZEJAWIAĆ W RÓŻNY SPOSÓB

Praca domowa ucznia

Jednym z ważnych zadań wspomaganie pracy szkoły jest **organizacja pracy domowej ucznia**. W kl. I-III praca domowa ma **charakter utrwalający wiadomości i umiejętności** nabyte w szkole. Jest to ważne ogniwo w procesie nauczania i wychowania, gdyż samodzielna praca ucznia przygotowuje go do samokształcenia. Dziecko nie ma nawyku uczenia się samodzielnie ani w szkole, ani tym bardziej w domu. Należy więc go stopniowo przygotowywać do tego rodzaju pracy. W szkole czynią to nauczyciele, w domu zaś rodzice.

W jaki sposób rodzice mogą wspomagać szkołę w realizacji jej zamierzeń?

W klasach początkowych do domu nie zadaje się wiele. Jednakże dziecko ma systematycznie wdrażać się do obowiązków szkolnych tj. dyscypliny szkolnej, do wielu innych wymagań stawianych przez szkołę jak też podporządkować się zespołowi rówieśników w dobrym słowa tego znaczeniu. Jednym z ważnych obowiązków dziecka **jest zapamiętywanie** poleceń nauczyciela. Zdarza się uczniowi zapomnieć, co w tym wieku nie jest niczym strasznym. Natomiast ważna jest tu reakcja dorosłych. Nie wolno bagatelizować nieobowiązkowości, ponieważ prowadzić to będzie do coraz częstszego zaniedbywania swoich obowiązków. Ze strony rodziców ważny jest tu umiar, opanowanie i wyrozumiałość oraz przede wszystkim rozmowa z dzieckiem dotycząca jego problemów. Do należytego wypełniania obowiązków należy przyuczać dziecko od najmłodszych lat. Zadaniem rodziców jest przyzwyczajanie do samodzielnej pracy w określonym czasie, czyli **przyzwyczajanie do dobrej organizacji pracy**. Dziecko w tym wieku potrzebuje zabawy, ale między zabawą, nauką i spełnianiem innych obowiązków powinna być zachowana odpowiednia proporcja czasu. Rodzice powinni zachęcać dziecko, przejawiać zainteresowanie jego postępami w nauce, dyskretnie naprowadzać na rozwiązanie danego zadania czy problemu, pobudzać dziecko do działania, do własnej inwencji.

Rodzice, którzy rozumnie kochają swoje dzieci, będą je przyzwyczajając do samodzielności.

Co powinni wiedzieć rodzice?

1. Na pewno powinni znać podsta-

wy programowe klasy. Z reguły czynią to we wrześniu nauczyciele, ale częściej wychowawcy na pierwszym zebraniu z rodzicami.

2. Rodzice powinni zdawać sobie sprawę z tego, że dziecko **spełnia ważny obowiązek społeczny** – wykonuje trudną i odpowiedzialną pracę, której dorośli nie mogą lekceważyć. Stąd tak ważne są rozmowy z dzieckiem, które rozwijają i pogłębiają jego zainteresowania. Nauczyciele muszą uzmysławiać rodzicom, ważność rozmów, zwłaszcza przy oglądaniu audycji telewizyjnych czy przy wykonywaniu codziennych zajęć. Dziecko nie może być pozostawione samemu sobie. Zainteresowania rozwijamy także poprzez czytelnictwo, gdzie dodatkowo kształci się czytanie ze zrozumieniem. Wspólna dyskusja nad przeczytanym tekstem rozwija umiejętność poprawnego mówienia. W tym zakresie szkoła ma sojuszników wśród rodziców, ale także radiu, telewizji, teatru, kina itp.

3. **Rozwijaniu samodzielności** dziecka sprzyja wyposażenie go w przybory dobrej jakości oraz słowniczki ortograficzne, encyklopedie itp.

4. **Stworzenie odpowiednich warunków pracy**, a więc stałego miejsca do odrabiania lekcji. Ustalenie określonych godzin pracy w domu sprzyja przyzwyczajaniu dziecka do zorganizowanego trybu życia. Rodzice powinni przejawiać zainteresowanie nauką i jednocześnie muszą sobie zdać sprawę z tego, że każde dziecko **uczy się według swoich możliwości**. Rodziców nie może cechować nadgorliwość przejawiająca się odrabianiem lekcji za dzieci, dyktowaniem gotowych rozwiązań, pytanie kolegów, co było zadane. Również nieudolne robienie dyktand przynosi czasem więcej szkody aniżeli pożytku, gdyż rodzice nie znają, metodyki ortografii. Nie zalicza się do zainteresowań rodziców dzieckiem zwykłe plotkarstwo polegające na wypytywaniu dziecka, kto otrzymał jaką ocenę, kto stał w kącie itp. Nadgorliwi rodzice często karzą dziecko za gorsze wyniki w nauce i polecają za karę przepisywanie tekstu, dodatkowe czytanie czy zakazują brać udział w wycieczce, w spektaklu teatralnym czy seansie filmowym. Jak zatem kształtować samodzielność? Samodzielności powinni uczyć rodzice już od najmłodszych lat życia poprzez przyzwyczajanie dzieci do wykonywania drobnych czynności jak: ubieranie się, sprzątanie po sobie zabawek, wykonywanie drobnych obowiązków domowych. Im wcześniej przyzwyczaimy dziecko w domu, tym szybciej i lepiej poradzi sobie w szkole.

Rola rodziców w kształtowaniu samodzielności dzieci

Rodzice powinni:

1. Nauczyć dziecko obowiązkowości (przynoszenia przyborów, wykonywania poleceń nauczyciela).
2. Uczenia zapamiętywania zadanych poleceń.
3. Przejawiania zainteresowania nauką poprzez rozmowę dotyczącą tematu lekcji. Ma to również ogromne znaczenie wychowawcze.
4. Nie wtrącać się do odrabiania lekcji, ale przypilnować jej dokończenia, naprowadzać na rozwiązywanie problemów, co zmusza do samodzielnego myślenia.
5. Udzielać pochwał za dobrze wykonaną pracę.
6. Utrwalać umiejętność zdobytych wiadomości w praktyce (pisanie życzeń, listu, robienie zakupów, rozliczanie się z pieniędzy).
7. Utrwalać wiadomości poprzez zabawę, gdzie występuje przypominanie i zapamiętywanie.
8. Uczyć rozumienia treści.

Dziecko musi w domu mieć poczucie bezpieczeństwa, bliskich kontaktów z rodzicami i rodzeństwem. Niekiedy nadmierna troskliwość rodziców prowadzi do opieszałości i niechęci dziecka do nauki. Naturalną potrzebą każdego dziecka jest aktywna działalność. Wyreęczanie, rozpieszczanie przez rodziców nie daje możliwości zaspokajania tej potrzeby.

Jest to krótkie przypomnienie wiadomości, które wszyscy znają, nauczyciele i rodzice, ale w codziennej pracy jakoby trochę były zapomniane. Częstsze przypomnienie nie zaszkodzi a pomoże tak nauczycielowi w pracy jak też dziecku.

Zajęcia pozalekcyjne

Szkoła zapewnia rozwijanie zainteresowań poprzez organizację zajęć pozalekcyjnych. Nauczyciele mają możliwość pokazywania swojego dorobku na przeglądach i wystawach. Są organizowane konkursy: teatrzyków szkolnych, recytatorskie, ortograficzne, ekologiczne, plastyczne, rozgrywki sportowe. Uczniowie są nagradzani i docenieni. Wszyscy wspaniale się bawią razem z rodzicami. Władze gminne **przychylnie** odnoszą się do poczynań szkół i zakupują nagrody dla uczniów i szkół. Serdecznie im za to dziękujemy.

Na marginesie powyższych rozważań proponuję dyskusję na temat oceny szkolnej w klasach początkowych. Obecny sposób uważam za niedoskonały, brak w nim jasnych kryteriów, które uprawdopodobniałyby porównywalność ocen w poszczególnych szkołach.

Może warto byłoby skorzystać z doświadczeń innych europejskich systemów edukacyjnych i wprowadzić oceny punktowe?

Zofia Toś

Już po raz dziewiąty Zespół Szkół wraz ze Szkołą Muzyczną, Radą Charytatywną przy Parafii św. Wawrzyńca w Trzcianie oraz księdzem dziekanem Józefem Kościelnym w okresie świąt Bożego Narodzenia zorganizowała dla ludzi samotnych, niepełnosprawnych i starszych uroczystość połączoną ze wspólnym śpiewaniem, występami artystycznymi, poczęstunkiem, a przede wszystkim przeżyciami wewnętrznymi.

W tym roku część oficjalna połączona z artystyczną miała miejsce w kościele parafialnym pw. św. Wawrzyńca w Trzcianie.

Miejsce spotkania zostało wybrane



Spotkanie seniorów w stołówce ZS w Trzcianie.

nieprzypadkowo, bowiem jasełka czyli udramatyzowane teatralne sceny na temat przyjścia Chrystusa Pana na świat, pierwotnie organizowane



Występy uczniów z okazji Dnia Seniora w ZS Trzciańska. Fot. Z. Lis

były tylko w kościołach. Okres ich wystawiania rozpoczynał się w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia i trwał do święta Matki Boskiej Gromnicznej, tj. do drugiego lutego.

Również poezja religijna recytowana w murach kościoła jest niewątpli-

Dzień Seniora - TRZCIANA 2003

wie odbierana w sobie tylko właściwy sposób.

Dzieci i młodzież wraz z nauczycielami tutejszego Zespołu Szkół przygotowała występy z okazji

Dnia Seniora 2003. Opowieść o dziewczynce z zapalkami wraz z jasełkami w wykonaniu uczniów kl. Vb pod kierunkiem siostry zakonnej E. Leman bardzo wzru-

szyla publiczność. Były w nią „wplecione” pastoralki przygotowane przez chór „Kantuski” pod dyrekcją Elżbiety Dźwierzynskiej.

Młodzież gimnazjum kierowana przez J. Gajewską i ks. M. Cymbałę) przygotowała tematyczne wiersze recytowane na tle cichego brzmienia gitary. Publiczność uczestniczyła również w koncercie kolęd w wykonaniu chóru „Cantus” pod dyrekcją Józefa Barlika. Kolędy odgrywały i odgrywają szczególną rolę w polskiej tradycji bożonarodzeniowej. Ukształtowały się w średniowieczu, a do Polski dotarły z Włoch. Przepiękne polskie kolędy służyły i służą przez lata jednemu celowi – głębszemu przeżywaniu tajemnicy wielkiej miłości Boga do człowieka.

Licznie zebrani w kościele widowie pożegnali artystów gromkimi brawami. Po prezentacji artystycznej seniorzy udali się do budynku szkoły na spotkanie towarzyskie.

Wspólna degustacja ciast upieczonych przez panie z Rady Charytatywnej, śpiewy kolęd i piosenek ze „Śpiewnika” ułożonego na tę okazję przez organizatorów, trwały do późnego wieczora. Seniorzy bawili się wesoło przy dźwiękach akordeonów Romana Olszowego, Józefa Barlika i Henryka Wrzosa.

Dobrze, że impreza ta już na stałe weszła do kalendarza imprez szkolnych i środowiskowych. Dostarcza bowiem wspaniałych przeżyć najstarszym, którzy zawsze powinni być w pamięci i sercu młodych.

Zofia Draus

NAJMŁODSI SENIOROM

- Jak co roku, w drugiej połowie grudnia, 19.12.2002 r. w Szkole Podstawowej nr 3 im. Żołnierzy Armii Krajowej w Bratkowicach, odbyło się spotkanie z okazji Dnia Seniora. Na uroczystość przybyli: wójt gminy Wojciech Wdowik, przedstawiciele Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej z Rzeszowa z prezesem Franciszkiem Saganem, żołnierze AK z Bratkowic, zaproszeni seniorzy



Dzień Seniora – tańce rzeszowskie w wykonaniu uczniów SP nr 3 w Bratkowicach.

oraz emerytowani nauczyciele i pracownicy szkoły. Uczniowie przygotowali program artystyczny, na który złożyły się: montaż słowno-muzyczny o tematyce bożonarodzeniowej, pastoralki, kolędy, tańce rzeszowskie oraz

krakowiak. Spotkanie przebiegało w prawdziwie rodzinnej, świątecznej atmosferze i dostarczyło wszystkim wiele wzruszeń, uśmiechu i radości.

- 23 stycznia 2003 r. w szkole odbyła się uroczystość z okazji Dnia Babci i Dziadka. Do szkoły przybyli licznie babcie i dziadkowie.



Bratkowice. Dzień Babci i Dziadka – program w wykonaniu „zerówki”.

- 25 stycznia 2003 r. w kościele parafialnym pw. św. Jana w Bratkowicach, uczniowie szkoły wystąpili z programem artystycznym, na uroczystości dla Seniorów, zorganizowanej przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Bratkowickiej. Występ przed tak szacowną publicznością oraz miejsce, były dla artystów, zwłaszcza najmłodszych, dużym przeżyciem.

Tekst i fot.: Elżbieta Jabłońska

WNUKOWIE - babciom i dziadkom

W piątek 24 stycznia 2003 r. tuż przed feriami zimowymi w szkole w Przybyszówce odbyło się uroczyste spotkanie z okazji Dnia Babci i Dziadka.

Z drżeniem serca czekaliśmy wszyscy na pojawienie się pierwszych gości. Przybyło na tę uroczystość wielu naszych kochanych „dziadków”. Spotkanie odbyło się w sali gimnastycznej, którą wcześniej udekorowano. Uroczystość przygotowali uczniowie klas I – III, pod kierunkiem swoich wychowawczyń.

Uroczystość rozpoczęła dyrektor ZS Jolanta Lotz. Ukazała, jak ważne znaczenie w życiu każdego dziecka mają dziadkowie i jak są potrzebni dla swoich rodzin.

Część artystyczną zapoczątkował uczeń z klasy III dedykując babciom i dziadkom wiersz. Następnie uczniowie kl. II zatańczyli dla gości taniec „Sza la, la”, który przygotowała wy-

chowawczyń tej klasy A. Grodecka.

Kolejnym punktem programu był również taniec, ale w wykonaniu uczniów kl.

IIIb. Dzieci zatańczyły „Kazaczoka”, który choreograficznie przygotowała opiekunka klasy M. Piąza.

Najmłodsi uczniowie z kl. I, pod kierunkiem A. Mikulec przygotowali Jasełka. Kolejna klasa IIIa, której opiekunem jest T. Szczepanik zaprezentowała inscenizację „Pociągu”.

Uczniowie kl. II zaprezentowali taniec „Karnawał” a dzieci z kl. IIIb „Taniec cygański”. Całość występów zakończono odśpiewaniem tradycyjnego „Sto lat” i wręczeniem drobnych upominków wykonanych techniką ori-



gami. Po części artystycznej wszyscy uczniowie wraz z dziadkami i nauczycielami udali się na poczęstunek przygotowany przez rodziców uczniów.

Uroczystość ta jest zawsze niezwykle wzruszająca i bardzo serdeczna. Babcie i dziadkowie są wdzięcznymi słuchaczami i odbiorcami. Cieszymy się, że możemy sprawiać im radość, występami ich wnucząt, umilać jesień życia i dostarczać wzruszeń.

Marta Piąza
Stanisława Ślęzak

Uwrażliwienie dziecka na piękno i estetykę mieści się w założeniach programowych szkoły. Walczyć z brzydotą, dostrzegać piękno, rozwijać poczucie estetyki i wyobraźnię, takie przesłanie z pewnością było inspiracją dla nauczycieli nauczania początkowego: **Zofii Dzióby, Ewy Krupy, Elżbiety Dąbrowskiej** oraz dyrektora **Stanisława Głodka** z Zespołu Szkół w Dąbrowie. Już w sierpniu 2002 r. podjęli oni decyzję o zorganizowaniu w Szkole Podstawowej w Dąbrowie Gminnego Konkursu Plastycznego dla uczniów nauczania początkowego. W realizacji tego przedsięwzięcia z pomocą przyszedł im Urząd Gminy Świlcza oraz doradca metodyczny ds. nauczania początkowego **Małgorzata Nowińska-Zgurska**, którzy zakupili nagrody dla uczestników konkursu.

Organizatorom przyświecały cele: kształtowanie wrażliwości na piękno własnej miejscowości, dostrzeganie uroków najbliższej okolicy i rozwijanie wrażliwości plastycznej.

20 lutego 2003 r. w zimowej scenarii malowniczo położonej Dąbrowy, uczniowie klas I-II szkół podstawowych z całej gminy (po jednym uczestniku z każdej klasy) wykonali prace na temat: „Zimową porą w mojej okolicy”. W czasie 90 minut na papierze formatu A3 mali plastycy farbami plakatomymi tworzyli własne wizje krajobrazu zimowego, zabaw na śniegu rozrywki i obrzędów ludowych. Wyłonione spośród przybyłych nauczycieli jury

zwracało szczególną uwagę na zgodność malarzkiego spojrzenia z tematem prac.

Dzieci w swoich dziełach wykazały się dużą pomysłowością, zaangażowaniem i spostrzegawczością. Rekord czasowy pobili uczniowie kl. I, którym wystarczyło tylko 45 minut, by przekazać ekspresyjnie to, z czym kojarzy im się urok zimy.

Dla każdej grupy wiekowej (kl. I, II, III) powołano oddzielne komisje, którym przewodniczył Zbigniew Lis.

Mali artyści w Dąbrowie

Spśród 33 prac wyłoniono najlepsze i przyznano nagrody oraz wyróżnienia:

Klasa I: I miejsce – **Barbara Maciołek**, ZS Trzciana, II miejsce – **Monika Majka**, ZS Rudna Wielka, III miejsce – **Agnieszka Sawka**, SP Mrowla, wyróżnienia: **Daniel Pięta**, SP nr 2 Bratkowice, **Seweryn Majda**, ZS nr 1 Bratkowice, **Kinga Majka**, SP nr 3 Bratkowice.

Klasa II: I miejsce – **Joanna Pilarz**, SP Dąbrowa, II miejsce – **Patryk Tomaka**, ZS Rudna Wielka, III miejsce – **Kaja Trzeciak**, ZS Świlcza, wyróżnienia: **Angelika Kwoka**, SP nr 3 Bratkowice, **Bożena Kubas**, ZS nr 1 Bratkowice, **Gabriela Dąbek**, SP nr 2 Bratkowice.

Klasa III: I miejsce – **Krystyna Kapusta**, ZS nr 1 Bratkowice, II miejsce – **Dorota Grochala**, SP Błędowa Zgłobieńska, III miejsce – **Kamil Piatek** – SP nr 3 Bratkowice, wyróżnienia: **Monika Zduń**, SP nr 2 Bratkowice, **Norbert Trzeciak**, ZS Świlcza, **Patrycja Loboda**, ZS Trzciana.

Wszyscy uczestnicy konkursu plastycznego dostali dyplomy i upominki, zaś ci których prace oceniono najwyższej, dostali wartościowsze nagrody. Trzeba podkreślić, że wszystkie prace były piękne, kolorowe i estetycznie wykonane. Nagrodzone i wyróżnione prace wyeksponowano na tablicy „Laureaci Konkursu” w Zespole Szkół w Dąbrowie.

Spśród zaproszonych gości obecni byli: **Małgorzata Nowińska-Zgurska** – metodyk szkoły, **Adam Majka** i **Zbigniew Lis** – pracownicy UG Świlcza ds. kultury, **Janina Gawel** – dyrektor SP nr 3 w Bratkowicach.

Gospodarze ugościli młodych artystów, opiekunów i nauczycieli obiadem, słodyczami i owocami. Goście z zainteresowaniem zwiedzali obiekt szkoły, nie kryjąc swego uznania i zachwytu dla wystroju sal, estetyki wszystkich pomieszczeń i wyposażenia placówki. Przed wszystkim zazdrościli pracownicy komputerowej mieszczącej się na nowym piętrze budynku szkolnego, oddanego do użytku 22.10.2002 r.

Organizatorzy konkursu żywią nadzieję, że za rok przywitają kolejnych adeptów sztuki plastycznej.

Zofia Dzióba, Ewa Krupa

Żołnierze wyklęci

1 marca 2003 r. minęła 52 rocznica śmierci 7 działaczy, żołnierzy AK, członków IV Zarządu WiN straconych w Warszawie. Wśród nich było 2 mieszkańców gminy Świlcza.

Oficyna Wydawnicza „Rytm” w Warszawie w 1996 r. wydała książkę Jerzego Ślaskiego pt. „Żołnierze wyklęci”. Warto w niej zwrócić uwagę na poglądy, opinie i oceny autora m.in. na temat organizacji Wolność i Niezawisłość, losów jej członków i kierownictwa.

Władzom bezpieczeństwa udało się rozbić wszystkie cztery kolejne zarządy główne zrzeszenia Wolność i Niezawisłość, a ich członków uwięzić. Odbyły się 4 procesy.

Pierwszy proces

zakończony 3 lutego 1947 r. wkrótce po wyborach do Sejmu, gdy głównym oskarżonym był płk dypl. Jan Rzepecki, zakończył się wydaniem tylko jednego wyroku śmierci. Stosunkowo łagodne wyroki tłumaczyć należy przygotowywaną przez władze amnestią, która do końca miała „rozładować lasy”.

Wyrok śmierci otrzymał zastępca szefa WiN na Okręg Lubelski ppłk Marian Gołębiowski. Prokurator nazwał go wówczas „hieną w ludzkiej postaci”. Po zmianie wyroku na długoletnie więzienie, poprzedzone długim oczekiwaniem na egzekucję w celi śmierci, po 10 i pół roku spędzonych za kratkami „Irka” wyszedł na wolność. Posadzono go jeszcze w 1971 r. za przynależność do organizacji „Ruch”.

Płk Rzepecki otrzymał wówczas, w 1947 r. osiem lat więzienia, ulaskawiony przez B. Bieruta, został po procesie zwolniony. Ponownie aresztowany w 1949 r. spędził w więzieniu ponad 6 lat.

Proces II Zarządu WiN

z pułkownikiem Franciszkiem Niepokólczyckim na czele toczył się w Krakowie od 11 VIII do 10 IX 1947 r. Sądono 17 osób. Prócz członków zarządu byli także aktywni członkowie WiN, wśród nich Stanisław Mierzwa „Roch”, ludowiec, członek Rady Jedności Narodowej. Skazany został na 10 lat więzienia, odsiedział ponad 7 lat.

W procesie krakowskim zapadło 8 wyroków śmierci, 5 z nich zamieniono na długoletnie więzienia, 3 wykonano. Stracono: dawnego legionistę Alojzego Kaczmarczyka „Zośka”, przedwojenne-

go posła na Sejm i członka ZWZ AK Józefa Ostafina ps. „Chudy” oraz majora Waleriana Tumanowicza „Jagra”, legionistę, oficera AK, szefa inspektoratu Mielec, który na procesie odpowiedział prokuratorowi na jedno z pytań: „Jestem z krwi Ormianinem, z duszy i przekonania – Polakiem”.

Proces III Zarządu

w grudniu 1947 r. przyniósł dwa wyroki śmierci. Otrzymali je: Włodzimierz Marszewski, działacz Stronnictwa Narodowego oraz płk w stanie spoczynku Waclaw Lipiński, pilsudczyk, historyk. Marszewski został stracony, Lipiński – po zmianie wyroku na dożywocie, znalazł się w więzieniu we Wronkach, gdzie w kwietniu 1949 r. na polecenie Działu Specjalnego kryminaliści powiesili go w celi.

Najokrutniejszy los

przypadł w udziale IV Zarządowi z ppłk Łukaszem Cieplińskim. W październiku 1950 r. po trwającym niemal 3 lata, morderczym śledztwie, 10 jego członków stanęło przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie, który orzekł 7 wyroków śmierci. Wszystkie wykonano.

Wieczorem 1 marca 1951 r. w więzieniu mokotowskim w dziecięciminutowych odstępach skazańców zabijał starszy sierżant Aleksander Drej. Zginęli wówczas: ppłk Łukasz Ciepliński, mjr Adam Lazarowicz „Klamra” w czasie okupacji komendant Obwodu AK Dębica, mjr Mieczysław Kawalec „Żbik” dawny komendant Obwodu Rzeszów (z Trzciany), kpt. Józef Batory „Arous”, por. Karol Chmiel „Grom” z BCh, por. Franciszek Błażej „Roman”, adiutant ppłk Cieplińskiego por. Józef Rzepka „Znicz” (z Bratkowic). Gdzie ich pochowano – nie wiadomo.

V Zarząd Główny WiN

istniał prawie 4 lata, ale był to twór Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, kierowany przez jego agentów, wykorzystujący dla jego celów dawne kontakty zagraniczne i drogi przerzutowe. Wraz z aresztowaniem ppłk. Cieplińskiego skończyła się działalność

WiN jako ośrodka rzeczywistego kierującego oporem społeczeństwa przeciw sowietyzacji Polski.

Gorzki smak zwycięstwa

Gdy skończyła się walka zbrojna dla tych, którzy w niej zwyciężyli rozpoczął się czas dyskutowania tego zwycięstwa, awansów, karier, odznaczeń. Dla pokonanych – czas odwetu. Ciągłe nie znamy jego prawdziwych rozmiarów.

Wg jednych wyliczeń w pierwszych latach powojennych przez polskie więzienia przeszło ponad 150 tys. osób oskarżonych o działalność antypaństwową, 2,5 tys. stracono po procesach, około 10 tys. bez procesu. Wg innych liczby te było o wiele wyższe.

W połowie 1995 r. Centralny Zarząd Zakładów Karnych poinformował, że na sporządzonej przezeń liście osób straconych i zmarłych w więzieniu w latach 1944-1956 widnieje 24 tysięcy nazwisk. Wśród nich 2810 nazwisk ludzi, na których wykonano karę śmierci. Wprawdzie wykaz ten obejmuje także przestępców kryminalnych i zbrodniarzy hitlerowskich, ale zdaniem CZKK, stanowi to wierzchołek góry lodowej. Dziś po upływie przeszło pół wieku od tamtych wydarzeń podziw i szacunek musi budzić postawa tych, którzy mimo beznadziejnego położenia nie poddali się, nie wkupili się w łaski nowej władzy, lecz raz jeszcze podnieśli się do walki. Już tylko w imię obrony własnej żołnierskiej wolności.

Zofia Dziezic



Bohaterowie przegrani

Byłem kolegą gimnazjalnym mjr. Mieczysława Kawalca i por. Józefa Rzepki...

Ze Stanisławem Sobiną z Rzeszowa, emerytowanym pracownikiem PKP, pasjonatem i zbieraczem archiwaliów o Staromieściu rozmawiała Zofia Dzedzic

- 1 marca 2003 roku minęła 52 rocznica rozstrzelania w więzieniu na Mokotowie w Warszawie 7 członków kierownictwa IV Zarządu organizacji niepodległościowej WiN. Wśród rozstrzelanych znalazł się M. Kawalec z Trzciany i J. Rzepka z Bratkowic. Był pan ich szkolnym kolegą. Jak zapamiętał ich pan z tamtych lat?

- W roku szkolnym 1926/27 rozpoczęliśmy naukę w I Państwowym Gimnazjum im. ks. St. Konarskiego w Rzeszowie. Było nas 33, większość pochodziła z Rzeszowa, z podrzeszowskich wsi pochodziło niewiele. Przeważnie bogatych włóścian lub urzędników czy nauczycieli ze wsi stać było na kształcenie dzieci. W klasie naszej uczyli się także chłopcy wyznania mojżeszowego, nie przeszkadzało nam to jednak w stosunkach koleżeńskich. Obowiązywał nas jednaki strój, nosiliśmy na lewych rękawach bluzy lub płaszczka tarczę szkolną, byliśmy wszyscy z tego dumni.

M. Kawalec pamiętam bardzo dobrze. Obaj należeliśmy w klasie do celerów. Był bardzo zdolny, pracowity, spokojny, wołał przedmioty humanistyczne niż tzw. ścisłe.

J. Rzepka miał niespokojną naturę. Uczył się dobrze, zawsze aktywny, należał do wielu szkolnych organizacji, zdradzał cechy przywódcze.



- Oprócz zajęć dydaktycznych gimnazjum tętniło życiem pozalekcyjnym, gimnazjaliści należeli do organizacji szkolnych i kół przedmiotowych. Potwierdzają to „Sprawozdania Dyrekcji” wydawane corocznie przez gimnazjum aż po dzień dzisiejszy.

- Przypomnę, że gimnazjum było męskie, profesorami również sami mężczyźni. Nie przeszkadzało nam to w dobrej nauce i rozrywce. Najważniejszą organizacją szkolną był samorząd szkolny, do władz którego należeliśmy, harcerstwo, biblioteka, czytelnia uczniowska, koła sportowe, przedmiotowe i muzyczne.

Mietek Kawalec pracował w samorządzie szkolnym, czytelnicy uczniowskiej i kole historycznym. Jedną z form pracy było przygotowywanie i wygłaszanie referatów. Robił to bardzo często, np. jako siódmoklasista wygłosił następujące: „Prezydent Ignacy Mościcki”, „Polska a Traktat Wersalski”, „Król Duch” - J. Słowackiego.

Przypominam sobie, że we wrześniu 1933 r. powstała nowa organizacja uczniowska „Straż przednia”. Organizacja skupiała uczniów o wybitnych cechach charakteru i miała za

zadanie urobić młodzież na karnych i odpowiedzialnych obywateli czynnie służących Państwu Polskiemu w myśl ideologii marszałka Piłsudskiego. Krótko byliśmy jej członkami, ponieważ czekała nas matura.

Józef Rzepka należał do harcerstwa, do władz samorządu szkolnego, w czytelni uczniowskiej pełnił funkcję wiceprezesa zarządu. Pamiętam jego płonne przemówienie wygłoszone w klasie maturalnej z okazji imienin Józefa Piłsudskiego. Za „Sprawozdaniem Dyrekcji” przytoczę kilka zdań: ... *Rozszerzamy wiedzę [...], bo Polak - obywatel ma być rozumny i pracowity. Zaprawiamy się do karności i posłuszeństwa, bo rządźmy i jesteśmy rządzeni. Kładziemy nacisk na poczucie godności osobistej i na sumienne wykonywanie swoich obowiązków [...], pielęgnujemy uczucia patriotyczne, popieramy wszelkie wzniosłe cele [...]. Osoba marszałka Piłsudskiego jest przypomnieniem obowiązku bezinteresownej służby dla wielkich ideałów...*

- W 1934 r. w czerwcu zdaliśmy maturę i...

- Po maturze każdy wybrał swą własną drogę życiową, wielu kolegów studiowało we Lwowie w Uniwersytecie Jana Kazimierza, inni podjęli pracę.

Nie wiedziałem o działalności w strukturach AK obydwojga kolegów. Obowiązywała przecież w okresie okupacji ścisła konspiracja. W sierpniu 1944 r. spotkałem się przypadkowo na ulicy w Rzeszowie z Józkiem Rzepką. Był upalny dzień, on wyróżniał się spośród przechodniów wojskowym strojem z opaską biało-czerwoną nałożoną na bluzę lewego przedramienia. Zanegował moje pytanie, czy nie boi się chodzić w tak „odważnym” stroju. Dodał ponadto, że jak do Rzeszowa przyjedzie Dąbrowa (Stanisław Kostka - przyp. ZD) zrobi z wszystkimi porządek. Prosił mnie nawet o pewną przysługę w Warszawie, wykonałem, ale nie przyszedł już do mnie. Później dopiero dowiedziałem się o jego aresztowaniu, a jeszcze później o działalności WiN i przegranych bohaterach.

- Cenne pańskie wspomnienia o latach młodzieńczych świlczańskogminnych bohaterów zadowolą zapewne czytelników, a jeśli po nie sięgną młodzi, będzie to dowód, że ich życie nie poszło na marne. Dziękuję za rozmowę.

Klasa VIII - 1933 r.

Bau Fryderyk
Czarnek Lesław
Fic Kazimierz
Frey Izidor
Grauer Pinkas
Horowitz Pinkas
Kawa Stanisław
Kawalec Henryk
Kawalec Mieczysław
Mac Franciszek
Makarski Tadeusz
Nęcza Stefan
Opioła Tadeusz
Pasternak Aleksander
Paśkiewicz Augustyn
Pączek Julian
Pliś Adam
wych. klasy - **Michał Bar**



Pyzio Eugenjusz
Repak Władysław
Rzepka Józef
Schein Nuchem
Segelbaum Mojżesz
Słodyk Franciszek
Sobina Stanisław
Sondej Józef
Sowa Władysław
Szymański Mieczysław
Święch Stanisław
Trala Tomasz
Wiater Aleksander
Wilk Franciszek
Wilkoń Adam
Żurowski Władysław
(wytłuszczony druk
- celerzy)

(Sprawozdanie Dyrekcji I Państwowego Gimnazjum im. ks. St. Konarskiego w Rzeszowie za rok szkolny 1933/34 s. 58.)

Jubileusz 90-lecia urodzin księdza prałata WŁADYSŁAWA ASZKLARA ze Świlczy

O księdzu prałacie Władysławie Aszklarze ze Świlczy można powiedzieć, że jest żywym pomnikiem kapłaństwa – najstarszy wiekiem spośród księży diecezji rzeszowskiej, kapłańskim stażem dorównuje, młodszemu, księdzu infułatorowi Józefowi Sondejowi z kościoła Chrystusa Króla w Rzeszowie. To epizod wojskowy w zyciorysie naszego prałata spowodował, późniejsze wstąpienie do seminarium duchownego.

19 stycznia br., w niedzielę, uroczystą mszą św. dziękczynną o godzinie 12.00 społeczność parafii Świlcza wraz ze swym dostojnym jubilatem uczliła również 90 rocznicę urodzin duszpasterza długoletniego proboszcza, obecnie zaś sąsiada i przyjaciela, księdza Władysława Aszklara. W uroczystości oprócz licznie zgromadzonych parafian i rodziny jubilata wzięli udział: dziekan i proboszcz trzciański ks. Józef Kościelny, proboszcz świlecki – wicedziekan ks. Franciszek Marciniak i ks. Andrzej Buchowski, wikariusz ze Świlczy. Oprawę mszy św. uświetniły nadto chóry mieszane z Trzciany i Świlczy. Uroczystość była okazją do podziękowań: Bogu za dar życia i kapłaństwa ze strony samego jubilata oraz ze strony parafian, mieszkańców Świlczy i Woliczki, ks. prałatowi za jego obecności – pracę i modlitwę. Było też miejsce na wspomnienia, nie brakowało wzruszeń.

Warto, a nawet trzeba, dać możliwość poznania niezwykle ciekawej biografii człowieka czynu – kapłana, długoletniego proboszcza parafii Świlcza, obecnie zaś prałata papieskiego i dostojnego „ubilata szerszemu gronu czytelników „Trzcionki”, nie tylko parafianom Świlczy, ale też mieszkańcom gminy i szeroko pojętej okolicy, którzy musieli zetknąć się bezpośrednio lub pośrednio z postacią księdza Władysława Aszklara. Zacząć należałoby od początku, od narodzin, a nawet wcześniej.

Początki

Aszklarowic wywodzą się z Lubatówki (parafia Rogi, odległość 4 km) za Krosnem. Protoplastą rodu był niejaki Aksler, szwedzki żołnierz, który przywędrował w te strony w roku 1657 z wojskami księcia siedmiogrodzkiego Jerzego II Rakoczego. Dziedzic Lubatówki nadał mu łan ziemi – „rolę” wielkości ok. 25 hektarów (według stosowanych obecnie jednostek powierzchni). W późniejszych czasach rolą tą podzielili się trzej braci, potomkowie Akslera. Ojciec księdza prałata, Franciszek odziedziczył

jedną z tych części – 8-hektarowe gospodarstwo. Legenda o pochodzeniu rodu była na tyle silnie zakorzeniona tak w rodzie Aszklarów, jak i w świadomości wiejskiej, że jeszcze księdza Władysława nazywano w Lubatówce „Władkiem z roli”.

Ojciec księdza, Franciszek Aszklar, był człowiekiem nieprzeciętnym w społeczności rodzinnej wsi – mądrym i obytym w świecie – jeszcze jako kawaler w wieku 19 lat odwiedził Amerykę (w dość powszechnym w tych czasach nurcie emigracji „za chlebem”), poznał szersze światowe horyzonty i nauczył się języka angielskiego. Podczas I wojny światowej służył w armii austriackiej, dostał się do niewoli rosyjskiej i dopiero po wojnie zdołał wrócić do domu. Zdobytą wiedzą i doświadczeniem pomogły mu w latach 30. XX wieku pełnić przez szereg lat urząd wójta gminy zbiorowej Iwonicz. Dzięki wzorowej, gospodarskiej postawie ojca rodzinie Aszklarów dobrze wiodło się w raczej trudnych społecznie i ekonomicznie czasach dwudziestolecia międzywojennego. Mieli pierwszy w okolicy dom kryty blachą i doprowadzony wodociąg do domu. Na 8-hektarowym gospodarstwie utrzymywali 4 krowy (z częstym przychówkiem) i 1 konia. Ojciec, który przyjaźnił się z dziedzicem dworu w Miejscu Piastowym, panem Trzeciackim, miał przywilej wypasania bydła w dworskim lesie, co było również dużym udogodnieniem w gospodarstwie.

Dzieciństwo i lata nauki

Ksiądz Władysław Aszklar urodził się 19 stycznia 1913 roku jako drugi (starsza siostra, Aniela zmarła zaraz po porodzie) z dziesięciorga dzieci Franciszka i Marii z Albrychtów. Jego pierwsze spostrzeżenia z dzieciństwa to wojenny krajobraz wsi, stajonujący w Lubatówce, Rogach i w Iwonicy żołnierze w siwych mundurach armii austro-węgierskiej. To także powrót z niewoli wyciekowanego i wymodlonego ojca: W niedzielę, kiedy mama była w kościele w Rogach przyszedł jakiś mężczyzna w długim wojskowym szynelu, a kiedy mały, sześciolatek Władek nie mógł rozpoznać w obdartym żołnierzu długo wyglądane go ojca, żołnierz przytulił go do piersi i drżącym głosem z trudem zdołał powiedzieć: „Władziu! Synu!”.

Lata szkolne księdza Władysława Aszklara przebiegały w nowej rzeczywistości odrodzonej Polski. Pierwsze cztery lata nauki w szkole powszechnej odbył w rodzinnej Lubatówce. Nauka nie ab-

sorbowała wówczas zbyt młodego chłopca, który chętnie pomagał rodzicom w prowadzeniu gospodarstwa, tym bardziej, że gdy młody Władek był w 4. klasie, ojciec drugi raz wyjechał do Ameryki. A pomagał nie tylko w zajęciach gospodarczych, ale też w prowadzeniu dość oryginalnej poczty lubatowskiej. Poczta stanowiła skórzana, okuwana torba (skrzynka) z zamknięciem, do której Jeden klucz posiadali Aszklarowie, a drugi był w urzędzie pocztowym w Iwonicy. Ojciec księdza przywoził w niej listy z Iwonicy, a następnie w gronie rodzinnym organizowali doręczanie przesyłek. Bardzo często „listonoszem” był kilkunastoletni Władysław, jako najstarszy syn, chcący wyręczyć zapracowanych rodziców.

Szkołę powszechną przyszedł ksiądz kontynuował (klasy 5 – 7) w Dukli odległej o 7 km od rodzinnej Lubatówki. Musiał już wtedy mieszkać na stacji. Zaslugą ojca było to, że nie poprzestał na tym, kontynuując naukę w gimnazjum św. Kazimierza w Krośnie. Nauka w gimnazjum przypadła na lata 1929-1934, ciężki okres kryzysu gospodarczego w kraju. Młody gimnazjalista Władysław Aszklar od początku czynnie zaangażował się w duchowe i kulturalne życie szkoły. Prowadził Sodaliję Mariąnską, szerzącą kult Najświętszej Marii Panny, był też prezesem Kółek



1934 rok. Władysław Aszklar, maturzysta krośnińskiego gimnazjum, z wpiętym w klaspę marynarki znacznikiem członka Sodalicii Mariąńskiej.

Kulturalno Oświatowych, koordynując ich pracę i kalendarz spotkań. Egzamin maturalne złożył w 1934 roku, uzyskując wyniki bardzo dobre i dobre, z fizyki i matematyki został zwolniony z egzaminów ustnych.

Już w gimnazjum dojrzywała w nim myśl o kapłaństwie, jednakże ojciec rozsądnie odradzał mu pochopne podejmowanie decyzji – radził, aby wcześniej odbył służbę wojskową. Po maturze, w wieku 21 lata, stanął więc absolwent

(Ciąg dalszy na str. 26)

Jubileusz 90-lecia urodzin księdza prałata WŁADYSŁAWA ASZKLARA ze Świlczy

(Ciąg dalszy ze str. 25)

gimnazjum przed komisją wojskową i został skierowany do szkoły podchorążych 19. Pułku Piechoty we Lwowie. Tam rozpoczęła się rok trwająca – krótka, ale bardzo ciekawa i ważna przygoda z wojskiem, podczas której ostatecznie wykrystalizowało się powołanie do służby Bogu i ludziom w kapłaństwie. To tam kadet Aszklar szlifował się w posłuszeństwie i wierności, w odporności na trudy dnia codziennego i przeciwności losu oraz odwadze i wytrwałości w dążeniu do celu. Na długich nocnych wartach nie wypuszczał z dłoni różańca, a w wypełnianiu codziennych wojskowych obowiązków towarzyszyła mu szeptana po ciuchu i w myślach modlitwa.

Życie codzienne w lwowskiej podchorążówce było bardzo intensywne i ciekawe. Codzienne musztry, szkolenia, ćwiczenia strzeleckie, fechtunek i jazda konna. Były także większe manewry, na które wyjeżdżali aż na stepowe, nadgraniczne obszary pod Kamieniec Podolski. Jeszcze jeden ważny epizod: W podchorążówce 19. Pułku Piechoty Bóg postawił na drodze życiowej księdza Władysława Aszklara niezwykle człowieka, kapitana Jana Murata Grankowskiego, polskiego Tatara – szlachcica pochodzącego ze Żmudzi. Jego przykładna postawa – człowieka niezwykle prawego – była wzorem do naśladowania dla wielu podchorążych, kapitan Grankowski, mimo iż był wyznania mahometkańskiego, zyciwnie odniósł się do decyzji elewa Aszklara o wstąpieniu do seminarium duchownego – dał mu nawet kilka dni urlopu na wyjazd do Przemyśla. Opinia, którą wydał jako dowódca o swym podwładnym na prośbę biskupa Franciszka Bardy, zadziwiła nawet rektora seminarium skrupulatnością oceny psychologicznej przyszłego kandydata do kapłaństwa. Dodać należy, że była drugą z przyczyn, obok bardzo dobrego świadectwa maturalnego, przyjęcia Władysława Aszklara do seminarium duchownego w Przemyślu, ponieważ o przyjęcie zaczął się ubiegać późno, latem 1935 roku, gdy było już po egzaminach wstępnych, a limit 30 alumnów przyjętych na pierwszy rok został już wyczerpany.

Już w Przemyślu, jako kleryk, stykał się wielokrotnie z emerytowanym wówczas rektorem przemyskiego seminarium, niedawno wyniesionym na ołtarze, błogosławionym Janem Balickim, gdyż jako „seminaryjny fryzjer” został wyznaczony do strzyżenia księdza Jana. Jak sam wspominał, ks. Jan Balicki był wzorem pobożności, postawy służebnej wobec Boga i bliźnich, był dla niego ideałem kapłana (ksiądz Aszklar jest przekonany, że to właśnie ks. Jan Balicki spro-



Alumni Seminarium Duchownego w Przemyślu w latach 1935-1939. Czwarty od lewej kleryk Władysław Aszklar (obok – w okularach, kleryk Jan Jakubczyk).

wadził go do Świlczy – miejscowości gdzie się wychowywał i dojrzewał do kapłaństwa, gdzie miał też mszę prymicyjną – jako proboszcz parafii Świlcza ksiądz Władysław sprawił mu witraż w nowym kościele, na długo zanim ksiądz Jan został ogłoszony błogosławionym). Nauka w seminarium duchownym trwała wówczas pięć lat, zatem w przypadku księdza Władysława miała się zakończyć, według planu, w 1940 roku.

Kapłan

1 września 1939 roku wybuchła wojna. Na wieść o zbliżającym się froncie biskup Franciszek Barda podjął decyzję o sprowadzeniu z wakacji alumnów czwartego roku i udzieleniu im, po krótkich rekolekcjach, w trybie nadzwyczajnym święceń kapłańskich. Tak się też stało i 10 września w katedrze przemyskiej odbyły się niezwykle



Pamiętna fotografia prymicyjna.

święcenia kapłańskie, w których tle słyhać było zbliżające się odgłosy kanonad armatnich. Wśród 24 wyświęconych neoprezbiterów był ksiądz Władysław Aszklar i przyszły biskup prze-

myski Bolesław Taborski oraz przyszły profesor teologii moralnej Jan Jakubczyk. Kiedy wracał jako świeżo wyświęcony kapłan na piechotę do rodzinnej Lubatówki przez Dynów, widział już panoszących się Niemców, pierwsze aresztowania Żydów – w powietrzu dawało się wyczuć zapach nowych, germańskich porządków. W domu rodzice i rodzeństwo zaskoczeni byli faktem przyspieszonych święceń – ale radość mszy prymicyjnej, która odbyła się w kościele parafialnym w Rogach, przygłuszała wojenna troska o resztę rodziny – bracia i szwagier księdza nie wrócili jeszcze z frontu.

Ponieważ biskup nie mógł przydzielić neoprezbiterom z wrześnieowych święceń odgórną decyzją parafii, polecił im tylko szukać sobie „proboszczów dobrej woli”, którzy by ich przyjęli do swych parafii. Ksiądz Władysław

pierwsze miesiące kapłaństwa spędził w rodzinnej wsi i parafii – mieszkał w domu rodziców, codzienne odprawiał mszę świętą dojeżdżając konno do kościoła w Rogach. Pierwszą placówką, przydzieloną księdzu przez władze kościelne, była niedaleko położona Kombornia, przepracował w niej do końca okupacji, łącznie 5 lat i 2 miesiące. Po Komborni, w 1944 roku, pracował kilka miesięcy jako wikary w Krościenku. W tym czasie, na skutek toczących się krwawych walk sowiecko-niemieckich w okolicach Krosna i Dukli (wrzesień 1944 roku) spalono całe gospodarstwo Aszklarów wraz z ich domem rodzinnym. Ponieważ po tragicznym pożarze rodzina nie mogła sobie poradzić ekonomicznie, tym bardziej, że ojciec, główna podpora rodziny od 1940 roku już nie żył, ksiądz Władysław dostał od biskupa przemyskiego rok urlopu na zaopiekowanie się najbliższymi. W czerwcu

1945 roku w Państwowym Urzędzie Repatriacyjnym wymienił rodzinną ziemię na 16-hektarowe, nowoczesne poniemieckie gospodarstwo we wsi Łochowo pod Bydgoszczą.

W diecezjach gnieźnieńskiej i chełmińskiej

Do Łochowa pod Bydgoszcz ks. Władysław Aszklar przeniósł całą najbliższą rodzinę, sam podjął pracę wikariusza w 42 tysięcznej parafii Św. Trójcy w Bydgoszczy (diecezja gnieźnieńska). W bydgoskiej kilkuset tysięcznej metropolii mocno i aktywnie zaangażował się w prace duszpasterskie. Szczególnie leżała mu na sercu pomoc ludziom dotkniętym różnorodnymi nieszczęściami – takich w powojennej Polsce jakże było wielu! Na tym gruncie realizował się przede wszystkim, prowa-

dząc bydgoskie Stowarzyszenie Świętego Wincentego a Paulo. W Bydgoszczy zasłynął również udanymi rekolekcjami wielkopostnymi (1946 r.), które przeprowadził jako kapelan szpitala zakaźnego wśród tzw. kobiet upadłych, które podczas wojny poplątały swe życiowe ścieżki.

Służąc ubogim w stowarzyszeniu Świętego Wincentego a Paulo poznał rektora seminarium pelplińskiego (diecezja chełmińska), ks. Kazimierza Kowalskiego. Podczas wojny ukrywał się on w dworze w Pełkiniach koło Jarosławia, co dodatkowo zacieśniało więzy sympatii między nim a młodym wikariuszem z diecezji przemyskiej. Kiedy ksiądz Kowalski został powołany przez papieża Piusa XII na urząd biskupa ordynariusza diecezji chełmińskiej, lecz było to jeszcze nieoficjalne (*in pecto*) – wtajemniczył w tę decyzję ks. Władysława Aszklara, prosząc go jednocześnie o posłuszeństwo należne ordynariuszowi – przejście do jego diecezji i kontynuowanie dotychczasowej dobrej pracy na Bożej kwaterze. **W diecezji chełmińskiej ksiądz Władysław został po raz pierwszy proboszczem, w siódmym roku kapłaństwa (w 1946 roku) – rzucony został na szerokie wody, obejmując równocześnie trzy parafie: Rumian, Rybno Pomorskie i Koszelewy** (w pobliżu historycznej miejscowości Grunwald), rozrzucone w promieniu kilkunastu kilometrów, skupiające w sumie około 7,5 tysiąca dusz. Podjąć duszpasterskim obowiązkom mógł tylko dzięki motocyklowi, który kupił mu i podarował biskup Kowalski.

W parafii Rumian, w której mieszkał, rozplenili się bardzo dzikie króliki, do tego stopnia, że podkopywały i przewracały pomniki na cmentarzu. Ksiądz Władysław wstąpił więc do miejscowego koła łowieckiego, kupił broń i wspólnie z parafianami rozpoczął walkę z króliczą plagą. W okolicy były też okazałe kompleksy lasów państwowych z dużą ilością zwierzyny płowej. Kiedy koło łowieckie, któremu patronował ksiądz proboszcz, wystąpiło do władz o przyznanie odstrzałów na grubszą zwierzynę, uprawnienia na broń gwintowaną z lunetą przyznano tylko księdzu Aszklarowi, ponieważ miał on kwalifikacje wojskowe.

W diecezji chełmińskiej ks. Władysław Aszklar mógł zostać na stałe, lubiany i ceniony przez biskupa ordynariusza, jako wprawny organizator życia religijnego na tych na wskroś misyjnych terenach zamieszkałych przez Kaszubów i nowo przybyłych na poniemieckie gospodarstwa Polaków. Sam nie był do końca przekonany, gdzie jest bardziej potrzebny, czy w nowo organizowanych, potrzebujących kapłanów parafiach diecezji chełmińskiej, czy w diecezji przemyskiej, z której wyszedł i której więcej przecież zawdzięczał? W roku 1948 dostał już od biskupa Bardy propozycję powrotu do diecezji przemyskiej i tworzenia nowej parafii – Parafii Matki

Bożej Nieustającej Pomocy w Niechobrze. Decyzja zapadła dość nieoczekiwanie – Matka Boża sama wybrała organizatora swej parafii! Ogarnięty pasją łowiecką sporo polował z parafianami, a w czasach, kiedy ciężko było dostać naboje, myśliwi sami zmuszeni byli sobie produkować domowymi sposobami ładunki. Pewnego razu zbyt silny ładunek zrobiony z poniemieckiego prochu strzelniczego eksplodował rozrywając strzelbę a miedziany odlamek z łuski utknął księdzu Władysławowi w kości oczodołowej. Kiedy w szpitalu konsylium lekarskie zdecydowało usunąć prawe oko, aby móc uratować, również zagrożone oko lewe, ksiądz modlił się żarliwie o wyzdrowienie do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. W dniu planowanej operacji, rano podczas zmiany opatrunku ksiądz Władysław z niebywałą radością i siłą w głosie wykrzyknął: „Ja widzę!”. Tego dnia cały szpital – personel i pacjenci przychodzili na salę, gdzie leżał ksiądz, oglądać to, powszechnie odebrane jako cudowne, ozdrowienie. Nawet młody ubek, któremu dziewczyna wypaliła kwasem oczy płakał w tym dniu u kolan księdza. Po cudownym uratowaniu wzroku ks. Władysław Aszklar przysięgł Matce Bożej utworzyć jej parafię w Niechobrze.

Niechobrz

Orędownikiem utworzenia niechobskiej parafii był, pochodzący z Niechobrza, kanclerz biskupa Franciszka Bardy, ksiądz Edward Chranowski. W końcu lat 40. XX wieku na polu przekazanym Kościołowi przez Franciszka Ziemiaka niechobrzanie pod patronatem księdza Chranowskiego wybudowali kaplicę pod kryptonimem „owczarni”. Już wtedy były opory władz w wydawaniu zezwoleń na budowę kaplicy i kościołów.

Jesienią 1948 roku ksiądz Władysław Aszklar był już w Niechobrze. Wieś końca lat 40. XX wieku nie przypominała dzisiejszego Niechobrza. Drogi były zabłocone, okoliczne pola, łąki i ogrody zabagnione, wzdłuż dróg porozrzucane były mame, drewniane donki. Ksiądz Władysław obejmując placówkę, nie miał na początku nawet gdzie mieszkać. Zamieszkał czasowo w szkole. Po roku wyremontował dom rodzinny Franciszka Ziemiaka – donatora parafii, zamieszkał w nim opiekując się jego starą, samotną matką. Ziemiak przebywał na stałe w Ameryce, a zapewnienie opieki starszemu było dla niego szczególnie istotne.

Pierwszy proboszcz Niechobrza, ks. Władysław Aszklar od razu wziął się za właściwą sobie werwę do pracy. A pracy było sporo. Trzeba było organizować nową parafię – uzyskać zgodę na odłączenie wsi Niechobrz od parafii Zgłobien, rozbudowywać kościół i całe zaplecze plebańskie: plebanie i budynki gospodarcze. Nie było to łatwe w czasach, kiedy księża zaczynali natrafiać na coraz to większe trudności ze strony władz komunistycznych. Problemy dodatkowo

potęgowały trudności w zaopatrzeniu w podstawowe materiały budowlane. Ksiądz Władysław chcąc rozpocząć konieczne i duże inwestycje budowlane, zaczął od założenia parafialnej cegielni (w okolicy było sporo dobrej, czerwonej gliny).

Podczas 14 lat proboszczowania w niechobskiej parafii (1948-1962) zdołał osiągnąć bardzo wiele. Pod jego opieką katechetyczną były trzy szkoły (32 godziny lekcyjne w tygodniu), do tego kierownictwo nad rozpedzoną, sporą maszyną inwestycyjno-budowlaną: pracująca na pełnych obrotach cegielnia, stale rozpoczynane nowe budowy i przebudowy. W tym czasie zdołał wybudować plebanie, solidną oborę i stodołę (dziś zaadaptowane na dom rekolekcyjny), kaplicę cmentarną, dom dla zakonnicy, do zastanej kaplicy – „owczarni” dobudował zakrystię i wieżyczkę, aby bryła coraz bardziej przypominała kościół. W jego marzeniach i planach była budowa okazałego kościoła – sanktuarium maryjnego. W tym celu przysposabiał materiał: cegły, drut zbrojeniowy, wapno. Okazało się to że wszech miar niemożliwe wobec narastającej, bezpardonowej walki reżimu socjalistycznego z Kościołem. Ani księdzu Władysławowi, ani jego następcy, ks. Józefowi Musze nie udało się wybudować nowego kościoła, a obecne sanktuarium stanowi rozbudowany – poszerzony o boczne nawy kościółek – budowany jako owczarnia.

Działalność księdza Władysława Aszklara jako proboszcza niechobskiego to w największej mierze praca duszpasterska – opieka duchowa nad całą parafią. Sprawowanie liturgii, codzienna służba w udzielaniu świętych sakramentów, głoszenie kazań i katechez – te podstawowe posługi kapłańskie wypełniał wzorowo, za co do dziś jest życzliwie wspomniany przez pamiętających go niechobrzan. Zaznaczyć trzeba, że już wtedy zasłynął jako dobry kaznodzieja i misjonarz, często podejmujący trudy głoszenia rekolekcji i misji w szerokiej okolicy. Pod koniec lat 50. XX wieku głosił m. in. rekolekcje w Świlczy, do której po niedługim czasie trafił wyrokiem Bożym jako jej proboszcz.

W Niechobrze, mimo nader częstych konfliktów z komunistycznymi władzami (dwukrotnie podejmowano próby eksmitowania księdza z parafii, nieskuteczne dzięki zdecydowanej postawie jego i rzeszy parafian), udało się w ciągu tych 14 lat stworzyć solidne podwaliny duchowe i materialne pod tętniącą życiem wyrosłą na potęgę parafię ze znanym i często nawiedzonym sanktuarium maryjnym. Ksiądz proboszcz Władysław Aszklar musiał zostawić swe „dziecko” – niechobską parafię w 1962 roku przymuszony narastającymi konfliktami z wydziałem wyznań urzędu wojewódzkiego na tle sporu o budowę świątyni w Niechobrze.

(Ciąg dalszy na str. 28)

Jubileusz 90-lecia urodzin księdza prałata WŁADYSŁAWA ASZKLARA ze Świlczy

(Ciąg dalszy ze str. 27)

Świlcza

Parafię Świlcza objął ksiądz Władysław Aszklar po ks. Janie Ramockim, proboszczu w latach 1957-1962, budowniczym obecnego kościoła parafialnego. Miał zatem zasłużonego poprzednika – a że w naturze jego leżało ustawianie poprzeczki wyżej – chciał zrobić więcej dla Boga, Kościoła i parafii. **W Świlczy stanął z początkiem września 1962 roku.** We wrześniową niedzielę wprowadzony został przez świlczan w wieńcu do kościoła. W pierwszym kazaniu oddał hołd postawie swych wielkich poprzedników, świlceckich proboszczów, którzy do tej pory prowadzili parafię przez różne zakręty historii. Złożywszy para-



Władysław Aszklar jako proboszcz parafii Świlcza. Lata 60, XX wieku.

fianom obietnicę kontynuowania rozpoczętych inwestycji budowlanych, dzielnie i ochotczo przystąpił do pracy podejmując coraz to nowe wyzwania niemalże do ostatnich dni proboszczowania – **do przejścia na emeryturę w 1989 roku.** Pierwszą inwestycją (1963/1964 r.) było zniwelowanie i ogrodzenie terenu kościelnego. Było to konieczne, ponieważ mury potężnego kościoła stojącego na osuwisku zaczęły pękać. Sprowadzono w tym celu bloczki wapienne aż z Bolesławca (kamień odporny, podczas erozji cementujący swą nawierzchnię) i na solidnych, głębokich fundamentach wykonano ogrodzenie kościoła – szczególnie od zachodu wzmacniając skarpe, żeby się nie osuwała. W kolejnych latach ksiądz proboszcz Władysław Aszklar nadał kościołowi Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Świlczy obecny wygląd. W latach 1965-1968 świlcecka świątynia otrzy-

mała 27 kolorowych witraży przedstawiających wizerunki świętych i sceny biblijne, w roku 1967 organy 16-głosowe, a w 1969 nowe ołtarze. W 1971 roku artysta malarz Stanisław Jakubczyk (brat wspomnianego wyżej księdza Jana) z dużym rozmachem wykonał polichromię ścienną, zawierającą mozaikowe wyobrażenia scen nowotestamentalnych. (Jakubczyk wykonał polichromię w kilkunastu kościołach diecezji przemyskiej wówczas rozbudowywanych m.in. w sanktuarium Maryjnym w Tarnowcu i we Frysztaku, namalował też obraz bł. Jana Wojciecha Balickiego na krakowskie uroczystości beatyfikacyjne.) Na przełomie lat 70. i 80. XX wieku ksiądz Aszklar ogrodził i poszerzył cmentarz wbudowując równocześnie dom pogrzebowy. W tym też czasie, w roku 1979 i 1980, dzięki jego staraniom parafia Świlcza zyskała dwa nowe dzwony, którym nadano imiona dawnych patronów parafii: Szymona i Judy Tadeusza (300 kg) oraz papieża Polaka, Jana Pawła II (700 kg). Dopełniając ostatecznych prac wykończeniowych **doprowadził ks. Władysław Aszklar do konsekracji świlceckiej świątyni w dniu jej patronki, 15 sierpnia 1981 roku, w święto Matki Bożej Zielnej.** Przed odejściem na emeryturę zdołał jeszcze, w latach 1981-1988, wybudować i poświęcić kościół filialny w Woliczce. Jak sam wspomina w parafii Świlczy, liczącej około 3400 dusz w czasie prowadzenia prac budowlanych parafianie pracowali rocznie średnio tysiąc dniówek, zatem każdy mężczyzna jeden dzień w roku przepracował na parafialnych budowach. Z punktu widzenia duchowego istotniejsze są osiągnięcia ks. Władysława Aszklara na duszpasterskiej niwie. Jak już było wspomniane, ksiądz Władysław jest kapłanem obdarzonym wyjątkową swadą kaznodziejską. Wygłaszając okolicznościowe kazania, potrafi jeszcze dziś wyciskać słuchającym łzy i zginać kolana zatwardziałym grzesznikom. Pomaga mu w tym zapewne jego bezpośredni, przyjacielski sposób nawiązywania kontaktu. Podczas pięćdziesięcioletniej służby kapłańskiej (do przejścia na emeryturę w 1989 roku) wygłosił ponad 60 rekolekcji i misji w różnych parafiach diecezji przemyskiej, a jako emeryt służył nadal swym parafianom przez głoszenie m.in. kazań pasyjnych i okolicznościowych – świątecznych. W latach proboszczowania w Świlczy wprowadzał soborowe (Sobór Watykański II 1962-1965) osiągnięcia Kościoła. Nic była to tylko kwestia liturgii, mszy w języku polskim czy pozycji celebrującego kapłana przodem do wiernych, ale przede wszystkim nowego współdziałania Kościoła hierarchicznego z Ludem Bożym. Ksiądz Władysław

szlak zmieniał mentalność parafian, szlifował ich otwartość na liturgię, przyjmowanie świętych sakramentów, współodpowiedzialność za sprawę Kościoła i parafii. Było to niezwykle trudne zadanie – wychowania nowego, chrześcijanina w czasach, kiedy komunistyczne władze przypuszczały coraz to nowe ataki w walce o „dusze obywateli”. Sukcesy duszpasterskie były zauważalne już wtedy, w coraz ciasniej wypełnianej świątyni podczas mszy świętych, częściej nawiedzanych konfesjonałach i wreszcie, częstszym przyjmowaniu komunii świętej. Kiedy w czasach poprzedników księdza Aszklara w statystykach podawano 8-10 tysięcy rozdanych komunii świętych rocznie, to już w czasie jego duszpasterzowania liczba ta wzrosła 5-krotnie do 40 – 50 tysięcy.

Jubilat

W 1989 roku ks. Władysław Aszklar przeżywszy 76 lat, w tym 50 w kapłaństwie, przeszedł na zasłużoną emeryturę. Przeniósł się z plebani r – wyremontowaną własnym sumptem, starą wikarówkę. Ukochawszy Świlczę, ją właśnie wybrał sobie na ostatni port swojego życia. Tu przyszedł czas na pierwsze zbieranie plonów ciężkiej, duszpasterskiej i gospodarskiej pracy. W 1991 roku ojciec święty Jan Paweł II mianował ks. Władysława Aszklara prałatem papieskim, z prawem noszenia czerwonego pasa i biretu. Jak sam podkreśla, wśród świlczan czuje się jak w rodzinie. Na emeryturze zostaje mu coraz więcej czasu na ulubione hobby, wędkarstwo. W prowadzeniu domu pomaga mu młodszą siostrą, Heleną Olszewska.

Nie można jednak powiedzieć, że będąc na emeryturze, ks. prałat Władysław Aszklar odpoczywa. Nie jest możliwe w przypadku człowieka czynu, jakim jest ksiądz Władysław, osiąść na laurach i w zaciszu własnego domku zająć się przeglądaniem albumów ze zdjęciami – żyć wspomnieniami! Ksiądz Prałat wciąż jest aktywny wciąż pełen życia. Na ile pozwalają mu siły i kondycja, wspiera, nie tylko ojcowską radą i kapłańską modlitwą – wspiera czynnie obecnego proboszcza ks. Franciszka Marciniaka i służy parafianom w konfesjonałach, przy ołtarzu, przy balaskach i z ambony, wypełniając codzienne duszpasterskie obowiązki.

Na progu kolejnego jubileuszu, 90-lecia urodzin, parafianie Świlczy składają swemu Duszpasterzowi, Księdzu Prałatowi Władysławowi Aszklarowi z serca płynące życzenia: wielu łask płynących od miłosiernego Boga, opieki Matki Najświętszej i świętych patronów oraz wielu lat życia w zdrowiu, dla chwały Bożej i radości naszej: parafian, sąsiadów i przyjaciół!

Artur Szary

W lutym 2003 roku w Wojewódzkim Domu Kultury w Rzeszowie odbył się wernisaż wystawy Podkarpackich Konfrontacji Fotograficznych. W wystawie brały udział kluby i grupy fotograficzne z Jarosławia, Przemyśla, Leżajska i Łańcuta. W tych światłoczułych konfrontacjach uczestniczyli też młodzi fotograficy z Trzciany i Bratkowic. To pierwsza tego typu impreza w naszym regionie zorganizowana przez Wojewódzki Dom Kultury oraz Fotoklub Rzeczypospolitej Polskiej.

Pasjonaci fotografii przedstawili tu ponad 100 swoich najciekawszych prac: pejzaże, portrety, zdjęcia reportażowe i inne. Dla wielu z nich fotografowanie to doskonały sposób na wykorzystanie wolnego czasu, a niejednokrotnie życiowa pasja.

Jednym z pasjonatów fotografii jest **Zbigniew Lis** – opiekun Klubu Kultury w Trzcianie, fotoreporter kwartalnika „Trzcionka”, a także inicjator założenia klubów fotograficznych w Trzcianie i Bratkowicach. To dzięki jego zaangażowaniu i współpracy z młodzieżą powstało wiele ciekawych ujęć zdjęciowych uwiecznionych czułym okiem fotograficznego obiektywu.

Poprosiłem Z. Lisa, by opowiedział o swojej fotograficznej pasji i związanej z nią działalnością.



KONFRONTACJE FOTOGRAFICZNE

– Swoją fotograficzną pasją zaszczerpił pan wielu młodych ludzi z gminy Świlcza. Jest pan inicjatorem założenia klubów fotograficznych. Jak do tego doszło?

– Fotografiami pasjonuję się od kilkunastu lat. Mam spore doświadczenie w tej dziedzinie. Jako instruktor-fotografik wiem, że fotografia to bardzo dobry sposób na efektywne wykorzystanie wolnego czasu. Poza tym fotografia to swego rodzaju sztuka, która pobudza ludzką wyobraźnię. Tylko fotografia może zatrzymać w nieruchomym kadrze niepowtarzalne momenty i zmiany zachodzące w przyrodzie oraz otoczeniu. Pomyślałem sobie, że warto przekonać i zachęcić innych do fotografowania. Nie czekałem długo i już w lipcu 2002 roku zorganizowałem pierwsze spotkanie organizacyjne w Klubach Kultury w Trzcianie i Bratkowicach. Okazało się, że mój pomysł na założenie klubów fotograficznych bardzo się spodobał młodzieży. Niedługo po naszym spotkaniu, rozpoczęliśmy wspólne fotografowanie pod moim instruktorskim okiem. Jako temat do fotografowania wybraliśmy otaczającą nas przyrodę, martwą naturę oraz elementy dawnej wiejskiej architektury. Przyznam, że młodzi fotograficy wykazali się tu wyjątkowym zaangażowaniem, sami wyszukując najciekawszych motywów, a plon ich plenerowej pracy fotograficznej, mogliśmy oglądać na wernisażowej wystawie w Galerii Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie.

– Ta prestiżowa wystawa dla wielu młodych fotografików z naszej gminy stała się na pewno zachętą do dalszej pracy twórczej. Jak pan sądzi, czy pasję fotograficzną warto rozwijać i dlaczego?

– Na pewno warto, chociażby dlatego, że każda pasja, to indywidualna i niepowtarzalna przyjemność oraz satysfakcja tym większa, gdy plon naszej pracy zostaje zauważony, uznany i doceniony przez widza.

– Swoje fotografie zaprezentowało na wystawie kilkadziesiąt osób z regionu, w tym 10 młodych

pasjonatów tej ciągle rozwijającej się dziedziny sztuki z naszej gminy. Czy wymieni pan ich nazwiska?

– Tak. To dla mnie przyjemność wymienić nazwiska młodych ludzi, z którymi dane mi było przeżywać wspólną fotograficzną przygodę podczas ubiegłorocznych wakacji. Cieszę się, że dzięki tej wystawie ich efekt pracy został zauważony i doceniony dyplomami uznania. Do grona tych młodych, dobrze zapowiadających się fotografików należą: **Małgorzata Gąsior, Gabriela Pięta, Joanna Piela, Mateusz Pisula i Paulina Pisula** z Trzciany oraz **Joanna Piórkowska, Ewelina Klos, Mateusz Lis, Bernadetta Janik i Katarzyna Solek** z Bratkowic.

– Jak pan ocenia efekty pracy tych młodych pasjonatów fotografii?

– Trudno jest po pierwszym plenerze zdjęciowym i pierwszej wystawie oceniać owoce pracy oraz ich wartość artystyczną, dokumentalną czy reportażową. Do pełnego profesjonalizmu zawsze jest długa droga. Każdy fotografik musi wcześniej włożyć sporo pracy i poświęcić dużo czasu, by zdobyć potrzebne doświadczenie. Tu nie wystarczy sama pasja do fotografowania, trzeba jeszcze nauczyć się wyszukiwać najciekawszych tematów i zdjęciowych kadrów. Ważne jest jednak to, że ci młodzi fotograficy już teraz zaszczerpił się światłoczułą pasją.

– W całej naszej gminie jest tylko 11 pasjonatów fotografii łącz-

nie z panem – to chyba trochę za mało? Czy zamierza pan poszerzyć to grono?

– W najbliższym czasie zamierzam zorganizować spotkania z młodzieżą w Klubach Kultury w Świlczy i Dąbrowie. Myślę, że i tu będą chętni poświęcić się fotograficznej pasji. Uważam, że w naszej gminie jest sporo ciekawych tematów do fotografowania, dlatego do współpracy z klubami fotograficznymi zapraszam ludzi w różnym wieku, którzy lubią fotografować i mają odpowiednie doświadczenie.

– To prawda, że gmina jest ciekawa fotograficznie. Jest tu wiele interesujących zakątków przyrodniczych i krajobrazowych, które warto uwiecznić obiektywem aparatu fotograficznego. Czy nie warto byłoby zorganizować wystawy z plenerów zdjęciowych, ukazującej piękno tego terenu w różnych porach roku?

– Na pewno w przyszłości zorganizujemy taką wystawę. Jest to przecież jedna z form prezentacji naszej gminy. Wcześniej jednak czeka nas sporo pracy w plenerze fotograficznym. Najodpowiedniejszym miejscem na zorganizowanie takiej wystawy będzie nowy Dom Ludowy w Trzcianie, który już w bieżącym roku oddanie zostanie do użytku. Obiekt ten spełniać będzie rolę gminnego centrum kultury. Tu będzie można organizować różnego rodzaju wystawy artystyczne, fotograficzne i inne.

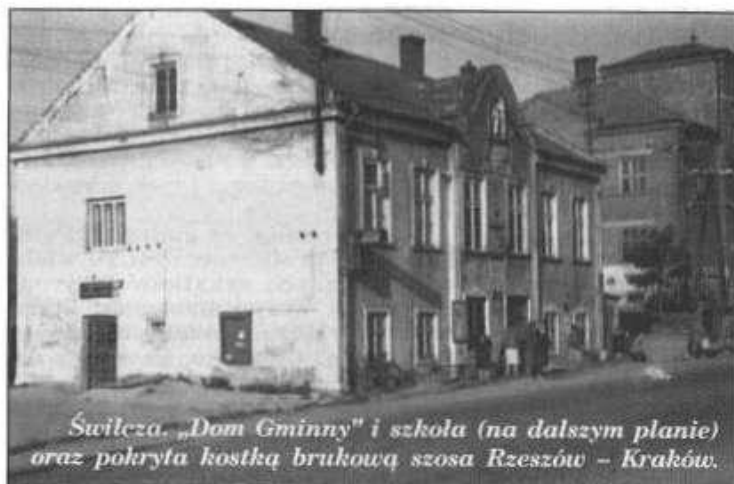
– Dziękuję panu za rozmowę i życzę jak największej sukcesów w dziedzinie fotografii.

Rozmawiał:
Władysław Kwoczynski



Fotografie JÓZEFA ZDUNA

W piątek, 27 grudnia 2002 roku w domu Wandy Zdun, żony nieżyjącego od dwóch lat Józefa Zduna, miało miejsce przekazanie Muzeum Etnograficznemu w Rzeszowie negatywów – klisz zdjęciowych wspomnianego tu pana Józefa. W przekazaniu uczestniczyli: **Wanda Zdun** wraz z synem **Krzysztofem**, reprezentujący muzeum dr



Świlcza. „Dom Gminny” i szkoła (na dalszym planie) oraz pokryta kostką brukową szosa Rzeszów – Kraków.

Krzysztof Ruszel (kierownik muzeum), mgr **Damian Drag** oraz piszący te słowa, który miał swój skromny udział w całym przedsięwzięciu – wybieraniu i opisywaniu klisz, a także pośredniczył w ich przekazaniu.

Rodzina Zdunów zgodziła się bezpłatnie przekazać muzeum pokaźny zbiór negatywów, aby mogły służyć młodym pokoleniom historyków, etnografów, i tym wszystkim, którzy chcieliby poznać lepiej dziedzictwo kulturowe podrzeszowskich wsi. Żona zmarłego podrozsza podkreśliła, że przekazując muzeum dorobek życiowy śp. męża, wypełnia jego wolę. Pan Józef chciał, aby jego tyleż czasochłonne, co pożyteczne hobby, fotografia, mogło się przysłużyć ukochanej wsi Świlczy.

Na marginesie dodać trzeba, że owoce jego fotograficznej pasji były i są wykorzystywane tak dla celów naukowych, jak i ekspozycyjnych. Między innymi Anna Tront, pisząc pod kierunkiem naukowym ks. dra Zbigniewa Bielamowicza pracę magisterską pt. „Dawne budownictwo ludowe w Świlczy” (Rzeszów 2001), korzystała z fotografii Józefa Zduna, a także z jego relacji dotyczących nieistniejących już obiektów, które w latach 60 i 70 foto-

grał. W babińcu kościoła w Świlczy wisi zdjęcie starej świątyni p.w. św. Szymona i Judy, wykonane i подарowane parafii przez pana Józefa. Nawet w ostatnim numerze „Trzcionki” kilka jego fotografii, cmentarza w Świlczy przed wycięciem starych drzew i samochodu świleckiej OSP z 1964 r., posłużyło jako materiał ilustracyjny do

zamieszczonych artykułów. Z pewnością jeszcze wielu badaczy sięgnie po zdjęcia wykonane przez Józefa Zduna, aby wykorzystać je w artykułach czy samodzielnym wydaniach, może nawet staną się one podstawą opracowań naukowych dotyczących np. stanu zachowania budowli drewnianych u schyłku gierkowskiego boomu przebudowy wsi?

Zaskakująca w tym wszystkim była ilość negatywów i fotografii z nich wykonanych oraz niesamowita dokładność ich opisanie przez śp. autora. Cały życiowy dorobek fotograficzny Józef Zdun na bieżąco opisywał i katalogował. Zebrało się kilka tysięcy klitek – fotografii okolicznościowych, dokumentalnych, a nawet artystycznych zebranych w dziewięciu własnoręcznie wykonanych albumach. Do większości zdjęć, zwłaszcza tych dokumentalnych, istnieją odbitki zawierające na odwrocie autorski opis obiektu i datę wykonania zdjęcia. Fotografie wykonane zostały w latach 60 i na przełomie lat 70 i 80 XX wieku. Dla Muzeum Etnograficznego wybrano kilkaset negatywów dokumentujących architekturę drewnianą Świlczy i okolicznych wsi (głównie z terenu gminy Świlcza), obiekty sakralne: kościoły, kapliczki, cmentarze oraz uroczystości kościelne – szczególnie odpusty w parafii Świlcza w święto Matki Bożej Wniebowziętej (15 VIII). Dodać należy, że czas, w którym udało się panu Józefowi uchwycić ginący drewniany krajobraz wiejski

był ostatnim momentem, bowiem w latach 80 XX wieku z krajobrazu Świlczy ostatnie strzechy, postrzegane wówczas jako symbol zacofania.

Kliszom Józefa Zduna Muzeum Etnograficzne w Rzeszowie poświęciło 313 zespołów tematycznych, noszących numery inwentarzowe: 9781 – 10094. Są to w praktyce niewielkie koperty zawierające od jednej do kilkunastu klitek zdjęciowych, opatrzone opisem przedstawionych obiektów i sygnaturą.

Do niniejszego komunikatu dołączony został biogram pana Józefa (biogram ten został również załączony do zbioru klisz zdeponowanych w Muzeum Etnograficznym w Rzeszowie) – krótkie streszczenie jego ciekawego i twórczego życia. Rzuca on światło na charakter i „człowieka renesansu” – po części artysty, inteligenta, przy tym rolnika – nieodrodnego syna świleckiej ziemi, poligloty i amatora dokumentalisty, który nie był rozumiany i doceniany ani przez ówczesne władze, a – przez współmieszkańców wsi nierozumiejących potrzeby ratowania śladów przeszłości takim wysiłkiem i takim nakładem pracy, jak czynił to pan Józef Zdun.

Załączona poniżej krótka biografia powstała przy współpracy syna pana Józefa, Krzysztofa Zduna, informatyka mieszkającego obecnie w Grębowie, który ze zrozumieniem i dużą życzliwością podszedł do całego, opisanego wyżej przedsięwzięcia. Panu Krzysztofowi Zdunowi, a przede wszystkim jego mamie, pani Wandzie w tym miejscu składam podziękowania w imieniu własnym i tych wszystkich, którym fotografie te posłużą do podtrzymania ginących śladów historii naszych wsi.



Świlcza. Kuchnia.

Postscriptum:

Czy istnienie tak dużej ilości fotografii (z dokładnymi opisami) przedstawiających nasze wsie w czasach już historycznych nie mogłoby być bodźcem do zorganizowania retrospektywnej wystawy? Myślę, że i mieszkańcy zainteresowanych miejscowości wypoży-



Trzciana. Dom kryty strzechą.

czyliby dla celów ekspozycyjnych starsze, rodzinne fotografie obrazujące ważniejsze wydarzenia z życia wsi, gminy czy parafii, charakterystyczne zajęcia wiejskie, zanikły już drewniany krajobraz wsi oraz fotografie z innych powodów ciekawe i warte przedstawienia. Można by też wzbogacić fotograficzną wystawę o skoordynowaną z nią ekspozycję muzealną, tak, by np. obok zdjęcia pracy przy zamach postawić prawdziwe żarna, które można dotknąć, a nawet nimi pokręcić, lub też przy fotografii kobiet w ludowych strojach powiesić także ludowy, rzeszowski strój. Z pewnością wystawa, którą z pewnością odwiedzałyby wycieczki szkolne doskonale spełniłyby cel dydaktyczny.

Na współorganizowaniu takiego czytelnego przedsięwzięcia powinno zależeć tak Samorządowi Gminy Świlcza, placówkom oświatowym, jak też towarzystwom przyjaciół poszczególnych wsi (a istnieją takie na pewno w Bratkowicach, Świlczy i Trzcianie).

Józef Zdun (1922-2001),

s. Jana i Agnieszki z Kubiczów urodził się i mieszkał w Świlczy (tu również został pochowany), żołnierz Armii Krajowej, absolwent rzeszowskiego gimnazjum i Wyższej Szkoły Handlowej we Wrocławiu. W latach 40, jeszcze przed studiami, rozpoczął pracę w Powiatowej Radzie Narodowej. Po skończeniu studiów w 1950 roku pracował kolejno w Domu Książki, Cefarmie, Wojewódzkim Związku Gminnych Spółdzielni, a od 1974 r. do przejścia na emeryturę w 1987 r. w Narodowym Banku Pol-

skim w Rzeszowie. Będąc pracownikiem instytucji państwowych nie stracił właściwej synowi chłopskiemu miłości do ziemi – prowadził 7-hektarowe gospodarstwo rolne, odziedziczone po rodzicach i teściach.

W latach 1980-1981 działał w Solidarności Rolników Indywidualnych. Interesował się historią sztuki, fotografią, astronomią, turystyką. W latach 60 i 70 pilotował wycieczki zagraniczne. Znał kilka języków, dobrze władał językiem angielskim i niemieckim (prenumerował i czytywał anglojęzyczną prasę i niemieckie książki), a także łacinę, której znajomość wyniósł jeszcze z przedwojennego gimnazjum w Rzeszowie. Interesował się także książką, gromadząc pokaźny księgozbiór. Był świetnym rysownikiem. Z pasją i niezwykłym zaangażowaniem wykonywał tableau absolwentów – jedno z nich przez szereg lat wisiało w przedsionku świleckiego kościoła.

Na szczególną uwagę zasługuje jego pasja fotograficzna (fotografia dokumentalna), której się oddawał w wygospodarowanych z trudem chwilach wolnych od pracy i domowych obowiązków. Borykał się przy tym i z innymi trudnościami – niedoborem zaopatrzenia w materiały fotograficzne: klisze, papier, utrwalacze itp. (były to czasy, kiedy domowym sposobem trzeba było wykonywać odbitki zdjęć) – w przeddzień dostawy trzeba było już nocą zająć kolejkę przed sklepem fotograficznym. Własny aparat fotograficzny miał od 1964 roku. W tym czasie filmy oddawał jeszcze do obróbki do zakładów fotograficznych i koszty spowodowały, że z lat 60 nie pozostawił zbyt dużej ilości fotografii.

W roku 1976 za namową syna Krzysztofa kupił powiększalnik i pod-

stawowe wyposażenie ciemni. W latach 1976-1982 ponaglany niespotykaną pasją uwiecznienia wszystkiego, co ważne, interesujące lub po prostu ładne, dokonał, może nie do końca świadomie dokumentacji fotograficznej ginącego krajobrazu drewnianych wsi (Świlczy, w mniejszym stopniu Trzciany, Mrowli, Rudnej Wielkiej i Małej). Ważną cezurą w jego przygodzie z fotografią był rok 1982 – wprowadzenie porządków stanu wojennego i rozpoczęte studia syna Krzysztofa, który coraz rzadziej mógł pomagać ojcu w obróbce fotografii. Jednakże i wtedy powstawały fotografie okolicznościowe, uwieczniające m.in. święta i uroczystości kościelne. Dalej w latach 80., dopóki pozwalały mu siły, służył aparatem bliższym i dalszym sąsiadom uwieczniając ich ważne wydarzenia rodzinne.

Oto jak postrzegał fotograficzną pasję ojca syn, Krzysztof Zdun: *Tato fotografią interesował się od bardzo dawna, własny aparat miał od roku chyba 1964 i zaczął fotografować to, co mu się po prostu podobało – a że interesował się różnymi dziedzinami to fotografował także stare domy czy inne obiekty – jakby czuł, że przecież kiedyś może to być pamiątką. Uwiecznianie otoczenia sprawiało mu dużą przyjemność – przeważnie w niedzielę, kiedy miał czas brał aparat i szedł pieszo przez wieś i fotografował wszystko, co z jakiegokolwiek powodu uznał za in-*



Świlcza. Stara stodoła.

teresujące lub po prostu ładne. Czasem zabierał mnie, lecz przeważnie chodził sam. [...]

W roku 1976 zacząłem fotografować i ja. Namówiłem tatę na zakup powiększalnika i podstawowego wyposażenia ciemni. Nauczyłem się obróbki – technicznie wychodziło to różnie, ale była frajda samodzielnego tworzenia. Niedługo potem zaczęliśmy pracować w ciemni razem, a potem tato także obrabiał zdjęcia sam – dlatego najwięcej zdjęć pochodzi z tego okresu.

Artur Szary

19 marca przypada dzień św. Józefa, patrona rzemieślników. Łączność rzemieślników ze swoim patronem uwidaczniała się kiedyś w tym, że uczestniczyli oni w dniu swego patrona w nabożeństwie a ponadto czcili go wieszając w mieszkaniach obraz przedstawiający św. Józefa z piłką stolarską w rękę na tle warsztatu (reprodukcja obrazu jakiegoś malarza).

Warto przy tej okazji przedstawić stan rzemiosła w mojej wiosce Bratkowice przed pół wiekiem (przed II wojną światową), którego obecnie nie ma, a ówczesne pozostało mi w pamięci.

Czy św. Józef ochroni ginące zawody?

Było więc wówczas 4 bednarzy wykonujących z drzewa beczki, cebrzyki, konwie, maselnice, skopce dzieże na rozczyn i urabianie ciasta na chleb, jeden betoniarz wykonujący dachówkę cementową i pustaki betonowe, 4 cieśli obciosujących kole do kantu, budujących domy z drewna. Ci dobierali sobie do w/w prac 3-4 pomocników, 5 krawców i krawcowych szyjących odzież, 9 kowali wykonujących narzędzia rolnicze jak sierpy, motyki, siekiery, itp. Odkuwali również wozy i podkuwali konie, 2 kołodziejów wykonujących drewniane koła do wozów i pozostałe jego elementy, 3 powoźników kręcących powrozy, sznury, postronki do uprzęży oraz baty dla furmanów. Rymarzy wykonujących uprzędkę dla koni było 3. Stolarzy wykonujących meble, kołtyski dla niemowląt, trumny, drzwi, okna i skrzynie było 6, tkaczy wykonujących płótno na krosnach z nici lnianych było 5, jeden zegarmistrz naprawiający zegary i zegarki. Był też jeden rzemieślnik, który zajmował się uzdatnianiem skór rurowych będących dla rymarzy surowcem na uprzędkę.

Przeważnie wszyscy przejmowali zawód po ojcach lub byli samoukami. Tylko jeden kowal, Franciszek Przywara nauczył się zawodu w austriackim wojsku, gdzie pracował przy naprawie pojazdów konnych i przy podkuwaniu koni oraz betoniarz, który zawodu nauczył się będąc we Francji.

Liczbę powyższych rzemieślników tworzą tylko ci, którzy swój zawód wykonywali cały rok, bo np. krawców, szewców i stolarzy pracujących dorywczo dla zaspokojenia potrzeb własnej rodziny i bliskich było znacznie więcej.

Wszyscy ci rzemieślnicy prowadzili gospodarstwa rolne. Praca w nich spoczywała na małżonce, dzieciach lub dużej sąsiedzkiej pomocy. Nie byli oni zorganizowani, może jeden lub dwóch należało do cechu w powiecie.

Po II wojnie światowej rzemiosło to zostało wyparte przez szybko rozwijający się przemysł z seryjną a nawet masową produkcją wyrobów powszechnie potrzebnych.

Bronisław Lis

Kto ma w głowie olej, ten idzie na kolej!

Wkrótce minie 145 lat od faktu, gdy 4 listopada 1858 roku pierwszy pociąg z lokomotywą parową przejechał torem kolejowym przez teren Trzciany, Świlczy i Rudnej Wielkiej zmierzając z Dębicy do Rzeszowa. Do Dębicy z Krakowa pociąg przyjechał wcześniej, bo 20 lutego 1856 r.

W Galicji rozwój sieci kolei żelaznych nastąpił późno, bo traktowano nasze tereny jako peryferyjną część cesarstwa austro-węgierskiego. Kolej miała charakter czysto strategiczny, pozwalała bowiem w przypadku zagrożenia przerzucać wojsko z terenów Węgier przez przełęcze karpaccie na tereny Galicji.

Koleje galicyjskie

Jednotorowa kolej Karola Ludwika wybudowana została w latach 1856-58, wzrastające potrzeby komunikacyjne wymogły budowę drugiego toru kolei po przeszło 50 latach w latach 1889-91. Przy budowie nasypu kolejowego, układaniu podkładów, montowaniu szyn, budowie mostów i przejazdów znalazło zatrudnienie i zarobki wielu mieszkańców zwłaszcza Trzciany, Świlczy, Rudnej.

Nie obyło się także bez trudności.

Właściciel Trzciany od 1846 r. Jan Christiani Grabiński musiał przenieść zabudowania dworskie w nowe miejsce, bo „droga żelazna” przechodziłaby mu zgodnie z planem budowniczych kolei przez środek folwarku. Zgodnie z jego wolą rozebrano zabudowania gospodarskie i wzniesiono ponownie wraz z pałacikiem na południe od toru kolejowego.

Baron Christiani zabiegał także o wybudowanie w Trzcianie bocznic kolejowych, stacji i budynku stacyjnego, wygrał w tych staraniach z właścicielem Będziemysła.

Budynek stacyjny w stylu obowiązującej w całej Galicji secesji wiedeńskiej (m.in. faliste i płynne linie budowlne, bogato zdobione wnętrza, jasna kolorystyka – przyp. Z.D.) miał długość 25 m i był piętrowy. Mieściły się w nim: poczekalnia I i II kl. dla pasażerów, pomieszczenia na telefon i telegraf, biura kolejowe, a także mieszkanie dla kolejarzy. Obok budynku znajdowała się wieża ciśnienia i pompownia wody, by parowozy mogły uzupełniać jej stan.

Wybudowano także 2 tzw. budki kolejowe dla dróżników i ich rodzin. Podobne urządzenia stacyjne znajdowały się w Rudnej Wielkiej, w Świlczy zaś, która została przystankiem kolejowym, wybudowano budki kolejowe. Istniejące jeszcze w Trzcianie i Rudnej Wielkiej budynki tzw. nastawni, zostały wybudowane po II wojnie światowej.

Przed I wojną światową galicyjskie koleje dysponowały 1124 parowozami,

2918 wagonami osobowymi, 28 000 wagonów towarowych. Podróżni udający się z Rzeszowa do Lwowa czy Krakowa mieli do dyspozycji 5 rodzajów pociągów: pospieszne, osobowe, mieszane, błyskawiczne a. kurierskie, lokalne.

Do Krakowa lokalnym pociągiem z Rzeszowa jechało się 6 godzin, osobowym – 5 godz. 30 min., do Lwowa – osobowym – 6 godz. 35 min., kurierskim – 4 godz.

Przewozy towarowe obejmowały głównie zboża, przetwory zbożowe (kasze, mąki), drewno, bydło. Już wówczas przy przewozie bydła – określano szczegółowo czas i miejsce karmienia i pojenia. Swe produkty przewozili także właściciele gorzelni, browarów, tartaków, itp.

Z Trzciany, Świlczy czy Rudnej Wielkiej prawie z każdego domu wywoził się kolejarz, nierzadko przykład ojca pociągał synów. Słowo „kolej” kojarzyło się z punktualnością, solidnością, dyscypliną, „kolejarz” – to człowiek budzący szacunek i sympatię, rzetelnie wykonujący swój zawód, stąd m.in. powieście zacytowane w tytule.

Upadki i wzloty

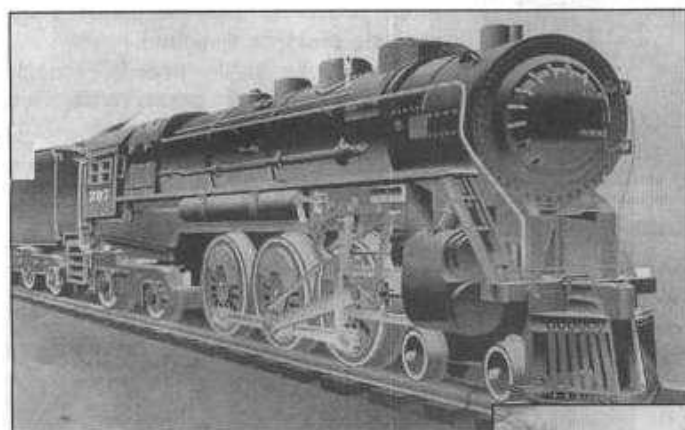
W I wojnie światowej linia kolejowa została poważnie uszkodzona, np. mosty kolejowe wysadzono w powietrze lub pod ich stalowymi przesłami układano stopy podkładów kolejowych, podpalano je, a rozgrzane do czerwoności szyny wyginały się i już nie nadawały się do ponownego użycia. Austriacy szybko część mostów odbudowali, ale była to tzw. prowizorka.

7 maja 1915 r. wybuchł pożar w budynkach stacyjnych i w magazynach w Trzcianie. Prawdopodobnie pożar wzniciły wycofujące się wojska rosyjskie. Pożaru nie pozwalali gasić kozacy, grozili podpaleniem całej wsi. Gdy wkrótce nadeszło wojsko austriackie, Straż Ogniowa ugasiła pożar. Podczas odbudowy rozebrano piętro budynku stacyjnego, gdzie mieszkały rodziny kolejarzy. Pozostała także wieża ciśnienia.

W 1917 r. w pobliżu stacji kolejowej w Trzcianie zderzyły się dwa pociągi pośpieszne wiozące żołnierzy na front austriacki. Zginęło 80 osób, 150 zostało rannych.

9 listopada 1918 r., kiedy bronił się jeszcze Lwów walczący z Ukraińcami o polskość, na pomoc obrońcom Lwowa z Krakowa pośpieszyło koleją żelazną 5 transportów. Było w nim 140 oficerów, 1228 żołnierzy, 507 koni, 8 armat i 79 wozów. W nocy z 21 na 22 listopada Lwów został oswobodzony. W walkach wzięli udział kolejarze z całego Podkarpacia.

Po zakończeniu wojny natychmiast przystąpili do naprawy kolei i urządzeń stacyjnych. W grudniu 1918 r. powstał związek zawodowy kolejarzy, który m.in. współdziałał w odbudowie kolei oraz przejmowaniu dróg żela-



znych z rąk zaborców, bronił także bytowych interesów kolejarzy. Straty w taborze kolejowym były wielkie – 1/3 wagonów osobowych i 12% towarowych nie nadawało się do eksploatacji, zniszczono 48 parowozów. W okresie międzywojennym nastąpił rozwój kolejnictwa. Organizowano różnego rodzaju kursy dokształcające dla np. maszynistów, pomocników maszynistów, zawiadowców odcinków drogowych, rewidentów, ślusarzy, itp. 1 czerwca 1922 r. ukazał się pierwszy urzędowy publiczny „Rozkład jazdy”, który był przestrzegany z żelazną konsekwencją. Punktualność galicyjskich kolejarzy była znana w całej Polsce.

II wojna światowa i okupacja hitlerowska w kolejnictwie

Kiedy wybuchła II wojna światowa okazało się, że żaden dworzec kolejowy nie dysponował obroną przeciwlotniczą ani z ziemi, ani z powietrza. 3 września 1939 r. na trasie Lwów – Rzeszów – Kraków utworzył się gigantyczny korek. Transporty wojskowe jadące na wschód zablokowały kolej żelazną i odwrotnie – dla Armii „Karpaty” szły transporty na zachód ze Lwowa. Niemcy bombardowali całą tę magistralę. Mieszkańcy, np. Trzcianie, udzielali pomocy rannym. Dostarczano leki, bandażę, płótno i prześcieradła na opatrunki, w

trzciańskim dworze podarowano żołnierzom świnie do zabicia, kiedy żołnierze robili z niej przetwory, bomba hitlerowska trafiła w budynek, zginęło 3 żołnierzy. Pochowano ich na trzciańskim cmentarzu. Jednym z nich był Jakub Durlik ze wsi Kosłomoty w pobliżu Kielc. Po wielu, wielu latach szukał go brat, który opowiedział powyższą historię.

Podczas okupacji w Generalnej Gubernii było 160 tys. kolejarzy. Część z nich włączyła się aktywnie do walki z wrogiem. Dywersja kolejowa polegała m.in. na niszczeniu taboru kolejowego i urządzeń by utrudniać Niemcom transport wojskowy, sianiu paniki wśród żołnierzy niemieckich konwojujących transporty.

W okresie 3 miesięcy od grudnia 1942 r. grupa wypadowa „Iskra” z Rzeszowa zniszczyła w Rudnej Wielkiej urządzenia kolejowe. W marcu 1943 r. uszkodzono 6 parowozów i 1003 wagony na odcinkach drogowych kolei w pobliżu Rzeszowa.

15 sierpnia 1944 r. (znów stacja Trzciania stała się pastwą ognia.



Przystanek kolejowy w Świleczy.
Fot. Z. Lis

Zaminowano i wysadzono w powietrze zachodnią część budynku stacyjnego i wieżę ciśnień, a nieco później mosty kolejowe na odcinku Trzciania-Świlecza.

Wycofujący się z G.G. Niemcy uszkodzili 1200 km torów, 485 mostów, wysadzili w powietrze, zniszczyli 35 budynków stacyjnych, 16 wież ciśnień, wiele urządzeń łączności, energetyki i zaplecza maszynowego.

Pociąg sapie, tchu nabiera...

Plagą kolei zaraz po wojnie były kradzieże węgla z wagonów jadących pociągów. W 1946 r. słynne były tzw. pociągi repatriacyjne. Ze wschodu na tzw. Ziemię Odzyskaną przetrzucono kolejami około 7 milionów Polaków. Trasą Przemyśl – Kraków przejechało 52 transporty złożone z tzw. bydłych wagonów, w których byli przerażeni, brudni, zziębnięci i głodni ludzie. „Do-

kąd nas wiozą?” zdawały się pytać ich przerażone oczy.

Nieco później, w latach 1947-50 ta sama trasa była w dyspozycji radzieckich władz wojskowych, ze wschodu wożono pociągiem rudę żelaza, blokując poruszanie się po torach polskim pociągami. Wówczas to zmieniono także parowozy na lokomotywy spalinowe. Opóźnienia pociągów pasażerskich były ogromne.

W latach 1961-63 linia kolejowa Kraków – Rzeszów – Przemyśl – Medyka została gruntownie zmodernizowana i zelektryfikowana. Stacje w Trzcianie i Rudnej Wielkiej otrzymały perony z zadaszeniem. 28 kwietnia 1964 r. przyjechał pierwszy pociąg elektryczny z Krakowa do Medyki. Od 1967 r. po pobliskich drogach żelaznych zaczęły jeździć osobowe pociągi z piętrowymi wagonami.

Niestety, obecnie corocznie PKP traci około 8% pasażerów. Niedofinansowanie kolei i zacofanie w stosunku do np. kolei czeskich czy węgierskich wynosi 20-30 lat. Tak w ub.r. szacował Instytut Rozwoju i Promocji Kolei. Okazało się, że „za dużo”, po 150 latach istnienia, kolej ma nieruchomości (większość z 4400 budynków wzniesiono za „babci” Austrii). W 1997 r. południowa DOKP – Kraków osiągnęła rekord przewozów towarowych – 50, 1 mln ton, a i tak władze państwowe oskarżały koleje o nieudolność.

Od 1975 r. wstrzymano elektryfikację kolei w kraju. W 1998 r. „Polityka” podała, że średnie zarobki na kolei wyniosły 1196,26 zł, emerytury – 707,26 zł, podczas gdy w tym samym czasie górnicy zarabiali 1753,93 zł, a ich emerytury wynosiły 1459,23 zł.

O, ironio losu...

Dziś codziennością są pociągi „puste”, „wożące powietrze”. Wszechobecny brud w pociągach, na stacjach kolejowych i przystankach, odpadające tynki z murów budynków, napisy i malowidła grafficiarzy – dopełniają obraz PKP. Podróżni boją się chuliganów i złodziei w pociągach i na stacjach. W pobliżu torów – dzięki wysypiska śmieci, chwasty – nie przynoszą kolejarzom splendoru. A może trzeba trochę więcej dobrej woli, by zadbać o swoje miejsce pracy? A jeśli koleje zostaną sprzedane obcym? Wówczas sprawdzą się słowa dziecięcej piosenki: Jedzie pociąg z daleka, na nikogo nie czeka, na nikogo nie czeka, wciąż przed nami (Polakami) ucieka...

Zofia Dziezic

Jak święcimy palmy w Błędowej Zgłobieńskiej?

Zbliża się Wielkanoc. Obrzędy związane z obchodami Świąt Wielkiej Nocy rozpoczyna Niedziela Palmowa, której najważniejszym akcentem jest poświęcenie palm w kościele.

Aby dawne zwyczaje nie zanikały, należy zaszczebiać je coraz to nowym pokoleniom. A będzie to tym skuteczniejsze, jeśli włączymy do tego w sposób aktywny dzieci i młodzież, angażując ich w sam proces tworzenia.

Myślę, że doskonałym przykładem takiego działania jest fakt wykonywania wspaniałych palm przez społeczność uczniowską Szkoły Podstawowej w Błędowej Zgłobieńskiej.

Zwyczaj robienia palm stał się w naszej szkole już tradycją. Z roku na rok palmy są coraz to większe i piękniejsze. Pomysł wykonania jednej i wielkiej palmy wyszedł od dyrektora szkoły **Zofii Toś** jeszcze w 1999 r. Wtedy to uczniowie klas starszych pod kierunkiem **Marty Rząsy** wykonały pierwszą wielką palmę. Była okazała, bo mierzyła ponad 3 metry. Zachwyliła wszystkich i stała się inspiracją dla pozostałych uczniów. Już od następnego roku do pracy włączyła się młodzież całej szkoły wraz z nauczycielami.

Palmy wykonywano w dwóch grupach wiekowych – mniejszą klasy młodsze, a większą – starsze. Praca nad wykonaniem palmy przebiega w kilku fazach. Pierwszy etap to wykonanie mnóstwa różnorodnych kwiatów z kolorowej bibuły. Robią je dzieci na lekcjach plastyki i techniki oraz w domu, angażując do tych prac również mamy, babcie i ciotce. W określonych dniach uczniowie gromadzą w szkole elementy dodatkowe: gałązki bukszanu, cisu, jałowca, świerka, suszone kwiaty, trawy, baze i mnóstwo drutu oraz wsta-



Pamiątkowe zdjęcie uczniów klas IV-VI wraz z gronem nauczycielskim na tle wykonanych przez siebie palm w 2002 r.

żek. Następnie pod kierunkiem nauczycieli: **Haliny Gluchowskiej**, **Bogumili Ostrowskiej** i **Marty Rząsy** przystępują do właściwego łączenia elementów. Do kilkumetrowych drągów mocuje się na przemian warstwy żywych elementów przyrodniczych oraz kwiatów. Na koniec przywiązuje się kolorowe wstążki.

Każdy daje z siebie wszystko, aby jego palma była najpiękniejsza. Po kil-

ku godzinach wytrwałej pracy można zobaczyć efekt końcowy, który bywa naprawdę imponujący. Pośród zielonych kęp mieniają się różnobarwne kwiaty, powiewają kolorowe wstążki. I chociaż palmy klas młodszych zwykle są mniejsze, to w niczym nie ustępują swoim wystrojem palmom z klas starszych.

W niedzielę rano delegacje uczniów zanoszą palmy do kościoła, by można je poświęcić. Dzieci wraz z nauczycielami i rodzicami są dumni, gdyż palmy budzą zachwyt wszystkich. Każdy może podziwiać okazałe palmy i cieszyć się efektem wspólnej pracy.

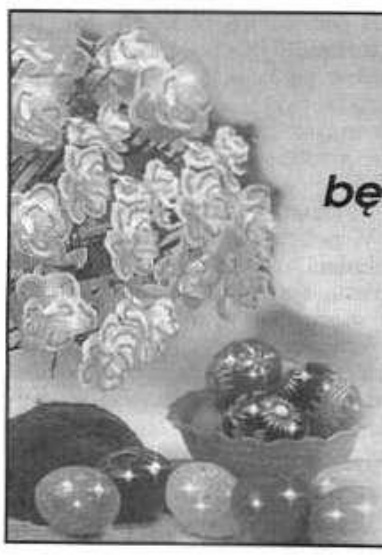
Myślę, że takie przedsięwzięcia przyczyniają się do poszerzania więzi ze wspólnotą, jaką jest szkoła – ko-




Dzieci z klas młodszych ze Szkoły Podstawowej wraz z wychowawcami podczas wykonywania palm.

ściół – społeczność lokalna. Działania takie bogacą kulturę i tradycję naszego regionu.

Marta Rząsa



**Niechaj tegoroczne
Święta Wielkanocne
będą dla nas wszystkich okazją
do wielkiej radości
z błogosławionych
Świąt Zmartwychwstania.**



Redakcja „Trzcionki”

W niedzielę 16 lutego 2003 roku w bratkowickim Domu Strażaka odbył się II Przegląd Amatorskiego Ruchu Artystycznego gminy Świlcza. Głównym celem tej folklorystycznej imprezy było ukazanie aktualnego dorobku kulturalnego i artystycznego poszczególnych miejscowości.

Zaproszonych gości reprezentowali: przedstawiciele Urzędu i Zarządu Gminy Świlcza, wiceprzewodniczący Rady Powiatu, przedstawiciele miejscowych organizacji, dyrekcje szkół, duchowni, delegaci z Urzędu Marszałkowskiego i Wojewódzkiego Domu Kultury oraz działacze kultury z Gminy.

Akcentem ludowym poprzedzającym oficjalne otwarcie Przeglądu był wiersz miejscowej poetki ludowej – **Marii Pomianek**, dedykowany działaczom amatorskiego ruchu artystycznego.

Imprezę rozpoczął polonezem Zespół Pieśni i Tańca „**Pułanie**” z Trzciany. W dalszej części programu artystycznego wystąpiły zespoły folklorystyczne i kapele ludowe, a wśród nich: Zespół śpiewaczy i Kapela ludowa z Bratkowic pod opieką **Józefa Pepery**, działająca przy miejscowym Kole Gospodyń Wiejskich Dziecięca grupa folklorystyczna ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Bratkowicach pod kierunkiem **Małgorzaty Nowińskiej-Zgurskiej**, Dziecięca grupa folklorystyczna z Zespołu Szkół w Bratkowicach, którą przygotowała do występów **Grażyna Lasota**, Kapela Ludowa **Ignacego Skwierza** z Przybyszówki, Grupa śpiewacza z Przybyszówki pod kierunkiem **Zofii Sagan**, Kapela ludowa **Romana Olszowego** z Trzciany, Dziecięca grupa taneczna „**Wesołe Kropelki**” ze Świlczy pod opieką **Marii Morawiec**, chór

„**Kantuski**” z Trzciany pod kierunkiem **Elżbiety Dźwierzynskiej**, Dziecięca grupa taneczna tańca nowoczesnego z Bratkowic przygotowana do występów przez **Ewę Chmaj**, chór ze Świlczy pod kierunkiem **Tadeusza Lisowskiego**, grupa śpiewacza z Dąbrowy przygotowana do występów przez **Dominika Lorenca** i znany chór „**Cantus**” z Trzciany pod kierownictwem **Józefa Barlika**.

Wszystkie zespoły i kapele otrzymały z rąk wójta Gminy **Wojciecha**

Bratkowice reprezentowali: **Jan Szyjka** (malarstwo i rzeźba), **Anna Kapusta** (malarstwo), **Henryk Wawrzeniak** (rzeźba) i **Maria Stokłosa** (robotki szydełkowe). Ludowe artystki z Mrowli: **Agnieszka Kotarba**, **Małgorzata Nowak**, **Karina Styka** zaprezentowały robotki szydełkowe, wyszywanie krzyżykowe, gobeliny, malarstwo i hafciarstwo.

Organizatorem II Przeglądu Amatorskiego Ruchu Artystycznego był Urząd Gminy w Świlczy. Obsługę konferansjerską imprezy prowadzili wspólnie: **Małgorzata Nowińska-Zgurska** i **Adam Majka**.

Tegoroczny Przegląd został doskonale przygotowany dzięki bardzo dobrej współpracy z wieloma organizacjami społecznymi, działającymi w gminie Świlcza. Podziękowanie należy się Ochotniczej Straży Pożarnej w Bratkowicach za udostępnienie Domu Strażaka na czas trwania imprezy oraz pomoc w przygotowaniu scenografii.

Duże zrozumienie i ogromną pomoc w organizacji imprezy okazali sponsorzy: **Piekarnia „Marzenie” – Róg z Trzciany**, **Zakład Przetwórczy – Kozubal z Mrowli**, **Zakład Drzewny MW – Roman Woźniak z Mrowli**, **Janusz Szalony z Bratkowic**.

To właśnie dzięki takim ludziom i ich ofiarności, wiele imprez gminnych i środowiskowych łatwiej jest zorganizować i przeprowadzić.

Władysław Kwoczyński

Przegląd Amatorskiego Ruchu Artystycznego

Wdowika okolicznościowe dyplomy za udział w Przeglądzie.

Tegoroczny Przegląd Amatorskiego Ruchu Artystycznego był również okazją do degustacji potraw regionalnych, przygotowanych przez członkinie Kół Gospodyń Wiejskich z gminy. Dużym powodzeniem cieszyła się wystawa amatorskiej twórczości plastycznej i rękodzielnictwa ludowego. Artysci-amatorzy zaprezentowali publiczności swoje prace malarskie, rzeźby, hafty, wyszywanki, gobeliny.

*Tam w końcu zwycięstwo – gdzie cnota
Tam zmartwychwstanie tylko – gdzie Golgota.*

*Wytrwaj o wytrwaj w tym strasznym pochodzie
Śród dziejów świata, mój polski narodzię.*

Zygmunt Krasiński



*O Boże, wielki Boże,
Ty nie znasz nas Polaków;
Ty nie wiesz, czym być może
Straż polska u twych znaków!*

*Daj nam poczucie siły
I Polskę daj nam żywą,
By słowa się spełniły
Nad ziemią tą szczęśliwą.*

*Niech się królestwo stanie
Nie krzyża, lecz zbawienia!*

Stanisław Wyspiański „Wyzwolenie”





(pisownia oryginalna)
P. Antoni Smagała
opisuje dwa przedstawie-
nia urządzone w Trzcia-
nie w powiecie rzeszow-

skim: Dane były: Chłopi arystokraci i Błażek Opętany. W krótkości jednak podam jak się ludność zapatrywała na to. Z początku niektórzy zaczęli pleść niedorzeczności, że się ludzie będą przebieierać na coś niepodobnego, ale powoli i to się im niektórym wyperswadowało i już na próbach coś bywało młodzieży. Lecz co się dzieje w dzień zapowiedzianego przedstawienia po niesporach. Wysła sobie chmurka i to niewielka i z niej uderzył piorun w dom jednego gospodarza. Naturalnie musieliśmy pędzić na odgłos trąbki alarmowej do ognia, a nie wiedzieliśmy u kogo ogień. Każdy z amatorów był przerażony o dwie rzeczy o ogień i o sztukę, ale znów ludzie krzyczeli, że Pan Bóg karze ludzi niewinnych za nasze zbytki. Przy ogniu zaś wołali niektórzy: Komediarze do ognia; inni cieszyli się, że nam się już przedstawienie nie uda, itd.

Ale trzeba zawsze cierpliwości. Bo w pół godziny było już po ogniu więc pospieszyliśmy urządzić, cośmy rozpozczęli. O godzinie 8 wieczór podniesiono kurtynę. I jak miło było się popatrzeć na pełną salę gości; byli księża, szlach-

Trzciańskie tradycje teatralne

Teatr ludowy raz zorganizowany przez ludzi dobrej woli, mających sobie to zadanie za ważną narodową sprawę, musi się dalej trzymać i rozwijać sam. Musi sam z siebie wydać prowodyrów swoich. Musi być instytucją a nie przedsiębiorstwem.

M. Konopnicka

ta, inteligencja, studenci i włościanie światlejsi! To też amatorzy, jak mogli tak ubawili, wśród oklasków, publiczności.

Na drugi dzień lotem błyskawicy rozeszła się wieść, co i jak – co było i że księża dali uznanie. Tak potem ciekawsi koniecznie nalegali, żeby urządzić drugi raz i urządziliśmy też po raz drugi obie sztuki. Był zaś wówczas w naszej parafii odpust a propinacya miła stratę, bo o dwie godziny przed rozpoczęciem ludność otaczała dom, w którym miało odbyć się przedstawienie. Ponieważ zaś karczma była pusta, tak i Żydzi w końcu przyszli. Lecz tym razem trudno było ciekawych pomieścić. W sali był taki natłok, że nie można było wszystkim miejsca nastarczyć.

Przedstawienie było w sali szkolnej, bośmy jeszcze nie mieli sali gminnej w gotowości. Skutki są bardzo do-

bre z takich przedstawień. Sama młodzież żąda takich przedstawień, a po polu wszędzie było słyhać śpiewy, które słyszeli na przedstawieniu.

Na święto Bożego Narodzenia urządzamy Jasełka. Obecnie się już odbywają próby w sali gminnej na piętrze, która wyłącznie prawnie na to jest postawiona. Jest jej 20 metrów długości a 8,5 m szerokości i jest przegrodzona na scenę i salę.

Młodzież co wieczora spieszy na próby, uczą się deklamacji, śpiewów i ruchów i już teraz warto się przypatrzyć podrostkom, jak się cieszą, a osobliwie, że niektórzy będą grać, jak da Bóg doczekać, podczas wakacji „Kościuszkę pod Raclawicami”

Fragment utworu Zygmunta Gargasa: Teatry chłopskie w Galicji. Lwów 1903, s. 100-102.

wybrała: Zofia Dziedzic

„Odnajdujemy w poezji coś z prawdy własnego serca”

Takie motto przyświecało pomysłodawcom I Gminnego Konkursu Sztuki Recytatorskiej „Gimnazjalne Spotkania z Poezją” zorganizowanego pod patronatem Urzędu Gminy w Świlczy, Gimnazjum nr 3 Zespołu Szkół i Rady Rodziców w Trzcianie.

Po wcześniejszych eliminacjach szkolnych grono dwudziestu czterech miłośników poezji współczesnej ze wszystkich gimnazjów funkcjonujących na terenie gminy wraz ze swymi opiekunami – polonistami zawitało w chłodny dzień 13 marca w gościnne progi klubu „Galaktyka” w Trzcianie, gdzie odbywały się gminne zmagania konkursowe.

Przeгляд uświetnili swą obecnością zaproszeni goście. Jury stanowili nauczyciele języka polskiego z poszczególnych gimnazjów.

W nastrojowej scenerii klubu, przy poczęstunku, popłynęła poezja... Pojawiały się nazwiska takich twórców, jak: Miłosz, Szymborska, ks. Twardowski, Poświatowska, Herbert, Stachura, Kofta, Zagajewski, Różewicz i in.

Młodzież reprezentowała wysoki poziom sztuki recytatorskiej, wykazała się

niezwykłą dojrzałością w doborze repertuaru, interpretacji, ekspresji.

Po burzliwych obradach jury przyznało 5 wyróżnień, wśród których pierwsze otrzymała **Jolanta Toton** z Gimnazjum nr 3 w Trzcianie, drugie – **Przemysław Banach** z Gimnazjum nr 1 w Przybyszówce i **Tomasz Kędzior**



Grupa recytatorów w klubie „Galaktyka” po występie.

– Gimnazjum nr 5 w Rudnej Wielkiej. Dwa pozostałe wyróżnienia przypadły **Edycie Lubeckiej** z Gimnazjum nr 2 w Świlczy oraz **Ewie Mazur** z Gimnazjum nr 4 w Bratkowicach.

Każdy z uczestników konkursu odebrał pamiątkowy dyplom, zbioręk poezji oraz upominek z rąk przewodniczącego Rady Gminy **Józefa Kornaka**.

Na koniec wszyscy zebrani, pokrzepieni gorącym daniem, długo jeszcze rozprawiali na temat korzyści płyną-

cych z obcowania z poezją, która u b o g a c a, uwrażliwia i wzrusza człowieka, a nade wszystko uczy – jak twierdzi Cz. Miłosz – innego spojrzenia na świat.

Dlatego, wśród wielu pozytywnych konkursów organizowanych na terenie naszej gminy, istnienie takiego, który kształtuje człowieka bogatego duchem, jest ze wszech miar uzasadnione.

Maria Stokłosa

ZEBRANIE WALNE STRAŻAKÓW OSP ŚWILCZA

W sobotę, 22 lutego 2003 roku, w remizie strażackiej odbyło się doroczne (walne) zebranie organizacyjno-sprawozdawcze strażaków Ochotniczej Straży Pożarnej w Świlczy. W zebraniu wzięli udział druhowie oraz zaproszeni goście: Tadeusz Pachorek - wiceprzewodniczący Rady Powiatu, Józef Kornak - przewodniczący Rady Gminy; radni Gminy Świlcza: Elżbieta Gazda i Wiesław Machowski (wszyscy wymienieni są mieszkańcami Świlczy) oraz soltys wsi Tadeusz Majka. Przybył także opiekun świleckich ochotników z ramienia Państwowej Straży Pożarnej w Rzeszowie, starszy kapitan Andrzej Wantrich.

Obrazy poprowadził druha Stanisław Nowak, pracownik administracji gminnej. Na porządek obrad złożyły się przede wszystkim: sprawozdanie z działalności OSP za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 2002 roku, sprawozdanie finansowe za ten sam okres, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, udzielenie absolutorium za okres sprawozdawczy, a także uchwalenie rocznego planu działań.

W sprawozdaniu przygotowanym i odczytanym przez Prezesa OSP Świlcza, druha Adama Majkę, w krótki, rzeczowy sposób podkreślone zostały najważniejsze osiągnięcia jednostki strażackiej na polu działalności statutowej (stricte strażackiej: ratowniczo-gaśniczej) oraz działalności gospodarczej na rzecz wsi i jej społeczności. W minionym roku działalność statutową wypełniły: 27 wyjazdów do akcji ratowniczych, zawody sportowo-pożarnicze (gminne, na stadionie sportowym w Świlczy - zajęli tam 3 miejsce oraz zawody powiatowe - 9 miejsce), manewry powiatowe w Kamieniu, a tak-

że szkolenia członków. Ważne było też uświetnienie świąt kościelnych (warta przy Grobie Pańskim, ubieranie szopki itd.) i uroczystości parafialnych - uczestnictwo w Nawiedzeniu Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej (28-29 maja 2002 r.). Miały również miejsce imprezy kulturalne i festyny zorganizowane i prowadzone przez świlecką OSP, jak np. zabawa andrzejkowa, sylwestrowa czy karnawałowa oraz festyn połączony z występem „Spotkania z balladą” na płycie stadionu. W minionym roku Ochotnicza Straż Pożarna w Świlczy świętowała jubileusz 130-lecia działalności. Z tej okazji odprawiona została uroczysta Msza św. i zorganizowane zostało okolicznościowe posiedzenie Zarządu z udziałem licznych gości (w sumie 120 osób).

Ciekawa i godna uwagi była również statystyka pożarowa na terenie gminy Świlcza w roku 2002, zaprezentowana przez druha Stanisława Nowaka. Czytamy w niej: *Ogółem na terenie gminy Świlcza na stanowisku kierowania Komendy Miejskiej PSP w Rzeszowie zarejestrowano 113 zdarzeń, z czego 48 stanowiły pożary, 64 miejscowe zagrożenia i jeden alarm fałszywy.*

Z ogólnej liczby 48 pożarów, 37 to pożary małe, 11 pożary średnie. Należy tu również zaznaczyć, że z ogólnej liczby 48 pożarów, 16 pożarów to pożary na obiektach budowlanych. W analogicznym okresie roku ubiegłego na terenie gminy zarejestrowano 90 zdarzeń, w tym 56 pożarów (8 średnich, pozostałe małe), 33 miejscowe zagrożenia, 1 alarm fałszywy.

Z dokumentacji na stanowisku kierowania KM PSP w Rzeszowie wynika, że najczęściej do pożarów wyjeżdżała OSP Świlcza - 27, OSP Bratkowice - 19, OSP Trzciana - 14.

Trzciana, 27 lutego 2003 r.

Podziękowanie, którego nie mogło zabraknąć

Wiele było podziękowań na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym Towarzystwa Przyjaciół Trzciany w dniu 16 lutego br. ze strony prezesa Towarzystwa Jana Irzyńskiego dla tych, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do wzrostu znaczenia naszego „trzcionkowego” dobra duchowego i materialnego. Długo trzeba byłoby szperać po różnych zapiskach kwartalnika lub kroniki, aby czegoś nie pominąć!

Jednak najwięcej tego dobra, wg naszej opinii redakcyjnej, wniósł sam dziękujący.

To prawda, że skromność jest cnotą, którą w dużej dawce „wykradł” On z niebiańskiego schowka, ale przecież pracy, którą wykonywał przez 4 lata ukryć się nie da. I za to wszystko dziękujemy, my piszący i pracujący w „Trzcionce”.

Gdyby nie serce społecznika i praca zaangażowana oraz sumienna, nie byłoby kolejnych numerów gazety, gdyby nie umiejętność łagodzenia sporów i przykłady taktu, wyczucia i kultury osobistej nie konsolidowałyby się tak szybko piszący, kolportujący i czytający „Trzcionkę”.

Ufaliśmy sobie wzajemnie, świadcząc dobro i radość ze społecznego działania dla „małej ojczyzny”. Dziękujemy. Żywimy nadzieję, że dalej spotykać się będziemy, choć w innych relacjach, bo kto raz był społecznikiem, tego nic - nawet najgorsze - nie zmoże.

Redakcja „Trzcionki”

Ochotnicza Straż Pożarna w Świlczy liczyła z końcem ubiegłego, 2002 roku 54 członków czynnych i 10 honorowych. Podsumowanie minionego roku było też okazją do udzielenia pochwał ustnych niektórym, najbardziej zaangażowanym członkom. Wymienieni zostali: Arkadiusz Biega, Andrzej Cisko, Mirosław Czach, Krzysztof Czyż, Paweł Depa, Tomasz Gazda, Janusz Kuśmider, Tomasz Kuśmider, Wiesław Liszcz, Józef Majka, Krzysztof Majka, Rafał Majka, Zygmunt Majka, Grzegorz Milek, Marcin Milek, Mariusz Misiuda, Andrzej Rządęczka (naczelnik), Jacek Salach (kierowca-mechanik), Bogusław Sądek, Andrzej Sitek, Aleksander Szot i Krzysztof Zając. Druhowie ci wyróżnili się częstym uczestnictwem w akcjach ratowniczych jak również pracą społeczną - nieocenioną pomocą w organizowaniu imprez kulturalnych i sportowych oraz, niektórzy z nich, uczestnictwem w zawodach pożarniczych.

Na zebraniu przyjęty został plan pracy na rok bieżący, zawarty w pięciu punktach. Założono, że jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Świlczy w roku 2003 będzie się realizować w następujących sprawach:

1. Będzie brała czynny udział w akcjach ratowniczo-gaśniczych, manewrach i zawodach sportowo-pożarowych (co dotychczas z powodzeniem czyni, przyp. A.Sz.).
2. Poczyni starania nad stworzeniem drużyn młodzieżowych.
3. Wymieni resztę okien w remizie strażackiej.
4. Podejmie starania o zakup nowego samochodu-furgonetki marki „Ford”.
5. Zorganizuje wycieczkę dla swych druhow.

Zarząd OSP Świlcza przygotował ponadto poczęstunek dla przybyłych gości i druhow. Był pikantny strażacki bigos, śledzik i wędliny. I pewnie nikt by nie uwierzył słowom, że obeszło się bez alkoholu. Tak spośród strażaków jak i zaproszonych gości każdy mógł wnieść toast czy wypić „strzemiennego” - ale od razu trzeba dodać, że kultura osobista do końca spotkania towarzyszyła uczestnikom. Resztę wieczoru wypełniło wspólnie oglądanie Mistrzostw Świata w narciarstwie klasycznym - udane kibicowanie Adamowi Małyszowi skaczącemu w Predazzo (tego wieczoru skokiem na 136 m zdobył Mistrzostwo Świata). Był też czas na przyjacielskie rozmowy, a nawet na śpiew przy akompaniamencie harmonii druha Tadeusza Świdra.

Na koniec pozostaje życzyć strażakom ze Świlczy wielu sukcesów na polu działalności społecznej. Pomyślnej realizacji przyjętego planu działań. Jak najmniejszej liczby wyjazdów do akcji gaśniczych, a przede wszystkim zdrowia i sprawności fizycznej potrzebnej w wykonywaniu tej jakże trudnej i niebezpiecznej posługi społecznej.

Artur Szary

Z dziejów

Kółka Rolniczego w Trzcianie (1889-1917) cz. 1

Niezwykle interesującym dokumentem obrazującym działalność Kółka Rolniczego w Trzcianie są zachowane do dzisiaj dwie księgi protokołów, sporządzone odręcznie przez kolejnych sekretarzy tego Kółka. Po wielu perypetiach wróciły one do rąk ich pierwszego posiadacza – **Bronisława Smagały**, który postanowił przekazać je do Izby Pamięci w Trzcianie.

Początkowy zapis dziejów Kółka uległ zniszczeniu przez Moskali w roku 1914, w czasie I wojny światowej. W roku 1917 ówczesni działacze Kółka postanowili odtworzyć wcześniejszą historię jego działalności i zaprowadzić kronikę dla pamięci potomnych.

Historia początków Kółka sięga okresu zaboru austriackiego, kiedy to nasza miejscowość znajdowała się na



Antoni Smagała założyciel i długoletni prezes Tow. Kółka Rolniczego w Trzcianie, działacz PSL.

terenie ówczesnej Galicji. Inicjatorem i założycielem Kółka Rolniczego w Trzcianie był **Antoni Smagała**, który przy poparciu grupy miejscowych działaczy powołał **1 listopada 1889 r.** Towarzystwo Kółka Rolniczego. Honorowym prezesem tego Towarzystwa został **Romuald Wojciechowski**, wła-

ściciel majątku ziemskiego w Dąbrowie. Zastępcą prezesa i równocześnie kasjerem został wybrany **ks. Józef Juszczyk**, proboszcz w Trzcianie. Kierownikiem i sekretarzem był **Piotr Miaskowski**, miejscowy nauczyciel.

Równocześnie z powołaniem Kółka, założona została Kasa Raiffessena. Pierwszym prezesem Kasy został **Józef Draus**, a na skarbnika wybrano **Antoniego Smagałę**.

W roku 1908 Towarzystwo Kółka Rolniczego założyło Ochotniczą Straż Pożarną, jej naczelnikiem został **Wojciech Piątek**.

Przy Towarzystwie Kółka Rolniczego powołano Czytelnię, do której zakupowano książki z funduszków Towarzystwa Oświaty Ludowej w Krakowie i Zarządu Towarzystwa Kółek Rolniczych we Lwowie (delegatem i działaczem tego drugiego Towarzystwa był **Antoni Smagała**). W roku 1908 Czytelnia przeszła pod zarząd Towarzystwa Szkoły Ludowej. Miejscowym prezesem Czytelnia został wybrany **Wojciech Piątek** a sekretarzem i bibliotekarzem **Jan Dynda**.

Kółko Rolnicze w Trzcianie od chwili powstania znaczną część pracy skupiało wokół działalności sklepu. Jego pierwszym sprzedawcą był organista **Paweł Pawelski**. W owym czasie towary sprowadzano z Rzeszowa a nawet z innych odległych miast jak np. naftę z Krosna, a sól aż z Wieliczki. Podwozy (konie i wóz) po towar używali po kolei bogatsi chłopcy, zasiada-

jący w Zarządzie Kółka. W czasie pobytu Moskali w Trzcianie w roku 1914, sklep został obrabowany a zniszczeniu uległ budynek Kółka Rolniczego. Jak wynika z przekazu ustnego od Pawła Smagały (syna Antoniego) działkę pod budowę tego domu w r. 1889 podkupił Żydowi Antoni Smagała, który założył gotówkę aby nie dopuścić do wykupu przez Żydów szeregu parceli leżących przy głównym trakcie pod działalność handlową.

Po zniszczeniu pierwszego drewnianego budynku, przystąpiono do budowy murowanego domu, w którym już od 1 września 1915 r. sklep rozpoczął działalność. Sklepowym został **Piotr Jędrych**.

Pierwszy protokół z zebrania Zarządu Kółka Rolniczego w Trzcianie w nowo założonej księdze, spisany został



Jan Draus z-ca przew., a w latach 20-tych przew. Tow. Kółka Rolniczego.

w dniu 26 stycznia 1915 r. przez sekretarza **Wojciecha Piątka**. Posiedzeniu przewodniczył **Antoni Smagała** a obecni byli: **Jan Draus, Wojciech Piątek, Piotr Jędrych, Tomasz Kawalec** i **Marcin Kawalec**. Ustalono na nim termin otwarcia sklepu oraz przyznano wynagrodzenie sklepowemu Jędrychowi w kwocie 500 koron miesięcznie i jeden procent od utargu rocznie.

Kolejne posiedzenia dotyczyły spraw sklepowych, uregulowaniu zadłużeń: *...dać pisemne zawezwanie dla wszystkich dłużników, zaś tych którzy są winni za towary po 1 sierpieniu 1914 r. a nie złożą do miesiąca, zostaną zaskarżeni do sądu...*

Zarząd rozpatrywał również sprawy sporne, dotyczące sprzedaży w sklepie. W jednym z protokołów spisanych w dniu 1 maja 1916 r. czytamy: *...Zawezwano W.P. jako świadka przeciw*

F.N. zeznała, że widziała jak temuż dał P.J. sól, ryż a jak miał już te towary potem sam brał mydło, nici i to co mu wlażło pod rękę, aż dopiero zaczęły wszystkie kobiety krzyżeć, że jednemu wolno brać a drugiemu nie dadzą za pieniądze, wtedy F.N. podładę i do drzwi, worek na plecy i poszedł do domu. Wtedy sklepikarz rzucił książkami i powiedział jeżeli sobie sami biorą to niech biorą wszyscy. A.P. zeznała, że z nim spotkała się na drodze i pytała się czy jest jeszcze co kupić, ten odpowiedział że jest, lecz nie dla wszystkich”.

Warto też zacytować pewne fragmenty z Walnego Zebrania TKR w Trzycanie, które odbyło się 25 czerwca 1916 r. w obecności 40 członków: ...Przewodniczący zebrania (Antoni Smagała – przyp. red.) pierwsze swe słowa poświęcił pamięci zmarłym członkom już to od założenia, jako też w latach późniejszych i tych którzy polegli w boju... Walne Zebranie uczciło a członków przez powstanie... W następnej części zebrania **Marcin Kawalec** zdał sprawozdanie z czynności Zarządu za lata 1914-1915, zaś **Wojciech Piątek** przedłożył Walnemu Zebraniu zamknięcie rachunków kasowych, sklepowych i bilansu za lata 1914-1915.

... Walne Zebranie po dłuższej dyskusji przyjęło do wiadomości i udzieliło Zarządowi Absolutoryum”

... Uchwalono czystego zysku dopisać do udziałów za rok 1914-1915 po 5 procent, a pozostającą kwotę do dyspozycji Zarządu... z tem nadmienieniem, że Tym członkom którzy zalegają ze swemi długami z wyższych swych udziałów nie ma się im wpisać a konto ich udziałów dywidendy... Walne Zebranie poleciło Zarządowi by w umysł poprzedniej Uchwały postąpił z członkami, którzy po myśli 9 str. zasługują na wykluczenie.

Następne zebranie Zarządu podjęło postanowienia, zgodne z uchwałami Walnego Zebrania:

1. Przyjęto rezygnację T.K. z kierownika sklepu i członka zarządu.
2. Obliczyć książki a to Towarową, Kasową asygnaty i obliczyć sklep.
3. Wykluczono członka F.N. z Towarzystwa Kółka Rolniczego w myśl polecenia Walnego Zebrania... jednoznacznie.
4. Uchwalono zakupić statue Matki Boskiej do ganku Towarzystwa.
5. Uchwalono postać prenumeratę na gazetę „Głos Narodu”.
6. Uchwalono powiadomić dłużników przez posłańca a koszt ma ponosić każdy dłużnik po 10 halerzy osobieście.
7. Kooptowano do Zarządu Józefa Drausa i obrano go kierownikiem

sklepu.

Warto też wspomnieć, że na jednym z posiedzeń Zarządu w dniu 6 kwietnia 1917 r. uchwalono przekazać udziały po zmarłych członkach: ks. Józefie Juszczyku, Wiktorze Woyciechowskim i Ludgardzie Chrystyani – do Kasy Raiffessena.

Protokoły od roku 1916 aż do początków lat dwudziestych wyraźnie obrazują sytuację ekonomiczną w czasie i tuż po pierwszej wojnie światowej. W posiedzeniach z tego okresu przejawia się troska Zarządu o zaopatrzenie ludności w niezbędne artykuły pierwszej potrzeby jak: sól, naftę, cukier, słoninę, mydło a nawet tytoń. Sprzedaż tych towarów objęto reglamentacją i obarczono odpowiedzialnością za ich przestrzeganie wybranych członków Zarządu. Wszelkie nieprawidłowości w postępowaniu osób odpowiedzialnych za nieprzestrzeganie ustaleń Zarządu Kółka były karane: zwolnieniem pracowników sklepu, wykluczeniem z członkostwa, czy w przypadku poważnych nadużyć – skierowaniem sprawy do sądu.

Pewne „przywileje” w zakupie towarów posiadali członkowie, którzy mieli znaczne wkłady pieniężne w To-



Wojciech Piątek I sekretarz Tow. Kółka Rolniczego, I naczelnik OSP Trzyciana.

warzystwie, jak również żołnierze walczący na froncie lub ich rodziny. Ci drudzy zwolnieni byli od składek członkowskich a żołnierzom powracającym z wojny przysługiwał większy przydział na wyroby tytoniowe. Brak papieru przy sprzedaży towarów zastąpiono wykorzystaniem starych kwitów czy nieaktualnych rachunków.

Niemalý udział w pracach Towarzystwa miały kobiety, które żywo reagowały na negatywne przejawy społeczne i gospodarcze we wsi. One

pierwsze zauważyły, że w sklepach żydowskich handel idzie lepiej niż w sklepie Kółka Rolniczego, gdyż Żydzi skupują od mieszkańców wsi produkty rolne po bardzo niskich cenach a oferują produkty deficytowe po cenach maksymalnych.

Interwencja delegatek odniosła skutek i od tej pory gospodynie mogły za jaja czy masło kupować inne towary. Nie można też pominąć licznego udziału naszych kobiet w szkoleniach i kursach organizowanych przez Zarząd Główny TKR.

Doceniając aktywny udział kobiet w pracach Kółka, Zarząd postanowił wystąpić do władz Towarzystwa o założenie Oddziału Kobiecego przy Towarzystwie Kółka Rolniczego w Trzycanie.

Wielką rangę temu wydarzeniu nadało przybycie przedstawicieli z centralnych władz: wiceprezesa Zarządu Głównego TKR dra Bronisława Dulęby oraz delegata Krajowego Urzędu Gospodarczego (c.k. Namiestnictwa) Jana Kmity Tatara, którzy gościli w Trzycanie od 15 do 18 listopada 1917 roku. W okresie poprzedzającym wydarzenie powołania Oddziału Kobiecego, wygłosili kilka prelekcji dla mieszkańców sąsiednich miejscowości. I tak w dniu 16 listopada udali się do Dąbrowy i tam w budynku szkolnym w obecności ok. 80 osób wygłosili prelekcję o potrzebie organizowania katolickiego handlu. W dniu następnym podobny odczyt wygłoszono w Kółku Rolniczym w Trzycanie dla mieszkańców przysiółka Słotwinka z okazji landsturmisty Ludwika Miśty. Na wykładzie obecnych było ponad 70 osób. W następnym dniu 18 listopada, po sumie, Jan Kmity Tatare spotkał się z młodzieżą męską i żeńską w Kółku Rolniczym w Trzycanie, do której kierował słowa o potrzebie aktywnego uczestnictwa w mającej nadejść nowej rzeczywistości w wyzwolonej Polsce.

W tym samym dniu w godzinach popołudniowych miało miejsce duże zgromadzenie w nowym Domu Ludowym w Trzycanie, z udziałem ponad 200 osób. W zebraniu tym uczestniczyli również: ks. kanonik Stachurski, miejscowe grono nauczycielskie na czele z kierownikiem szkoły Banickim, naczelnik St. Pypeć i Zarząd Gminy w Trzycanie.

Otwarcia zebrania dokonał przewodniczący Kółka Rolniczego Antoni Smagała słowami „Pochwalony Jezus Chrystus”, a następnie powitał gości, którym przybyli mieszkańcy wyrazili szacunek powstając z miejsc. Prezes

(Ciąg dalszy na str. 44)

Z dziejów

Kółka Rolniczego w Trzcianiu

(Ciąg dalszy ze str. 43)

Dulęba skierował słowa podziękowania za dotychczasową działalność do Zarządu Kółka i zachęcił do dalszej pracy nad podnoszeniem dobrobytu wsi, przyrzekając „swoje dożgonne poparcie”. Omówił też obowiązki Towarzystwa Kółka Rolniczego związane z

w większości w rękach żydowskich, natomiast w walkach o polskość, walczą głównie Polacy. Należy więc dążyć aby przemysł i rolnictwo było polskie.

W swoich wypowiedziach kobiety oświadczyły, że produkty nabiałowe nadal będą dostarczać do Składnicy Towarzystwa, ale oczekują, że za te produkty będą mogły otrzymać brakujące produkty. Delegat przyrzekł, że w miarę możliwości związek ekonomiczny zwiększy dostawę tych artykułów do Składnicy w Rzeszowie.

Prezes Dulęba wyraził chęć przy-

nie z kasy Towarzystwa 20 koron na ten cel.

W miarę możliwości finansowych Kółka, starano się zakupywać narzędzia rolnicze, aby usprawnić pracę rolników. Zakupiono tryjer do zboża, a w latach późniejszych zmijkę, aby poprawić jakość materiału siewnego. W tamtych latach nie było środków chemicznych do odchwasczania zbóż, rolnicy więc ręcznie przy pomocy łopat oddzielali zboże do chwastów, co nie przynosiło większych rezultatów. Tylko kilku zamożniejszych rolników mogło pozwolić sobie na zakup młyn-



Grupa kobiet i dziewcząt z Trzciania uczestniczących w konkursie bukiciarskim w 1912 r. (środku przedst. Tow. Kółka Roln. - Jan Draus)

Zdj.: c.k. nadworny fotograf E. Janu.

powołaniem Oddziału Kobiecego.

W zebraniu uczestniczyło 103 kobiety, od szesnastego roku życia. Spośród członkiń Oddziału Kobiecego wybrano Zarząd w składzie: **Agnieszka Cioch** – przewodnicząca, **Stanisława Dziedzic** – zastępca, nauczycielka **Izabela Tułeczka** – sekretarka, **Emilia Jędrych** – kasjerka, **Zofia Stawarz** – bibliotekarka i **Aniela Gutkowska** – gospodyni. Wszystkie wybrane do Zarządu kobiety przez podanie ręki wiceprzewodniczącemu Zarządu Głównego TKR oświadczyły, że wybór przyjmują. W dalszej kolejności delegat c.k. Namiestnictwa Krajowego Urzędu Gospodarczego przypomniał, że takie gałęzie gospodarki jak: fabryki lnu, handel spoczywają

bycia do Trzciania wraz z grupą uczestników II kursu handlowego w Rzeszowie.

Na najbliższym posiedzeniu Zarząd nie przychylił się do przyjęcia uczestników kursu, natomiast wyasygnował pewną kwotę na działalność Oddziału Kobiecego.

Towarzystwo Kółka Rolniczego w Trzcianiu żywo reagowało na wydarzenia polityczne. Przykładem tego jest włączenie się w akcję zbiórki pieniędzy na rzecz Legionów Piłsudskiego (Podczas I wojny światowej Józef Piłsudski organizował zbrojne oddziały – załazek przyszłej armii polskiej, dowodził I Brygadą Legionów Polskich oraz powołał Polską Organizację Wojskową – przyp. red.) oraz przekaza-

ka do zboża. W domu Antoniego Smały taki młynek zakupiono w latach osiemdziesiątych XIX wieku i mimo wielokrotnego użyczenia go sąsiadom i naprawy, do dzisiaj jeszcze służy w gospodarstwie.

Kółko Rolnicze już w tamtych latach starało się wprowadzać nowości w sadownictwie, dlatego w miejsce starych mało owocujących drzew wprowadzono nowe odmiany drzew owocowych. Prenumerowano czasopisma propagujące nowości w rolnictwie, dbano o czytelnictwo i rozwój kultury we wsi. Towarzystwo Kółka Rolniczego w Trzcianiu posiadało też własny sztandar.

Oprac.: Maria Smagała

PIERWSZY ZWIASTUN WIOSNY

Już za niedługo nadejdzie pełnia upragnionej wiosny. W świecie zwierząt zegar biologiczny sygnalizuje czas rozpoczęcia jakby od nowa życia po długiej, zimowej przerwie. W codziennym zabieganiu i trudach życia nie jesteśmy w stanie dostrzec w większości gwałtownych, wiosennych zmian w przyrodzie. Zauważamy tylko to, co najbardziej rzuca się w oczy.

„Kukuleczko, panienczko...”

Takim powszechnie znanym od wieków zwiastunem wiosny jest kukulka. Wprawdzie niełatwo ją dostrzec, ale nie jest to konieczne, bo daje znać o swoim przybyciu donośnym, charakterystycznym kukaniem. Wcześniej od niej przyleciały już z ciepłych krajów niektóre nasze ptaki, ale kukulka oznajmia pełną, ciepłą wiosnę. Jest u nas od pokoleń wszystkim powszechnie znana dzięki swojemu głosowi, od którego wywodzi się jej nazwa.

Także w językach wielu narodów Azji i Azji jej nazwa jest odzwierciedleniem głosu. Występuje w całej umiarkowanej strefie Europy i Azji aż po Kamczatkę. Mimo że należy do grupy ciepłolubnych ptaków pochodzenia południowego, nie zasiedla ciepłych rejonów południowej Azji i nie ma jej w Australii.

To miłe dla ucha kukanie wydaje wyłącznie samczyk i jest to jego śpiew. Samiczka odzywa się rzadko, zupełnie inaczej, dosyć cichym jakby chichotem „bribri bribribri”. Jej głos jest dla wielu ludzi nieznanymi i uchodzi uwadze.

Pierwsze powracające z zimowisk kukulki słyszymy już około 10 kwietnia, a więc dosyć wcześnie jak na ciepłolubnego i owadożernego ptaka. W XIX wieku kukulki przylatywały do Polski znacznie później, dopiero pod koniec kwietnia. Obecnie, wcześniejsze przyloty świadczą o szybkim ocieplaniu się klimatu w środkowej Europie, także w Polsce.

„Podrzucić kukulcze jajo”

Kukulka to dziwny ptak w naszej faunie ptasiej. Słynie z faktu, że nie zakłada gniazda i nie wychowuje swoich piskląt – robią to za nią inne ptaki. Jest jedynym gatunkiem wśród naszych ptaków krajowych, wyróżniającym się pełnym przystosowaniem do pasożytniczego sposobu rozmnażania.

W krajach podzwrotnikowych, a szczególnie w Afryce, zjawisko pasożytnictwa lęgowego jest rozpowszechnione nie tylko wśród kukulkiowatych.

Zaraz po przylocie samczyk zajmuje swój rewir lęgowy, co sygnalizuje głośnym kukaniem. Ze swojego terenu przepędza inne samce, tolerując obecność tylko samic. One zaś nie tworzą ścisłej pary z żadnym samcem. W tym okresie samica obserwuje zachowanie małych

ptaków i wyszukuje miejsca, gdzie budują swoje gniazda. Widok zbudowanego gniazda ze zniesieniem gospodarzy pobudza u niej instynkt do znoszenia jaj.

Zdjęcia wykonane ukrytą kamerą pokazują jak samica przebywając w pobliżu gniazda drobnych ptaków śpiewających wyczekuje na moment pozostawienia go bez opieki. Jest to faza znoszenia przez nich jaj, a więc niepełny lęg nie jest jeszcze wysiadywany i przez to mniej strzeżony. Przed zniesieniem swojego jaja kukulka wyjmuje jedno jajo gospodarzy, które wyrzuca poza obręb gniazda, ale najczęściej je zjada. Jej jajo nie różni się zbyttno barwą i wielkością od jaj gospodarzy – właścicieli gniazda.

Na ogół drobne ptaki śpiewające słabo wychwytyją małe różnice w ubarwieniu jaj i traktują jajo kukulcze jak swoje. Jest jeszcze jedno zabezpieczenie po-

wodzenia kukulczego przed-

siewięcia, a mianowicie fakt, że każda kukulka składa jaja tylko jednej określonej barwy oraz wybiera najczęściej tych opiekunów spośród ptaków, u których się wychowała. A więc

jest niemal pewne, że nie odzruczą oni jej jaja. Ponadto jajo kukulcze ma o wiele twardszą skorupkę, co w przypadku rozpoznania przez gospodarzy i tak stwarza problem z jego rozbiciem dziobem i wyrzuceniem z gniazda.

Okres składania jaj przez kukulkę jest długi i trwa od kwietnia do lipca. W tym czasie składa około 18 jaj (od 10 do 20). W Europie tylko około 45 gatunków ptaków wysiadyuje jajo kukulcze. W Polsce najczęstszymi wychowankami kukulek są trzcinniczki, świstunki, pliszka siwa, ruzdzik, pleszka, pokrzewki, rzadziej dzierzba gąsiorek i pokrzywnica.

Spośród gospodarzy „obdarowanych” kukulczym jajem tylko ok. 62% z nich podejmuje się jego wysiadywania. Ci pozostali zdołali jajo rozpoznać i wówczas wyrzucają go z gniazda, o ile udało się im go rozbić. Niektóre gatunki po prostu porzucają cały lęg i budują od nowa gniazdo, a jeszcze inne ścielą jakby drugie gniazdo na dotychczasowym zniesieniu.

Instynkt przetrwania

Piskląta kukulcze zawsze lęgnie się pierwsze i już po 10 godzinach pojawia się u niego instynkt wyrzucania wszystkiego z gniazda, a więc jaj gospodarzy, a także ich piskląt. Mechanizm wyrzucania

nie polega na podsunięciu tyłem swojego ciała jaja lub pisklącia do ściany gniazda, wepchnięcia go na plecy i w wyniku uniesienia tyłu oraz podtrzymywania ramionami skrzydeł, wypchnięcia poza krawędź gniazda. Instynkt ten zanika po 3-4 dniach, a młoda kukulka jest już wtedy sama w gnieździe i korzysta z obfitego karmienia przez przybranych rodziców.

W niedługim czasie jest tak duża, że musi siedzieć obok gniazda, a jej wychowankowie niekiedy siadają przy karmieniu na jej głowie. Fenomenem jest, że tak zupełnie inaczej wyglądające pisklątko jest akceptowane i wychowywane do końca.

U nas w kraju (a także na terenie naszej gminy) kukulka nie jest ptakiem licznym. Już w wieku podrastającego pisklącia duży odsetek kukulek pada łupem drapieżników.

Środowisko bytowania

Kukulka zasiedla bardzo zróżnicowane środowiska, występując najliczniej w lasach liściastych i mieszanym z obfitym podszyciem, szczególnie w małych laskach przeciętnych polami, łąkami i potokami. Zalatywa też do dużych ogrodów. Jej liczebność uzależniona jest od obfitości pożywienia i obecności małych ptaków wychowujących jej piskląta. Jest ptakiem ze wszechmiar pożytecznym, gdyż tępi różnorodne robactwo, w tym włochate gąsienice, których nie jedzą inne ptaki.

W terenie swą sylwetką i sposobem lotu sprawia wrażenie ptaka drapieżnego i jest podobna do krogulca. Wyróżnia się popielatą głową i wierzchem ciała, czarnymi, długimi skrzydłami i ogonem. Spód ciała jest biały z ciemnym, poprzecznym pręgowaniem. Dość rzadko spotyka się osobniki w rudej a nie popielatej tonacji upierzenia. Siedząc na gałęzi zwykle rozkłada ogon i opuszcza skrzydła.

Po okresie lęgowym już od połowy lipca przestaje kukać i prowadzi samotniczy tryb życia. Pod koniec lipca ptaki dorosłe powoli zaczynają odlatywać na południe, osiągając w połowie sierpnia tereny południowo-wschodnich afrykańskich zimowisk. Młode odlatują w miesiąc później, opuszczając nas ostatecznie do połowy września.

Kukulki wędrują samotnie nocą. Zdziwiający jest, że także ptaki młode lecą samotnie, mimo że nikt ich nie nauczył drogi (nie znają nawet swych prawdziwych rodziców). Trasa wędrowki przebiega wzdłuż łuku Karpat na południe przez Bałkany i Małą Azję.

Józef Ciosek



Biopaliwo z rzepaku szansą dla pszczelarzy

O paliwie z rzepaku mówi się od kilku lat. W niektórych krajach jest ono wykorzystywane na skalę przemysłową. Produkcja oleju z rzepaku jako dodatku do paliw silnikowych czy surowca do ogrzewania powinna być w Polsce już niedługo faktem. Program produkcji biopaliwa zakłada, że do 2010 roku nastąpi zwiększenie uprawy rzepaku do około 1 mln ha. Z chwilą uruchomienia tego programu przed poważnym zadaniem staną nie tylko rolnicy i przetwórcy rzepaku, ale i pszczelarze.

Specjaliści od uprawy rzepaku mówią jasno, że bez zwiększenia ilości rodzin pszczelich cały program może się nie powieść. Rzepak jest rośliną, która lubi być zapylana przez pszczoły. Dzięki pszczołom szacuje się na około 30% wzrost plonów. Żeby to osiągnąć, należy na jednym hektarze ustawić 4 ule. Stanowiłoby to wielkie wyzwanie dla pszczelarzy gdyż liczba pni pszczelich musiałaby wzrosnąć co najmniej o połowę. Również wczesne zakwitanie rzepaku (około 10 maja), a więc w okresie kiedy rodziny pszczele i inne owady nie osiągną jeszcze pełnej siły do zbioru nektaru, stanowiłoby problem dla właściwego zapylania tej rośliny, uzyskania wysokiego plonu oraz uzyskania z niego miodu. Mogłyby to zrobić tylko pszczoły o szybkim rozwoju na wiosnę. Pszczelarze musieliby się nauczyć nowego sposobu gospodarowania pasieką pszczoł poprzez m.in. podwożenie pszczoł bezpośrednio na

uprawy rzepaku, łączenie rodzin przed rozpoczęciem pożytku czy zimowanie bardzo silnych rodzin. W związku z tym, że termin kwitnienia rzepaku na naszym terenie jest okresem najobfitszego kwitnienia innych roślin, a rozmieszczenie zasiewów rzepaku będzie także w odległości 2-3 km, a więc poza najkorzystniejszym zasięgiem lotów pszczoł, wymusiłoby to prowadzenie gospodarki



wędrowną z wykorzystaniem lekkich uli. Warunki te spełnić mogłyby pasieki towarowe liczące powyżej 50 pni. Taki sposób gospodarowania stwarzałby szansę by pszczelarstwo w naszym terenie stało się ekonomicznie opłacalne.

Przyjmując, że średnia wydajność miodowa z 1 ha rzepaku wynosi średnio 100 kg i zakładając, że występujące w tym okresie niezbyt korzystne warunki klimatyczne pozwolą pozyskać tylko 20% tego, co daje natura, to przy planowanej uprawie w gminie Świlcza około 400-500 ha rzepaku można będzie zebrać nawet 10 ton miodu rzepakowego.

Zaangażowanie się pszczelarzy do pozyskiwania miodu rzepakowego i nie zmarnowanie powstałego potencjału pszczoł, wymusiłoby stworzenia dodatkowego zabezpieczenia innych pożytków pszczelich po zakończeniu kwitnienia rzepaku. Można by było wykorzystać do uprawy inne rośliny miododajne jak facelię, nostrzyk czy grykę, do uprawy których nie powinno zabraknąć ziemi.

Warunkiem realizacji tego programu będą jednak kryteria opłacalności dla wszystkich. Z pewnością stwarzałoby to okazję przyciągnięcia do pszczelarstwa ludzi młodych, ale odpowiednio przygotowanych i wyszkolonych, gdyż pszczelarstwo to zawód wymagający dużej wiedzy i doświadczenia.

Czy uprawa rzepaku na biopaliwo stanie się rzeczywistością czy też jeszcze jedną niewykorzystaną szansą? Trudno obecnie wyrokować. Miejmy nadzieję, że nowe tendencje na produkcję zdrowej żywności i zmniejszenie zanieczyszczenia środowiska jakie pojawiają się w krajach Unii Europejskiej pozwolą wykorzystać nasze naturalne walory i dać szansę na opłacalne prowadzenie wielu gospodarstw, a więc zyskamy wszyscy. Póki co, muszą być podjęte decyzje polityczne oraz działania promocyjno-lobbingowe na rzecz zastosowania rzepaku jako środka energetycznego.

Józef Wilga

Zasady szacowania szkód wyrządzonych przez zwierzęta prawnie chronione

Urząd Gminy w Świlczy informuje iż od 1 stycznia 2003 r. uległy zmianie zasady szacowania i wyceny szkód wyrządzonych przez zwierzęta prawnie chronione, tj bobry, niedźwiedzie, wilki i żubry. Obecnie zadania te realizuje Państwowa Straż Łowiecka działająca na terenie województwa podkarpackiego. Siedziba tej jednostki znajduje się w Rzeszowie: ul. Miedziana 4a, 35-402 Rzeszów, tel. 17-850-47-04, Komendant Państwowej Straży Łowieckiej, tel. kom. 0-603-632-416.

Funkcjonariusze Państwowej Straży Łowieckiej są uprawnieni do zawierania ugód cywilnoprawnych z poszkodowanymi w sprawie wielkości wynegocjowanych odszkodowań.

W przypadku niemożliwości skontaktowania się z wyżej wymienionymi jednostkami przypadki wystąpienia szkód można, w drodze wyjątku, bezpośrednio zgłaszać do Wydziału Środowiska i Rolnictwa Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie ul. Grunwaldzka 15, nr tel. 862-75-11 wew.1530.

Wniosek poszkodowanego powinien zawierać:

1) dokładny adres zamieszkania wraz z numerem telefonu, jeżeli poszkodowany

posiada,

2) lokalizację powstałej szkody, (powiat, gmina, miejscowość, numer ewidencyjny działki, na której powstała szkoda)

3) rodzaj szkody,

4) szacunkowy rozmiar strat powstałych z tego tytułu.

Na uzgodniony termin oględzin miejsca zdarzenia poszkodowany powinien przedłożyć do wglądu dowód osobisty (lub inny dokument tożsamości) oraz wyszczególnione poniżej następujące dokumenty:

1. w przypadku szkód wyrządzonych przez bobry i żubry:

a) uwiarygodniony aktualny wyrys z mapy i wypis z rejestru ewidencji gruntów działki będącej przedmiotem oględzin,

b) pozwolenie wodnoprawne w przypadku szkód wyrządzonych przez bobry w obwałowaniach hodowlanych stawów rybnych,

c) inne dokumenty na podstawie których można będzie stwierdzić tytuł prawny do władania przez poszkodowanego przedmiotową nieruchomością,

2. w przypadku szkód wyrządzonych przez wilki i niedźwiedzie wśród zwierząt gospodarskich:

a) książki hodowlane zwierząt, rachunki zakupu tych zwierząt lub inne dokumenty, na podstawie których będzie można stwierdzić wartość zagryzionego zwierzęcia oraz zidentyfikować jego właściciela,

Poszkodowany powinien takie zdarzenie zgłaszać bez zbędnej zwłoki, a także zabezpieczyć ślady oraz inne dowody wskazujące na przyczynę lub licznosci powstania szkody w miejscu jej wystąpienia i oczekiwać na przybycie funkcjonariuszy Państwowej Straży Łowieckiej.

Szacowanie szkód odbywa się niezwłocznie po ich zgłoszeniu, szczególnie w przypadku szkód wilczych polegających na pogryzieniu zwierząt hodowlanych oraz szkód w pasiekach pszczelich. Szkody wyrządzone przez bobry nie są szacowane w okresie zimowym, a dopiero po ustąpieniu pokrywy śnieżnej.

Ustalenie okoliczności powstania szkody oraz szacowanie rozmiarów poniesionych strat, a także proponowanie do negocjacji kwoty odszkodowania będzie dokonywane przez funkcjonariuszy PŚL – w obecności poszkodowanego. Poszkodowani nie zgadzający się z proponowaną wielkością odszkodowania mogą dochodzić swoich roszczeń wyłącznie w postępowaniu cywilnoprawnym przed sądami powszechnymi zgodnie z art. 52 ustawy o ochronie przyrody.

Opracował: Józef Długosz

Terminarz rozgrywek o mistrzostwo: A-Klasa grupa II seniorów w sezonie 2002/2003 drużyn z terenu Gminy Świlcza

Termin 17: 13 kwietnia 2003 r., godz. 11.00
 Start Lubenia – Bratek Bratkowice
 Inter-Zapas Świlcza 51 – Iskra Zgłobień
 Termin 18: 27 kwietnia 2003 r., godz. 11.00
 Bratek Bratkowice – Novi Nosówka
 Trzebowniko Trzebowniko – Inter-Zapas Świlcza 51
 Termin 19: 4 maja 2003 r., godz. 11.00
 Leśna Wólka Podleśna – Bratek Bratkowice
 Inter-Zapas Świlcza 51 – Resovia II Rzeszów
 Termin 20: 11 maja 2003 r., godz. 11.00
 Bratek Bratkowice – EC Rzeszów Rzeszów
 Zimovit Rzeszów – Inter-Zapas Świlcza 51
 Termin 21: 18 maja 2003 r., godz. 11.00
 Inter-Zapas Świlcza 51 – Wisłok Strzyżów

Granit Wysoka Strzyżowska – Bratek Bratkowice
 Termin 22: 25 maja 2003 r., godz. 11.00
 Bratek Bratkowice – Inter-Zapas Świlcza 51
 Termin 23: 1 czerwca 2003 r., godz. 11.00
 Jedność Niechobrz – Bratek Bratkowice
 Termin 24: 8 czerwca 2003 r., godz. 11.00
 Bratek Bratkowice – Iskra Zgłobień
 Novi Nosówka – Inter-Zapas Świlcza 51
 Termin 25: 15 czerwca 2003 r., godz. 11.00
 Trzebowniko Trzebowniko – Bratek Bratkowice
 Inter-Zapas Świlcza 51 – Leśna Wólka Podleśna
 Termin 26: 22 czerwca 2003 r., godz. 11.00
 Bratek Bratkowice – Resovia II Rzeszów
 EC Rzeszów Rzeszów – Inter-Zapas Świlcza 51

Terminarz rozgrywek o mistrzostwo: B-Klasa grupa II seniorów w sezonie 2002/2003 drużyn z terenu Gminy Świlcza

Termin 17: 13 kwietnia 2003 r., godz. 14.00
 Salos Don Bosco Rzeszów – Trzcianka Trzciana
 Rudniana Rudna Wielka – Budy Głogowskie
 Polkemic Przybyszówka – Dąb Dąbrowa
 mix Niebylec – Mrowlanka Mrowla
 Termin 18: 27 kwietnia 2003 r., godz. 14.00
 Czarni Czudec – Rudniana Rudna Wielka
 Trzcianka Trzciana – Płomyk Lutoryż
 Mrowlanka Mrowla – Plon Kłęczany
 Budy Głogowskie – Polkemic Przybyszówka
 Dąb Dąbrowa – Aramix Niebylec
 Termin 19: 4 maja 2003 r., godz. 14.00
 Polkemic Przybyszówka – Czarni Czudec
 Rudniana Rudna Wielka – Trzcianka Trzciana
 Plon Kłęczany – Dąb Dąbrowa
 Junak Słocina – Mrowlanka Mrowla
 Termin 20: 11 maja 2003 r., godz. 14.00
 Trzciana Trzciana – Polkemic Przybyszówka
 Salos Don Bosco Rzeszów – Rudniana Rudna Wielka
 Dąb Dąbrowa – Junak Słocina
 Mrowlanka Mrowla – Greinplast Zwięczyca
 Termin 21: 18 maja 2003 r., godz. 14.00
 Aramix Niebylec – Trzcianka Trzciana
 Rudniana Rudna Wielka – Płomyk Lutoryż
 Widelka – Mrowlanka Mrowla
 Greinplast Zwięczyca – Dąb Dąbrowa



Termin 22: 25 maja 2003 r., godz. 14.00
 Trzcianka Trzciana – Plon Kłęczany
 Płomyk Lutoryż – Polkemic Przybyszówka
 Dąb Dąbrowa – Mrowlanka Mrowla
 Termin 23: 1 czerwca 2003 r., godz. 14.00
 Junak Słocina – Trzcianka Trzciana
 Polkemic Przybyszówka – Rudniana Rudna Wielka
 Widelka – Dąb Dąbrowa
 Mrowlanka Mrowla – Budy Głogowskie
 Termin 24: 8 czerwca 2003 r., godz. 14.00
 Czarni Czudec – Mrowlanka Mrowla
 Trzcianka Trzciana – Greinplast Zwięczyca
 Rudniana Rudna Wielka – Aramix Niebylec
 Polkemic Przybyszówka – Widelka
 Budy Głogowskie – Dąb Dąbrowa
 Termin 25: 15 czerwca 2003 r., godz. 14.00
 Dąb Dąbrowa – Czarni Czudec
 Mrowlanka Mrowla – Trzcianka Trzciana
 Plon Kłęczany – Rudniana Rudna Wielka
 Aramix Niebylec – Polkemic Przybyszówka
 Budy Głogowskie – Widelka
 Termin 26: 22 czerwca 2003 r., godz. 14.00
 Trzcianka Trzciana – Dąb Dąbrowa
 Salos Don Bosco Rzeszów – Mrowlanka Mrowla
 Rudniana Rudna Wielka – Junak Słocina
 Polkemic Przybyszówka – Plon Kłęczany

WSZYSTKO DO GÓRY NOGAMI!



Kąć majsterkowicza

Tym razem w naszym kąćku zajmiemy się kładzeniem płytek ceramicznych. To bardzo prosta czynność nie wymagająca specjalnych umiejętności. Kupujemy płytki i kładziemy je gdzieś: np. w kącie, gdzie nikomu nie będą przeszkadzać. Gorzej, jeżeli chcemy je przykleić,

wtedy potrzebne jest nam spoiwo. Na rynku, dostępnych jest ich bardzo wiele, a jednym z nich jest atlas. Jest on dostępny w wielu odmianach, jako geograficzny, historyczny polityczny i do glazury. Polecamy ten ostatni. Trzeba go najpierw odpowiednio przygotować. Najlepiej powierzyć to dzieciom, które bardzo lubią rozrabiać. Rozrobionym atlasem smarujemy powierzchnię podłogi, ściany lub innego miejsca i przykładamy do niej płytki. Równamy je do jednego poziomu i ustalamy odległości między nimi. Odczekujemy jeden dzień aż wszystko zwiąże. Jest to bardzo proste, dzieje się samo i nie trzeba sznurka. Nie zaszkodzi w tym czasie dglą-



dać tego procesu, dotykać płytek i pukać w nie itp. – to dobre rozwiązanie. Kiedy spoiwo już stwardnieje pozostaje nam już tylko wykonać fugę. Polecamy fugi Jana Sebastiana Bacha. Dobrze wykonana fuga dostarczy nam niezapomnianych przeżyć.



Poradnik gosposi

W tym numerze poradnik wypełni jak zwykle wiele praktycznych porad przydatnych w obejściu. Wiele pań przysłała nam zapytania odnośnie problemów spotykanych w gospodarstwie podczas codziennej pracy.

Jedno z często powracających pytań brzmi: „Kiedy będzie możliwe dostarczanie mleka do mleczarni przez Internet i jak należy do tego celu skonfigurować komputer i jak chronić bydło przed wirusami? Spieszymy odpowiedzieć, że przeprowadzono już pomyslnie próby w tym zakresie i prawdopodobnie niebawem będzie to możliwe, konieczne jednak jest zakupienie specjalnego modemu dojącego. Przed wirusami chronią programy antywirusowe.

Kolejne pytanie, które często pada to: „Dlaczego, skoro w Polsce, gdzie obowiązuje ruch prawostronny i w pojazdach kierownica powinna znajdować się z lewej strony, traktory mają ją na środku?” Otóż, odpowiedź na to pytanie jest banalna. Ponieważ traktory poruszają się głównie po polach, czasem z lewej jego strony, czasem z prawej a czasem po środku dlatego właśnie kierownica jest pośrodku.

Kolejne pytanie również dotyczy powyższego problemu: „Czy po wejściu do Unii kierownice w traktorach będą mogły pozostać w dotychczasowym miejscu i czy wybierając się traktorem do Wielkiej Brytanii na Cypr lub do innego kraju o ruchu lewostronnym powinniśmy coś z tą kierownicą zrobić?” Niestety nie wolno nam udzielać odpowiedzi na to pytanie, gdyż zajmują się tym specjalnie powołane przy każdej gminie biura informacji europejskiej.

Innym problemem, z którym często spotykamy się w obejściu są szkodniki. Znamy bardzo wiele różnych gatunków tych złośliwych stworzeń. Do podstawowych należą wolek zbożowy (*volcus cepus*), kret (*cretinus tunelus*) szczur wędrowny (*ratuș spaceruș*) i krasnoludek pospolity (*maluș sapiens ordinaruș*). O ile do zwalczania tych dwu pierwszych znajdziemy na rynku wiele środków chemicznych, to producenci wydają się nie zauważać problemu krasnoludków i musimy sobie z nimi radzić własnymi, tradycyjnymi sposobami. Obok kretów to one szczególnie odpowiadzialne są za szpecenie naszych wypielęgowanych z wielkim trudem ogródków. Są to stworzenia niezwykle przebiegłe i złośliwe. Były szczególnym

utrapieniem naszych dziadów, gdyż namiętnie lubiły zaplatać koniom grzywy. Ich rozsypianie zajmowało potem gospodarzom wiele cennych godzin!

Ojczyzną krasnoludków jest Transylwania. Tamtejsza ludność przez wieki wypracowała wiele pewnych sposobów ich zwalczania. Po pierwsze boją się one przeraźliwie czosnku i światła słonecznego. Równie skutecznie można się ich pozbyć przy pomocy osikowego kołka, który należy wbijać prosto w serce. Należy przy tym szczególnie uważać, aby nie zostać ukąszonym przez krasnoludka, gdyż osoba ugodzona w ten sposób, niechybnie sama zmieni się w krasnoludka.

Pierwszy na świecie poradnik: survival w savoir-vivre. Czyli: szkoła przetrwania w ekstremalnych warunkach wymagających kultury i obycia

Lekcja III

Tematem dzisiejszej lekcji będzie zaszczepienie umiejętności kultury rozmowy telefonicznej. Wynalazek ten umożliwiający rozmowę na odległość zawitał już pod nasze strzechy a wiele osób ma go także w kieszeni lub torbie. Nie wszyscy jednak umiemy z niego korzystać. Przedstawimy kilka przykładów ułatwiających korzystanie z telefonu. Na początek ważna uwaga: aby do kogoś zadzwonić musimy znać jego numer, wybrać go w telefonie a dopiero potem rozmawiać. Każdy ma swój niepowtarzalny numer i nie ma dwóch takich samych numerów. Z reguły nie nastrożca to problemu, są jednak sytuacje kiedy nie zadziała i takie właśnie przypadki pomożemy Państwu rozwiązać.

Przykład 1.

Pomyliliśmy numer ale o tym nie wiemy. Po odebraniu rozmowy przez kogoś z drugiej strony, nie przedstawiamy się tylko od razu zaczynamy opowiadać jaką mamy sprawę, zwierzamy się ze swoich problemów i nie

dajemy mu dojść do głosu. Kiedy już jakimś cudem uda mu się powiedzieć, że to pomyłka zdecydowanie powinniśmy mu dać do zrozumienia, jak nie stosownie się zachował słuchając tego, co nie było do niego skierowane.

Przykład 2.

Pomyliliśmy numer ale szybko orientujemy się, że tak się stało. Oczywiście nie przedstawiamy się kim jesteśmy. Staramy się natomiast dociec kim jest nasz rozmówca pytając: „A gdzie ja się dodzwoniłem?” „A czyj to jest telefon?” „A jaki to numer?” Jeżeli to do nas ktoś zadzwonił przez pomyłkę, powinniśmy odpowiedzieć na te pytania następująco: „do mnie”, „mój”, „taki jak pan/i wykreślił/a”

Przykład 3.

Pomyłka seryjna. Ktoś dzwoni do nas z pytaniem np. „Czy laweta będzie podstawiona na czwartek?” Odpowiadamy, że to pomyłka ale telefon się powtarza kilkakrotnie, a osoba pytająca nie traci pewności, że dobrze dodzwoniła. Wtedy odpowiadamy: „Oczywiście proszę się nie martwić laweta będzie na Pana czekać dokładnie we czwartek, tam, gdzie Pan chciał”. Przykład 4.

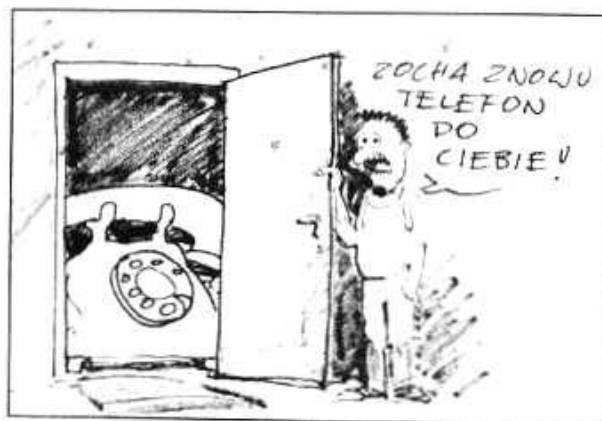
Problem z tożsamością. Ktoś dzwoni do nas przekonany że jesteśmy Bronisławem Świerszczakiem (na przykład). Kiedy tłumaczymy, że to pomyłka, osoba ta przekonuje nas że ma ten właśnie numer i należy on do Bronisława Świerszczaka więc na pewno jesteśmy nim. Często osoba taka pyta także od razu „czy laweta będzie podstawiona na czwartek” Jeżeli kilkakrotnie zapewnienie z naszej strony, że nie jesteśmy Bronisławem Świerszczakiem nie odnosi skutku radzimy dla pewności sprawdzić w dokumentach czy istotnie nie nazywamy się Bronisław Świerszczak.

Przykład 5.

Noc. Nie wiemy, która godzina i mamy przy tym problemy egzystencjalne, dręczą nas niespokojne myśli, czy aby z nami wszystko OK. Dzwonimy do kogoś znajomego i udajemy zaskoczenie, że go obudziliśmy. Ten odpowiada: „Oszalałeś! Jest 5 rano! Normalni ludzie śpią o tej porze!” W ten sposób uzyskujemy odpowiedzi na dręczące nas pytania.

Podsumujmy to, co najważniejsze w dzisiejszej lekcji. Po pierwsze; pod żadnym pozorem nie przedstawiamy się jako pierwsi i nie dajmy się zwieść z tropu ludziom, którzy złośliwie odbierają telefony nie do nich skierowane.

Lukasz Baran



Ze świata:

Podczas sesji ONZ delegaci Stanów Zjednoczonych, przedstawili kolejne dowody posiadania i rozwijania przez reżim Saddama Husseina broni biologicznej masowej zagłady. Wykonane przy pomocy satelity szpiegowskiego zdjęcia kompleksu fabryk chemicznych, zadają kłam buńczucznym zapewnieniom irackiego dyktatora jakoby: „nie miał żadnych kompleksów wobec Ameryki”. Na niezwykle precyzyjnych zbliżeniach fotograficznych tychże obiektów amerykańscy analitycy wskazali plamki, które jednoznacznie zidentyfikowano jako dwa węglik, z czego jeden wydaje się być szczególnie agresywny. Krążące w basenie Zatoki Perskiej lotniskowce postawione zostały w stan podwyższonej gotowości, aby w każdej chwili zareagować na ewentualny atak ze strony Iraku.

Tymczasem flota północnokoreańska dokonała niepostrzeżenie inwazji na zachodnie wybrzeże USA. Jednostki desantowe bez walki zajęły San Francisco i zakłady Boeinga w Atlante a teraz posuwają się na wschód. Prawdopodobnie ich celem jest spotkanie wojsk kubańskich, które niemal równocześnie wylądowały na Florydzie zajmując strategiczne punkty: centrum lotów kosmicznych w Cape Canaveral i Disneyland. Administracja prezydenta Buscha zapowiedziała, że nie da się łatwo sprowokować i odciągnąć swej uwagi od realnego zagrożenia, jakie grozi Ameryce ze strony Iraku, wysłała transporty ryżu do Korei Północnej, a cygar - na Kubę.

Nie dość, że sytuacja na świecie jest bardzo napięta pojawiło się kolejne ognisko zapalne. Okręt Słowackiej Marynarki Wojennej naruszył węgierskie wody terytorialne. Tym razem zakończyło się na wymianie not dyplomatycznych pomiędzy obu krajami ale kolejna taka sytuacja może zakończyć się wymianą ognia.

Bill Gates światowy potentat komputerowy zamierza niebawem wejść na rynek z nowym produktem o nazwie „Okna” (z ang. „Windows”) Produkt ten ma, jego zdaniem, zrewolucjonizować budownictwo, gdyż umożliwia zarówno dostęp światła do wnętrza budynku jak i ochronę tegoż przed niekorzystnym wpływem warunków atmosferycznych. Biznesmen spodziewa się szybkich zy-

sków ze sprzedaży, pomimo ostrzeżeń doradców, że nie warto wyważać otwartych drzwi.

Ze sportu:

Zakończyły się pierwsze mistrzostwa świata w ciężkiej atletyce. Reprezentacja Polska wypadła niespodziewanie dobrze. Wywalczyliśmy złoto w rzucie kowadłem oraz srebro w skoku w dół i w rzucie szczapą.



Zakończyła się, niestety, dobra pasja piłkarzy Wisły. Po kilku wygranych meczach uległa na własnym boisku rzymskiej drużynie Lazio. Szczęście zaczęło jednak znów dopisywać Adamowi Małyszowi, który, przypominamy, także wywodzi się z Wisły. Wisła już od prądziejów słynie ze skoków. Przypomnijmy, że skoczyła do niej Wanda, „co nie chciała Niemca”.

Z kraju:

W związku z aferą Lwa R trwają kolejne przesłuchania przed komisją sejmową. Przed oblicze komisji wezwany został także redaktor naczelny kwartalnika „Trzcionka”. Stawia to

nasze pismo w niezwykle trudnej sytuacji, albowiem takowego nie posiadamy. Aby nie posądżono nas o lekceważenie sejm postaramy się wyłonić z naszego grona kogoś, kto zdoła nie odpowiedzieć na postawione przez komisję pytania. Pragniemy także zapewnić czytelników, iż wszelkie oskarżenia jakoby proponowaliśmy Lwu R. i Adamu M. ko-

rzyści majątkowe w zamian za sprzedaż Leszku M. Polsatu na Agorze w Atenach są wyssane z palca. Aby wykażać naszą wolę współpracy z prokuratorem, prześlemy jej redakcyjne komputery, dyktafony i telefony komórkowe natychmiast, jak tylko uda nam się wejść w posiadanie takiego sprzętu.

Referendum unijne zbliża się wiel-

kimi krokami. Rząd stara się, aby społeczeństwo polskie poszło na nie dobrze przygotowane, świadome korzyści płynących ze zjednoczenia i pozbawione obaw wynikających z niewiedzy na temat Wspólnoty. Przy każdym urządzeniu gminy powstały specjalne punkty informacyjne, gdzie chętni otrzymają odpowiedź na dręczące ich pytania. Punkty te obsługuje profesjonalny personel, który ma za sobą wielominutowe szkolenie i jest w stanie rozwiązać każdy mit związany z UE (informacji na temat znaczenia tego skrótu udzieli państwu najbliższy punkt informacyjny). Informatorzy mają do dyspozycji nie tylko swoją dogłębną wiedzę w temacie ale i nowoczesne środki komunikacji i łączności, takie jak autobusy MPK czy PKS a nawet telefon. Pość odwiedzających te placówki ludzi - średnio dwie osoby tygodniowo - świadczy, że społeczeństwo posiada już dostateczną wiedzę na temat integracji ze strukturami europejskimi i punkty te zorganizowano niepotrzebnie.

Prowadzone od dłuższego czasu przez CBS śledztwo wskazało jednoznacznie, że Michał Wiśniewski i poszukiwany na całym świecie Osama Ben Laden to jedna i ta sama osoba. Policjanci wpadli na trop przypadkowo, kiedy okazało się, że większość esemesów oddanych w plebiscycie na reprezentanta Polski w konkursie Eurowizji nadeszło z krajów arabskich. Tłumaczy to także zwycięstwo Michała W vel Osamy B L w tych eliminacjach.

Ze wsi:

Prawdopodobnie jeszcze w tym miesiącu urząd gminy powoła nowy organ porządkowy: straż wiejską. Do zadań straży będzie należało pilnowanie murów wiejskich oraz budzenie ludności pieśnią: „Już dziewiąta na zegarze pora wstawać gospodarze...” Z tego właśnie powodu kandydaci do straży będą musieli przejść specjalne przesłuchanie. Odbędzie się ono na komisariacie pod okiem dyrygenta miejscowego chóru. Dla osób marzących o zawodzie strażnika to prawdziwa szansa na sukces.

Pojawiły się przecieki o wadliwie wykonanej sieci kanalizacyjnej na terenie gminy. Rury kanalizacyjne położone zostały zbyt blisko rur gazowych, co w wypadku nieszczelności tych drugich grozi przedostaniem się gazu do naszych ścieków i dalej do naszych domów. Umożliwi to co prawda wykorzystanie sedesów i umywalk w charakterze kuchni ale niesie także niebezpieczeństwo, że niektóre gazy wydzielane przez nas podczas tradycyjnego wykorzystania ubikacji po zmieszaniu z gazem z instalacji stworzą niezwykle groźną mieszkankę wybuchową i w rezultacie eksplozję. Fala uderzeniowa ogarnie szybko całą sieć kanalizacyjną i wszyscy będziemy mieć przechłapanie.

Lukasz Baran



Bill Gates światowy potentat komputerowy zamierza niebawem wejść na rynek z nowym produktem o nazwie „Okna” (z ang. „Windows”) Produkt ten ma, jego zdaniem, zrewolucjonizować budownictwo, gdyż umożliwia zarówno dostęp światła do wnętrza budynku jak i ochronę tegoż przed niekorzystnym wpływem warunków atmosferycznych. Biznesmen spodziewa się szybkich zy-

Towarzystwa regionalne

W Polsce działa ok. 1200 towarzystw kulturalnych mających owe siedziby w 752 miejscowościach. Już w nazwie deklarują, że jest to towarzystwo przyjaciół, „miłośników” – miasta, wsi, regionu...

Poprzez swoje publikacje, prasę przybliżają dzieje lokalne w wielu wymiarach, np. odkrycia archeologiczne, zabytki kultury materialnej, pamiątki historyczne, otoczenie przyrodnicze, folklor i sztukę ludową.

W wyniku upodmiotowienia społeczności lokalnych wzrósł patriotyzm lokalny, ludzie czują się jednocześnie patriotami swego regionu i patriotami ojczyzny narodowej.

Miejsce na ziemi, w którym przyszło nam żyć, tworzyć, działać powinno być dla nas niezaprzeczalną wartością.

Na stopień i poziom pracy towarzystw lokalnych wpływają: czynniki kulturowe i wspólna przeszłość, doświadczenia historyczne i świadomość tożsamości regionalnej, zestaw wyznaczonych wartości, sfera obyczajowości.

Wówczas ujawniają się lokalne autoritety i lokalni przywódcy, ludzie godni zaufania, wykazujący zdolności organizatorskie i solidnie pracujący dla wspólnego dobra.

Towarzystwo Przyjaciół Trzciany działające (najdłużej) w gminie Świlcza zgodnie z wymogami statutowymi odbyło zebranie sprawozdawczo-wyborcze w dniu 16 lutego br.

Po chwilowym impasie organizacyjnym w dniu 6 kwietnia br. dokonano wyboru prezesa Towarzystwa i Zarządu.

Na miejsce ustępującego prezesa **Jana Irzyńskiego** wybrany został **Jerzy Stokłosa**, radny gminy i dyrektor Zespołu Szkół Elektronicznych w Rzeszowie.

TPT posiada rejestrację prawną, poprzez nią ma zagwarantowany udział w pracach Rady Europy oraz realizacji Europejskiej Karty Samorządu Regionalnego. Wspólnie z Urzędem Gminy wydaje kwartalnik „Trzcionka”.

Żywimy nadzieję, że społeczność lokalna otwarta wobec siebie, świadoma swoich potrzeb i możliwości, wspierana przez władze kościelne oraz samorządowe gminy w Świlczy z energią jak dotychczas, podejmie działania dla dobra wszystkich mieszkańców wsi.

Zarząd TPT

ZESPÓŁ SZKÓŁ RCKU

im. BOHATERÓW WESTERPLATTE w Trzcianie k.Rzeszowa
ogłasza nabór młodzieży
na rok szkolny i akademicki 2003/2004
do następujących typów szkół:

- dla absolwentów gimnazjum
- 4-letnie Technikum Inżynierii Środowiska
- 4-letnie Technikum Weterynaryjne
- 4-letnie Technikum Żywności
- 4-letnie Technikum Geodezyjne
- 3-letnie Liceum Ogólnokształcące
- 3-letnie Liceum Profilowane - Zarządzanie informacją
- 3-letnia Zasadnicza Szkoła Zawodowa
 - mechanik pojazdów samochodowych
 - mechanik operator pojazdów i maszyn rolniczych,

- dla absolwentów szkół zasadniczych
ZAOZNE TECHNIKUM MECHANIZACJI ROLNICTWA

Nauka trwa 3 lata. Absolwenci uzyskują tytuł zawodowy technik mechanizacji rolnictwa, mogą podejmować pracę zawodową i ubiegać się o przyjęcie na studia wyższe.

- dla absolwentów szkół średnich
SZKOŁA POLICEALNA Inżynieria Środowiska

Nauka trwa 2 lata. Absolwenci otrzymują tytuł zawodowy technik

inżynierii środowiska i mogą podejmować atrakcyjną pracę w przedsiębiorstwach, instytucjach ochrony i kształtowania środowiska lub pokrewnych, albo ubiegać się o przyjęcie na studia wyższe.

Wydział INŻYNIERII ŚRODOWISKA I GEODEZJI
Kierunek:
Inżynieria Środowiska
AKADEMIA ROLNICZA
w Krakowie

4-letnie zaoczne studia inżynierskie zajęcia odbywają się w Zespole Szkół RCKU w Trzcianie. Przewidujemy możliwość równoczesnego uczestnictwa w zajęciach w Szkole Policealnej i zaocznym Wydziale Inżynierii Środowiska Akademii Rolniczej w Krakowie

DOKUMENTY WYMAGANE PRZY PRZYJĘCIU DO SZKOŁY

- podanie, życiorys - na druku opracowanym przez szkołę
- świadectwo ukończenia gimnazjum (a do Szkoły Policealnej świadectwo ze szkoły średniej)
- zaświadczenie (kserokopia) o wyniku badań kompetencji
- karta zdrowia i szczepień
- 3 zdjęcia
- orzeczenie lekarskie dotyczące kształcenia i nauki zawodu
- dyplomy (kserokopie) posiadane przez



kandydata.

Termin składania dokumentów do Szkoły Policealnej, Zaocznego Liceum Ogólnokształcącego i Zaocznego Technikum Mechanizacji Rolnictwa do 20 sierpnia.

ADRES SZKOŁY:

ZESPÓŁ SZKÓŁ RCKU
im. BOHATERÓW WESTERPLATTE
36-071 TRZCIANA k/RZESZOWA
TEL/FAX: (0-17) 85-14-077
e-mail: centrum_trzciana@poczta.onet.pl
www.rcku.trzciana.prv.pl

Dojazd:

- z Rzeszowa autobusami MPK 22b, PKS oraz pociągiem,
- od strony Dębicy pociągiem i autobusami PKS.

I GMINNY KONKURS RECYTATORSKI kl. I - III

Błędowa Zgłobieńska



Członkowie jury w trakcie pracy.



Po udanych występach uczestnicy z apetytem konsumują smaczne wypieki i potrawy.

Młodzi wykonawcy w trakcie prezentacji poezji.



Zdobywczynie I miejsca z kl. III. Klaudia Ostrowska otrzymuje upominek z rąk dyr. Szkoły w Błędowej Zgłobieńskiej.



I GMINNY KONKURS RECYTATORSKI GIMNAZJUM

Trzciana
„Galaktyka”
2003 r.

I GMINNY KONKURS PLASTYCZNY DĄBROWA 2003

Dąbrowa 2003

Otwarcia konkursu dokonują organizatorzy, od lewej: dyrektor ZS w Dąbrowie Stanisław Głodek, doradca metodyczny Małgorzata Nowlińska-Zgurska, Adam Majka.



Młodzi artyści przy pracy.

I Gminny Konkurs Plastyczny klas I-III



Uczniowie klasy III tworzą swoje dzieła.



Komisja podejmuje trudną decyzję.



Wystawa nagrodzonych prac.



Dyr. ZS w Dąbrowie S. Głodek składa gratulacje wyróżnionym.



Zbigniew Lis wręcza nagrodę uczestnikowi konkursu.

Wkładkę projektowali: Władysław Kwoczyński, Zbigniew Lis

PRZEGLĄD AMATORSKIEGO RUCHU ARTYSTYCZNEGO - BRATKOWICE 2003



Występy rozpoczęte zostały polonezem w wykonaniu zespołu „Pulanie” - ZS RCKU Trzciana



Kapela ludowa z Bratkowic działająca przy KGW.



Zespół śpiewaczy KGW z Bratkowic.



Zespół młodzieżowy tańca ludowego z Bratkowic.



Dziecięca grupa obrzędowy tańca ludowego pod kierownictwem Grażyny Łasoty z Bratkowic.



Kapela z Przybyszówki.



Zespół śpiewaczy z Przybyszówki działający przy miejscowym KGW.



Kapela ludowa z Trzciany. Jako solistka wystąpiła Janina Bąk.



Zespół „Pulanie” w tańcu ludowym.



Chór „Kantuski” Zespołu Szkół w Trzcianie.



Zespół tańca nowoczesnego działający przy Klubie Młodzieżowym w Bratkowicach.



„Wesołe Kropielki” z Zespołu Szkół w Świlczy (kl. III).



Chór kościoła parafialnego w Świlczy.



Grupa śpiewacza z Dąbrowy pod kierownictwem Dominika Lorenca.

Fot. A. Walat



Chór „Cantus” z Trzciany pod dyrekcją Józefa Barlika.



Dyplom z rąk zastępcy wójta R. Chmaja otrzymuje opiekun kapeli ludowej z Przybyszówki.



Dyplom uznania otrzymuje z rąk wójta Gminy Świlcza W. Wdowika - J. Pepera - opiekun zespołu śpiewaczego i kapeli ludowej z Bratkowic.



Wystawa amatorskich prac plastycznych.

Mieszam sobie w Trzcianie 13 km przed albo za Rzeszowem, zależy z której strony patrzeć... - tak mówi o swej małej ojczyźnie **Lukasz Baran**, młody grafik i satyryk oraz karykaturzysta i rysownik.

Oprócz talentu solidne przygotowanie do uprawiania sztuk plastycznych uzyskał wpierrw w Liceum Sztuk Plastycznych, a później w WSP Rzeszów w pracowni grafiki prof. Włodzimierza Kotkowskiego.

Mimo młodego wieku poszczycić się może udziałem w wielu zbiorowych wystawach plastycznych oraz prezentowaniem szerokiej publiczności własnych grafik czy rysunku satyrycznego, np. w Rzeszowie, Łańcucie, Sieniawie, Brzozowie, ostatnio w Jarosławiu.

Z zagranicznych sukcesów wymienić można udział w konkursach graficznych i satyrycznych w Słowacji, Turcji, Włoszech (o czym pisaliśmy w poprzednim numerze Trzcionki)

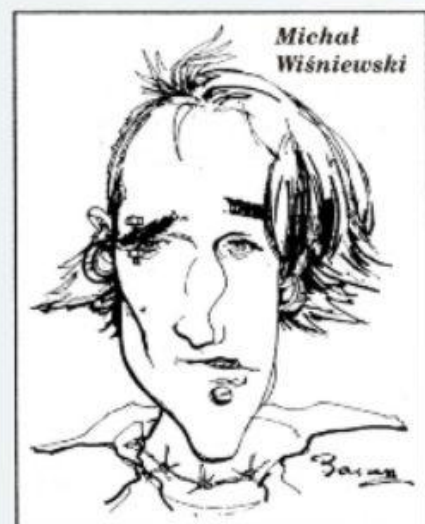
Od 1993 r. przez kilka lat bawiły i uczyły czytelników „nowin” rzeszowskich wówczas, śmieszne historie o „Grucholu”. Ten komiksowy bohater bezlitośnie tępił głupotę ludzką, naiwność, bezmyślność poprzez, rzecz by można, uśmiech przez łzy.

Obecnie współpracuje z pismem satyrycznym „Twój Dobry Humor”.

„Trzcionkowski” celne karykatury, plastyczne komentarze czy ilustracje artykułów, rysunki, prowadzony cykl satyryczny pt. „Wiadomości z równoległego świata”



Sposób na deficyt w wymianie handlowej z Rosją.



Michał Wiśniewski

„Wiadomości z równoległego świata” lub „Wszystko do góry nogami”, charakteryzuje ogromna spostrzegawczość i umiejętność wyszukiwania absurdów życia codziennego zarówno z „wielkiego” jak i „małego” świata.

Zaskakujące skojarzenia, humor sytuacyjny i słowny nie tylko wzbudzają uśmiech, ale także pobudzają do refleksji.

W dniu 4 kwietnia br. w Pubie Galerii „Pirania” w Jarosławiu została otwarta kolejna wystawa rysunku satyrycznego pt. „Rysunku (L)ukasz się...”. Zaproszenie do wystawienia rysunków przez znanego plastyka rzeszowskiego Henryka Cebulę jest sukcesem. Życzymy dalszych sukcesów artystycznych i wystawienniczych.

W imieniu zespołu redakcyjnego:
Zofia Dziedzic

Nie samą Trzcionką człowiek żyje ale...



Henryk Cebula i autor otwierają wystawę w „Piranii”.



Jeden z pierwszych rysunków.



Praca na konkurs dotyczący terroryzmu: Aydın Tureja 2002.



*Dyr. WDK Wojciech Mandzyn
otwiera wystawę.*

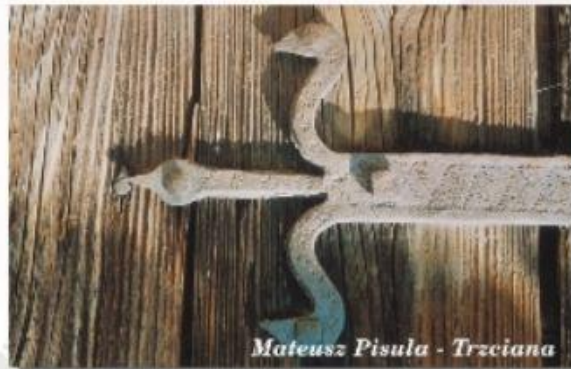
Podkarpackie Konfrontacje Fotograficzne WDK w Rzeszowie



Młodzi adepci fotografii z gminy Świleża w trakcie wernisażu, poniżej - ich prace.



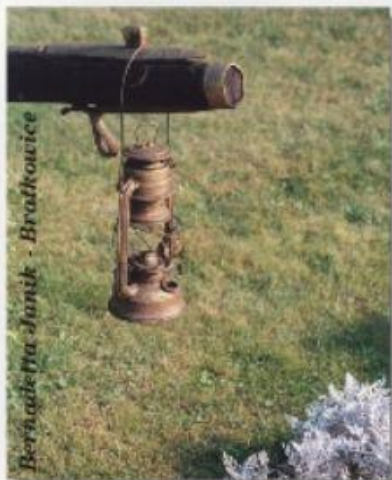
Ewelina Kłos - Bratkowice



Mateusz Pisula - Trzciana



Patrycja Pisula - Trzciana



Bernadetta Junik - Bratkowice



Katarzyna Sołek - Bratkowice



*Małgorzata Gąsior
- Trzciana*

Trzcionka
Rok założenia:
17.01.1997

WYDAWCA: Samorząd Gminy Świleża i Towarzystwo Przyjaciół Trzciany w Trzcielanie. REDAGUJE: KOLEGIUM w składzie: Zofia Dziedzic, Władysław Kwoczyński, Teresa Lagowska, Jadwiga Oleszczak. FOT. Zbigniew Lis, ILUSTR.: Lukasz Baran. SEKRETARZ REDAKCJI: Maria Smagała. DRUK: ZUH Spółka „DUET”, Pracownia Poligraficzna, Przybyszówka 102, tel./fax (0-17) 863-55-44, O/Boguchwała, tel. (0-17) 87-11-281. ADRES REDAKCJI: 36-071 Trzciana - Nowy Dom Ludowy, tel. (0-17) 85-14-916, e-mail: trzcionka@hoga.pl. Działary redakcyjne w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca w godz. 18.00-19.00. KONTO BANKOWE: Bank Spółdzielczy 36-071 Świleża nr konta 91 780007-85977-2706-11. NAKŁAD: 800 egz. + 50. Nr ident. 690473296. Pismo zarejestrowane w Sądzie Wojewódzkim w Rzeszowie, Sygn. Akt. INs Rej. Pr. 18/97 ISSN 1506-1086. Za treść i formę ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo segregacji nadsyłanych materiałów, dokonywania skrótów i poprawek. Do druku oddano: 7.04.2003 r.